

MAGAZYN GŁOS POMORZA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok XXXI Nr 178 (9430)

KOSZALIN, SŁUPSK. Piątek, sobota, niedziela — 10, 11, 12 września 1982 r.

A B

Cena 5 zł

PROLETARIUSZE
WSZYSTKICH
KRAJÓW
ŁĄCZCIE SIĘ!

16
STRON

Przywódca Libii z wizytą w Polsce

9 bm. przybył do Polski z wizytą przyjacielskiej przywódca Rewolucji 1 Września w Libijskiej Arabskiej Dżamahiriji Ludowo-Socjalistycznej — płk Muammar Kaddafi.

Na warszawskim lotnisku — udekorowanym transparentem powitalnym oraz flagami obu krajów — libijskiego gościa serdecznie powitali: I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów, gen. armii Wojciech Jaruzelski i przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński.

W czasie uroczystości orkiestra odegrała hymny narodowe Libii i Polski, a Kompania Reprezentacyjna WP, złożona z żołnierzy trzech rodzajów broni, oddała honory wojskowe.

Goście przyjęli zgromadzoną przywódcę swego kraju obecną na lotnisku grupę młodych Libijczyków pra-

cujących i kształcących się w Polsce.

Tego dnia płk Muammar Kaddafi wraz z towarzyszącymi mu osobami przybył na plac Zwycięstwa w Warszawie, gdzie złożył wieniec na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza.

Wczoraj odbyło się spotkanie I sekretarza KC

PZPR prezesa Rady Ministrów, przewodniczącego WRON-u gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego z Muammarem Kaddafim.

Wymieniono poglądy na wzajemne problemy sytuacji międzynarodowej ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Wojciech Jaruzelski i Muammar Kaddafi poinformowali się nawzajem o sytuacji w obu krajach. Rozmowa odbyła się w przyjaźnielskiej i serdecznej atmosferze. (PAP)

Zakładnicy z ambasady w Bernie uwolnieni Terrorysty aresztowani

BERNO. W czwartek o godzinie 10.45 oswobodzono pracowników polskich, więzionych od poniedziałku przez terrorystów w okupowanym gmachu ambasady PRL w Bernie. Wszyscy terrorysty, których było czterech, zostali aresztowani.

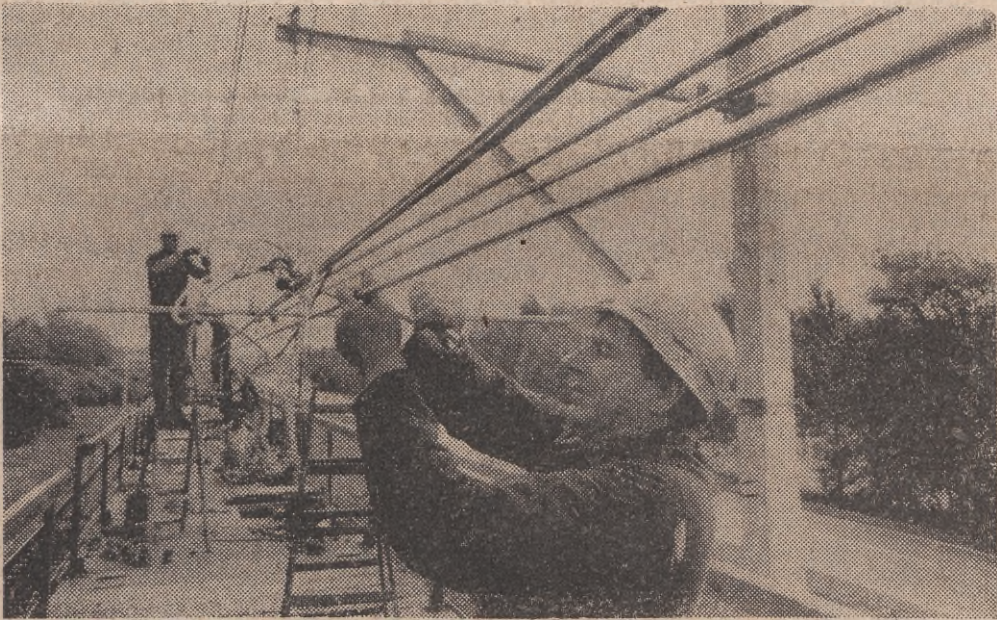
Akcja policji szwajcarskiej rozpoczęła się o godzinie 10.42. W tym czasie dostarczono pod drzwi wejściowe do ambasady zbiorniki z rzekomą żywnością dla terroryzowanych pracowników polskich. Jak okazało się po kilku sekundach: w momencie przejmowania ich przez terrorystów zbiorniki te eksplodowały, wydzielając duszący gaz. W tej samej chwili do gmachu

ambasady wdarł się oddział funkcjonariuszy policji w maskach gazowych. Broni palnej nie użyto.

W 3 min. później wyprowadzono terrorystów a następnie uwolnionych pracowników ambasady. Lekarze jednego ze szpitali berneńskich poinformowali korespondenta PAP w rozmowie telefonicznej, iż zdr-

(dokończenie na str. 2)

12 września - Dzień Kolejarza



Jest taki dzień w roku, kiedy swoje tradycje, zawodowe święto obchodzi liczna rzesza ludzi zatrudnionych na najprzeróżniejszych, zróżnicowanych specyfikach służby, stanowiskach pracy związanych z obsługą żelaznych szlaków. Czuwających nad nieprzerwanym — odbywającym się „na okrągło” przez całą dobę, w dzień i w noc — ruchem pociągów, zarówno tych pasażerskich jak i towarowych, troszczących się o bezpieczeństwo jazdy, o należyty stan techniczny taboru, dróg kolejowych, licznych obiektów i urządzeń komunikacyjnego i transportowego zaplecza...

Nielatwa i jakże odpowiedzialna to służba. Tym niewdzięczniejsza, że na rozwiązanie wielu problemów i kłopotów nurtujących środowiska kolejarskie, brakuje najczęściej środków, materiałów. Odczuwa się także niedostatek chętnych do tej trudnej służby.

W dniu kolejarskiego święta życzymy kolejarzom — a zarazem sobie, pasażerom — pomyślnych szans na przyszłość. Z nadzieją na ich spełnienie.

Na zdjęciu: elektryfikacja linii kolejowej. Oby dotarła i na Pomorze Środkowe... Fot. CAF — Undro

* Wykopki ziemniaków i siewy zbóż

* Najlepsi w skupie ziarna

Wzrasta tempo jesiennych prac na polach

(Inf. wł.). Kalendarz prac rolniczych jest ciągle napięty. Zaledwie dekada upłynęła od zakończenia żniw i zbioru stomy po kombajnach, a już zbliża się szczyt następnej ważnej kampanii — wykopki ziemniaków i siewy zbóż ozimych. Dla ludzi rolniczego trudu nie ma chwili odpoczynku, zwłaszcza, że terminy agrotechniczne nagła, a pogoda sprzyja...

Z meldunków terenowej służby rolnej wynika, że w Koszalińskim zebrano plony ziemniaków z około 5 tys. ha, a więc prawie z jednej piątej powierzchni pól obsadzonych tą rośliną opoka. Zbiór ziemniaków jest najbardziej zaawansowany w gospodarstwach chłopskich, szczególnie w gminach Rymanów, Kołobrzeg, Manowo i Czaplinek. W tych rejonach wykopki zbliżają się do półmetka.

W przedsiębiorstwach rolnych wykopano dotychczas ziemniaki na obszarze około 800 ha. Znaczna część przy użyciu kombajnów. Należy tu podkreślić, że w gospodarstwach państwowych trwa sprzet roślin paszowych, przede wszystkim kukurydzy z przeznaczeniem na kiszonkę. Stąd małe jeszcze tempo prac przy zbiorze okopowych. Warto też

(dokończenie na str. 3)

Energetyczna magistrala ZSRR — Polska

MOSKWA. Rozpoczęła się budowa linii energetycznej, która połączy Chmielnicką Elektrownię Atomową (Ukraina Zachodnia) i Rzeszów. Magistrala energetyczna o napięciu 750 kV woltów jest wspólną budową państw-członków RWPG. Na terenie ZSRR linia ta będzie miała długość 260 km. Zbudują ją specjaliści radzieccy. Pozostały odcinek 117 kilometrów, od granicy do Rzeszowa, zbuduje strona polska. W budowie pomagają będą Czechosłowacja, NRD i Węgry, państwa te dostarczą niektórych niezbędnych środków i materiałów.

Wraz z uruchomieniem nowej linii energetycznej zwiększy się niezawodność systemu energetycznego państw-członków RWPG. Zwiększą się również planowane dostawy energii elektrycznej ze Związku Radzieckiego. Po pełnym rozruchu elektrowni atomowej, którą budują wspólnie Czechosłowacja, Polska, Węgry i ZSRR, dostawy tej energii będą dwukrotnie wyższe. Ilość energii jaką otrzymają państwa uczestniczące w budowie, będzie proporcjonalna do wkładu w budowę. (PAP)

Z milicyjnej akcji „Rynek”

* Sprzęt RTV przetrzymywany w magazynach

* Dla kogo wędki spinningowe?

* Zarządzenie dyrektora WPHW tarczą dla spekulantów?

(Inf. wł.). „Rynek” — pod takim kryptonimem organy milicji w całym kraju przeprowadzają okresowe akcje kontrolujące prawidłowość funkcjonowania handlu, gastronomii oraz innych jednostek biorących udział w obrocie towarowym. Otrzymałyśmy wyniki kolejnej takiej operacji, dokonanej w sierpniu na terenie Koszalina przez funkcjonariuszy KW MO.

Tym razem ich uwaga zogniskowała się w głównej mierze na pracy koszalińskich hurtowni WPHW. W wielu przypadkach do ich funkcjonowania nie wniesio-

kich artykułów przemysłowych — ukrywanie bądź „przetrzymanie” choćby tylko niewielkiej ich ilości jest karygodne i niedopuszczalne.

Odwodajmy się do faktów. Hurtownia WPHW przy ul. Bocznej w Koszalinie. ściślejszy Zespół Magazynowania Artykułów Papierniczo-Sportowych, Zabawkar-

(dokończenie na str. 3)

Współpraca Polska — Węgry

Ministrowie Handlu Wewnętrznego Polski i Węgier — Z. Łańcuch i Z. Juhász podpisali w środę w Budapeszcie protokół o rozszerzeniu asortymentu towarów w ramach wymiany międzyresortowej oraz o współpracy naukowo-technicznej na 1983 r. Protokół przewidywał, że w roku przyszłym wartość wymiany towarów powszechnego użytku między Polską i Węgrami osiągnie 2 mld forintów.

Wizyta Z. Szafajdy w ZSRR

W Moskwie przebywał minister hutnictwa i przemysłu maszynowego PRL, Z. Szafajda. Spotkał się on z pierwszym zastępcą przewodniczącego Państwowego Komitetu Rady Ministrów ZSRR ds. Planowania, N. Ryszkowem, pierwszym zastępcą Państwowego Komitetu Rady Ministrów ZSRR ds. Stosunków Gospodarczych z Zagranicą, W. Morozowem, ministrem przemysłu samochodowego ZSRR W. Polakowem.

Narada ministrów zdrowia

Sprawy rozwoju i doskonalenia systemu ochrony zdrowia są tematem rozpoczętej w czwartek w Ulan Bator kolejnej XXIII narady ministrów zdrowia państw socjalistycznych. W naradzie bierze udział delegacja Bułgarii, Czechosłowacji, Kamurczu, Kuby, Laosu, Mongolii, NRD, Polski, Wietnamu i ZSRR, a także Mozanbiku i Sekretariatu RWPG.

FAKTY DNIA

Przeciw planom zbrojeniowym NATO

Na swoim 5 posiedzeniu za rządu Zachodnioberlińskiej Socjalistycznej Partii Jedności (SEW) wskazał jednoznacznie na konieczność wzmożenia wysiłków w walce przeciw stacjonowaniu nowych amerykańskich rakiet atomowych średniego zasięgu w Republice Federalnej Niemiec i innych krajach NATO. Europejski Zachód.

Japonia — kontrakt na nowe rakiety

Dowodztwo japońskich sił samobrony podpisało dziesięć o podobnym kontrakcie z głównym japońskim producentem broni koncernem Mitsubishi. Dotyczy on opracowania nowej rakiety „SSM-1” typu „nie-mia-woda”. Na cel ten przeznaczono ok. 30 mld jenów. W 1984 roku miała być przeprowadzone pierwsze próby z nową rakietą.

Zbiory zbóż w ZSRR

Jak informuje czwartkowa centralna prasa radziecka zbiory zbóż w ZSRR w zasadzie zakończone. Z informacji zebranych ze wszystkich rejonów 4 września wynika, że zbiór skończono na obszarze 95,1 mln hektarów, co stanowi 81 proc. zasiewów. Wymieniono zbóża z powierzchni 86,4 mln hektarów.

Po wyborach w Holandii

Socjaldemokratyczna Partia Pracy zwyciężyła w wyborach powszechnych, które odbyły się w środę w Holandii, zdobywając największą liczbę mandatów poselskich w 150-osobowym parlamencie. Znałdzie się ona jednak w mniejszości wobec koalicji partii prawicowych.

Ku pojednaniu Wielkiej Brytanii i Argentyny

W kuluarach dorocznej konferencji Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego w Toronto poinformowano o zamiarach Argentyny i Wielkiej Brytanii wzajemnego zawieszenia w stosunku do siebie sankcji ekonomicznych wprowadzonych podczas konfliktu Falklandzkiego. Ponoć doszło już nawet do kontaktów w tym kierunku za pośrednictwem USA i banków prywatnych.

Błonica i koklusz na Wyspach Brytyjskich

Brytyjska służba zdrowia nie ukrywa zaniepokojenia w związku z pojawieniem się nowych przypadków błonicy w trzy tygodnie po śmierci na te choroby 3-letniej dziewczynki oraz największej od 25 lat epidemii

(dokończenie na str. 2)

Ponowny atak Izraela na pozycje syryjskie

BEJRUT, MOSKWA, WASZYNGTON. Samoloty izraelskie ponownie zaatakowały w czwartek pozycje syryjskie i baterie przeciwlotnicze w Dahr el Beidar, w pobliżu przebiegu w łańcuch górskim, oddzielającym wybrzeże Libanu od Doliny Bekaa.

Ponowny nalot izraelski na pozycje syryjskie zastrawił sytuację w Libanie. Napięcie daje się odczuć również w Bejrucie. Interwencji starają się wszelkimi sposobami uniemożliwić wprowadzenie regularnej armii libańskiej do zachodnich dzielnic miasta. Oddziały tej armii nie mogły w dalszym ciągu zająć rejonów Bir Hassan i Uzal.

edyż okupanci nie chcieli ich opuścić. Ponadto w rejonie Bir Hassan oddziały izraelskie posunęły się naprzód o kilkaset metrów.

Członek KC Palestyńskiej Organizacji Fatah, Abu Ijad oświadczył na konferencji prasowej w Damaszku, że pogroźki izraelskie i amerykańskie wobec Syrii wzmagają się z każdym dniem. Agresor powiedział — może

w każdej chwili zaatakować arabskie siły pokojowe w Libanie i oddziały palestyńskiego ruchu oporu w Dolinie Bekaa oraz północnym Libanie. Bojownicy palestyńscy, żołnierze syryjscy a także członkowie libańskich sił narodowo-patriotycznych gotowi są odeprzeć nową agresję Izraela i będą walczyć aż do ostatecznego przeprowadzenia interwencji z terytorium Libanu — oświadczył przywódca palestyński.

Jak pisze z Bejrutu redaktor Anna Jackowska, eksperci ONZ wstępnie oceniły straty wojenne Libanu na około 16 mld dolarów. Straty te są głównie wynikiem izraelskiej taktyki spalonej ziemi, zastosowanej w Tyrze, Nabatii, Sajdzie, Damurze, a przede wszystkim w Zachodnim Bejrucie. (PAP)

Zakładnicy ambasady w Bernie uwolnieni. Terrorysty aresztowani

(dokończenie ze str. 1)

wiu tych osób nie zagraża niebezpieczeństwo. Personel polski był terroryzowany przez blisko 73 godziny. Jedną z osób osiadała. Terrorysty przykładał nabitą broń do skroni uwięzionych Polaków, maltretując ich i groząc przez cały czas wymordowaniem personelu ambasady. Na głębokie uznanie zasługuje postawa uwięzionych obywateli polskich, między innymi attache wojskowego, p. Zygmunta Dorobuszeckiego i pracownika ambasady Józefa Matusiaka, którzy za barykadowali się w nie załatwionych przez terrorystów pomieszczeniach ambasady. Dzięki ich determinacji i zdecydowanemu działaniu udało się dostatecznie wcześnie włączyć do akcji policję szwajcarską i uruchomić łączność ze światem ze wnętrznym, dzięki czemu siły policyjne dysponowały pełnym obrazem sytuacji w okupowanej ambasadzie.

Ułatwiło to w ogromnej mierze osiągnięcie sukcesu w akcji wyzwolenia zakładników.

Przywódca bandy terrorystów, przedstawiający się jako „pułkownik Wysocki”, okazał się w rzeczywistości Florianem Kruszykiem karanym w przeszłości za napad zbrojny na zakład jubilerski w Wiedniu. Jako rzekomo przesładowany w Polsce opozycjonista ubiegał się w Szwajcarii o azyl polityczny, którego nie otrzymał.

Z oswobodzonej ambasady polskiej w Bernie korespondent PAP uzyskał znamieny dokument — odbitki ko-

respondencji dalekopisowej prowadzonej z terrorystami przez przedstawicieli poszczególnych dzienników i agencji prasowych. Najwięcej miejsca w tej korespondencji zajmują amerykańskie środki masowej informacji, a w szczególności agencja prasowa Associated Press. Kontakt tej organizacji z terrorystami obejmował między innymi oferty rozpowszechniania hasła i wezwań antypolskich, kierowanych na Polskę i zagranicę. W jednej z not dalekopisowych agencja ta postawiła do dyspozycji propagandowej terrorystów wielkie dzienne amerykańskie, rozgłośnie radiowe i stacje telewizyjne. Ofertę tę podpisał przedstawiciel AP — N. Hees U. Grassi. Postawili oni do dyspozycji terrorystów dalekopis o numerze wywoławczym 33 013 oraz „gorącą linię telefoniczną” o numerze wywoławczym 22 92 33 do 34.

Dokumentacja ta stanowi ponowne potwierdzenie faktu, iż między terrorystami i działającymi na Zachodzie siłami antypolskimi istnieje bliskie pokrewieństwo i ściśle powiązanie, odpowiadające wspólnej tendencji do działania przeciwko interesom narodu polskiego i utrzymywania napięcia w Polsce i wokół Polski.

Jak widać, określone środki przekazu i określone dni nikt nie mógłby mieć łatwego dostępu do terrorystów. Na tym tle zwraca uwagę opieszałość w wydawaniu wiz, czy wręcz trudności w wydawaniu wiz dziennikarzom z Polski, którzy mogli dotrzeć do Berna w istocie rzeczy dopiero po wszystkim.

Rozmowa korespondenta PAP z uwolnionymi pracownikami ambasady

Korespondent PAP Jerzy Wańkowicz przeprowadził rozmowę z czterema spośród uwolnionych pracowników polskich, więzionych przez terrorystów w gmachu okupowanej ambasady PRL w Bernie. Rozmówcy: Stefan Piwowar, Czesław Antoniewicz, Jerzy Rojek i Czesław Mroczek opowiedzieli krótko o swych przeżyciach w okupowanej ambasadzie. Bandyty od pierwszego momentu wtargnięcia do gmachu polskiego przedstawicielstwa aż do ostatnich chwil przed zakończeniem dramatu, maltretowali psychicznie pracowników polskich.

Jednemu z nich grożono natychmiastową egzekucją i oddano strzał, który przeszedł tuż obok jego skroni. Jeden z pracowników został dotkliwie pobity. Terrorysty zapowiedzieli wszystkim, że przyczepią do nich materię wybuchową eksplodującą za pomocą zdalnego sterowania. Bandyty oświadczyli, iż pracownicy polscy zostaną z tymi ładunkami przywiązani do rozstawionych z dala od siebie krzesel i następnie od będą się po kolei ich egzekucje.

Gmach ambasady jest w dużym stopniu zniszczony i wewnątrz zdemolowany. Według nie potwierdzonych informacji spustoszenia dokonali zwłaszcza ładunki dynamitu, które wybuchły wkrótce po wyzwoleniu zakładników i aresztowaniu ich oprawców.



Szwajcarscy policjanci w maskach gazowych eskortują dwóch spośród czterech terrorystów (w ubraniach maskujących) po uwolnieniu zakładników w ambasadzie polskiej w Bernie. Fot. CAF-AP-telefoto

Wojska izraelskie pozostaną w Libanie

Spotkanie de Cuellara z L. Breżniewem i A. Gromyką

MOSKWA. Na zaproszenie rządu Związku Radzieckiego z wizytą oficjalną przebywa w tym kraju sekretarz generalny ONZ, Javier Perez de Cuellar. J. Perez de Cuellar został w czwartek przyjęty na Kremlu przez Leonida Breżniewa, a także spotkał się z Andriejem Gromyko.

Andriej Gromyko i Javier Perez de Cuellar wymienili poglądy na temat wielu problemów dotyczących obecnej sytuacji międzynarodowej. Szczególną uwagę poświęcono rosnącej roli i odpowiedzialności ONZ w dziele mobilizowania wysiłków państw w celu rozwiązania najważniejszych problemów współczesnego świata — utrzymania pokoju i zapobieżenia katastrofie atomowej.

BEJRUT. Izraelski minister bez teki Iechak Modai oświadczył, w czwartek, że wojska izraelskie pozostaną w Libanie dopóty, dopóki rząd tego kraju nie zagwarantuje nienaruszalności północnej granicy Izraela.

I. Modai stwierdził, że Izrael nie będzie nalegał na zawarcie traktatu pokojowego z Libanem, jako wstępne go warunku wycofania wojsk, jednakże będzie dążyć do osiągnięcia „pewnego rodzaju porozumienia”

w sprawie ochrony północnej granicy Izraela.

Minister poinformował, że w chwili obecnej jego kraj nie zamierza anektować okupowanego zachodniego brzegu Jordanu, ale kwestia ta będzie aktualna, jeśli proces pokojowy zapoczątkowany układem z Camp David zakończy się fiaskiem. Jeśli do tego dojdzie — zagroził minister — Izrael będzie się czuł wolny w wyborze „własnej opcji” w sprawie Zachodniego Brzegu Jordanu i problemów z tym związanych. (PAP)

Tym razem ambasada PRL w Sztokholmie

SZTOKHOLM. Nie trzeba było długo po Bernie czekać. Siwarzana przez wroga Polsce Ludowej koła emigracji atmosfera przyniosła efekt. W czwartek anonimowy osobnik zatelefonował do redakcji szwedzkiej popołudniówki „Expressen” oświadczając, że w budynku ambasady PRL w Sztokholmie znajduje się bomba zegarowa, która wybuchnie o godzinie 14.

Zawiadomiony przez policję personel ambasady opuścił budynek. Wokół gmachu wstrzymano ruch kołowy i pieszy. Ekipa ekspertów po godzinie 14 przeszukała teren wokół ambasady nie znajdując ładunku. Około godziny 15 ambasada podjęła pracę.

Oczywiście nie trudno domyślić się, jakie koła podjęły kolejną próbę zastraszenia. (PAP)

Dramat w Bernie

Fakty są ogólnie znane: ambasada Polski w Szwajcarii opahowana przez grupę terrorystów, żądanie zmiany polityki przez władze PRL, groźba cało palenia siebie i zakładników. Dziś już wiemy, że dramat się skończył, cel terrorystów nie został osiągnięty. Ale niepokój budzi co innego. Pojawia się polska grupa terrorystyczna. Dramatyczny punkt, do którego dotarliśmy.

Terroryzm miał dotąd swe korzenie na Bliskim Wschodzie, w Ameryce Łacińskiej, we Włoszech, w RFN, w Hiszpanii i Wielkiej Brytanii. Wyrażał on walkę narodowościową lub religijną, z konfliktów międzynarodowych, z niedzi, ale i z przejęcia, z frustracji. Od dziesięcioleci jesteśmy narodem nie pozbawionym strasów, nie pozbawionym też temperamentu i determinacji. Nie jest nam obca walka z wrogiem, czy nawet wojna domowa. Ale jak dotąd kwasy w naszym organizmie społecznym nie wywoływały choroby zwanej terroryzmem.

Czym bowiem jest terroryzm? Nie jest formą wyrażenia protestu, gdyż nie poprzestaje na wyłożeniu racji, nie

jest sposobem walki politycznej, gdyż pomija metody pokojowego osiągania celu, nie jest wojną, gdyż nie kieruje się przeciw wrogom.

W czasie olimpiady w Monachium terrorysty z organizacji Czarny Wrzesień zamordowali izraelskich sportowców pod hasłem walki z izraelskim rządem. W Holandii mordercy terrorysty dokonali zamachu na dzieci występujące przeciw rządowi w Hadze.

wy posadzenia o łatwe diagnozy o pospieszne utylitarne sady możemy po wiedzieć że terror w Bernie nie jest dziełem przypadku. I choć dalecy jesteśmy od chęci łatwego tłumaczenia różnych zdarzeń i powiązań nie ulega wątpliwości że podobieństwo, krok mogli tylko ludzie zatruci ideą nienawiści do Polski socjalistycznej wykorzystujący ciężki kryzys w jakim znalazł się nasz kraj, długotrwały

Sygnal alarmowy

W Bernie zagrożono życiu urzędników i interesantów, gdyby Warszawa nie chciała zmienić polityki.

Spółczesność międzynarodowa nie chce być zgodna. W tej jednej sprawie tak. Rzecznicz szwajcarski nazwał berneński akt terroru czynem kryminalnym, i nie ma liczącego się polityka przy zdrowych zmysłach, który poważyłby się — bez utraty pozycji — powiedzieć coś innego.

Ale również akt kryminalny ma swoją głębię. Specjaliści nazywają to warunkami kryminalnymi. Atak na polską ambasadę wskazuje, że takie właśnie kryminalne, a właściwie terrorogeniczne warunki tworzone są przez określone siły wokół Polski. Bez oba-

stres psychiczny, obawa o utratę perspektyw, atmosferę napięcia w kraju i poza nim. Nie wszyscy obcy: zostaliśmy tymi wszystkimi zjawiskami. Ale dostatecznie wielu aby pojawiły się jednostki słabsze, najsłabsze frustracji czy desperacji którzy zeskubną się w terrorizm. A gdy po te broń się gaja — nie już osadu zmięknie nie może, stała się kryminalistami.

Wypadki w Bernie to sygnał alarmowy dla wszystkich Polaków a także dla Europy i świata. Słowa potępienia i krzyki nie wystarczą. Trzeba aby ten sygnał został usłyszany przez jak największą część.

MAREK JUSTO (Interpress)

(dokończenie ze str. 1)

koklusu z 37 ofiarami śmierci i 15 tys. zachorowań w tym roku.

Konfiskata kokainy

Urząd prokuratora generalnego Meksyku podał, że skonfiskowano 343 kg kokainy o czarnorynkowej wartości ponad 42 mln dolarów. Narkotyki te znajdowały się na pokładzie samolotu który wylądował na zbudowanym potajemnie pasie startowym w pobliżu wykopalisk archeologicznych w prowincji Chiapas, w południowo-wschodniej części Meksyku. Aresztowano 4 obywateli amerykańskich i Meksykanina. Samolot przyleciał z Kolumbii i zatrzymał się w Meksyku w drodze do USA.

Szczeciński chór wyjechał do USA

9 km. na miesięczne tournée po USA wyjechał chór akademicki Politechniki Szczecińskiej. Szczecińscy akademicy będą uczestniczyć w światowym festiwalu chórów studentów w San Francisco. Jest to trzecie tournée tego chóru po USA.

Tragiczny wypadek

W czwartek w okolicach miasta Szekesfeherwar (Węgry) po ciężkiej kolizji zderzył się z autobusem miejskim. W wyniku wypadku zginęło 15 osób, z czego połowę stanowiły dzieci. Szesć osób jest rannych, w tym dwójka dzieci.

tym dwie ciężko. Na skutek zderzenia lokomotywa wyskoczyła z szyn, pociągając za sobą wagony. Trwa akcja usuwania skutków katastrofy. Między innymi ze specjalnie powołana grupa ekspertów przystąpiła do badania przyczyn wypadku.

Zanussi laureatem Festiwalu Weneckiego

Mimo, że jubileuszowy 50 Festiwal Wenecki dobiega końca doniero w środe, niektóre organizacje międzynarodowe zdają już rozdzielać nagrody. I tak Międzynarodowe Katolickie Biuro Kinematografii (OCIC) jednomyślnie przyznało wyróżnienie filmowi K. Zanussiego „Imperativ” zrealizowanemu dla kinematografii zachodniemieckiej. Grał w tym filmie R. Powell otrzymał natomiast nagrodę „Felicet” ufundowaną przez aktorów.

Japońskie zawory dla gazociągu syberyjskiego

Japonia, wzorując się na Francji, W. Brytanii i innych państwach zachodnioeuropejskich nie zamierza wprowadzać zakazu eksportu urządzeń dla gazociągów syberyjskich. Japoński dziennik gospodarczy „Nihon Kazei” zakomunikował w numerze wtorkowym, że firma „Japan Steel Works Ltd” należąca do grupy przedsiębiorstw „Mitsui” wysłała w sierpniu statkiem do ZSRR za wozy do gazociągu syberyjskiego co warte 19,36 mln dolarów. Są one produkowane na licencji amerykańskiej.

walczyć będzie o złoty medal w finale na 400 m pól. I. Goida i M. Tomaszewski uzyskali w eliminacjach rezultaty 73,99 i 73,48 — umożliwiające im start w zawodach finałowych rzutu młotem.

Swoje biegi eliminacyjne na dystansie 110 m pól. wygrali R. Giegiel — 13,85 i J. Rutkowski — 13,87.

Wczoraj w Atenach nie padły rekordowe wyniki. Oto zwycięzcy innych finałów: oszczep kobiet — A. Verouli (Grecja), 3300 m kobiet — S. Ulmasowa (ZSRR), 200 m mężczyzn — O. Prentler (NRD).

ROKERSKIE MISTRZOSTWA EUROPY JUNIORÓW

W Schwerinie dobiegała końcówka bokerskie mistrzostwa Europy juniorów. W pierwszym serii walk ćwierćfinałowych wystąpił jeden reprezentant Polski. W walce lekkiej Henryk Rykowski pokonał Francuza Yvesa Baudouana jednogłośnie na punkty i ma już zapewniony przynajmniej medal brązowy.

SPORT

MISTRZOSTWA EUROPY W LEKKIEJ ATLETYCE

Nie najlepiej wiedzie się polskiemu reprezentantowi, który startując w Mistrzostwach Europy w Atenach. Jedyną do tej pory godną uwagi osiągnięciem to brązowy medal w Woroninie, rekord Polski na 400 m pól. — R. Szpakowski i czwarte miejsce M. Januchty w biegu na 800 m kobiet.

Wczoraj w finale skończył się słabo spisek, ale nasi zawodnicy — T. Siusarski i Z. Radzicki, którzy nie zdołali zaliczyć wysokości — 5,55. Nieduży był występ E. Saruła w pchnięciu kulą. Zajął on dopiero 11. miejsce — 19,19. W tej konkurencji wczoraj U. Beyer (NRD) — rezultatem — 21,50. M. Zwickowski nie zdołał zająć kwalifikować się do finału biegu na 1500 m. G. Błaskowska

KRONIKA
DNIAPosiedzenie
koszalińskiego
Sekretariatu KW PZPR
w Złocieniu

Wczoraj odbyło się w Złocieniu posiedzenie wyjazdowe Sekretariatu KW PZPR w Koszalinie, w którym uczestniczyli także — przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partijnej oraz wojewoda koszaliński. W godzinach rannych, a były to wizyty niezapowiedziane, członkowie Sekretariatu KW odwiedzili najważniejsze zakłady pracy miasta i gminy, rozmawiali z robotnikami, wysłuchiwali ich uwag, wniosków i propozycji. Sekretarz KW, Eugeniusz Jakubaszek wraz z wojewodą koszalińskim, piki Zdzisławem Mazurkiewiczem zapoznali się z warunkami pracy socjalno-bytowymi załogi Zakładu Przemysłu Węglanego. Towarzyszyło im Wydział Polityczno-Organizacyjny dokonali w tym czasie rekonesansu działalności miejsko-gminnej instancji PZPR oraz wybranych podziałów organizacyjnych partyjnych.

Następnie w godzinach popołudniowych odbyły się w Komitecie Miejsko-Gminnym partii spotkania członków Sekretariatu KW z sekretarzami i dyrektorami wizytowanych oraz innych, odgrywających ważną rolę w życiu miasta zakładów. Były to rzeczowe, krytyczne spotkania, rozmowy partyjne nacechowane troską, o sprawy poszczególnych przedsiębiorstw, miasta i gminy, a także i kraju. (wn)

Nietypowy
załadunek
w porcie gdańskim

W porcie gdańskim zakończono 9 bm. skomplikowany załadunek 8 kutrów rybactwa na statek bandery holenderskiej „Bickarsgracht”. Wybudowane one zostały przez Stocznice „Wisła” w Gdańsku w ramach zawartej z Nigerią kontraktu na dostawę 50 tego typu jedno stek.

Do załadunku kutrów o ponad 13-metrowej długości i 30-tonowym ciężarze każdy posłużył dźwig pływający „Krab” należący do polskiego ratownictwa okrętowego. Po dokładnym zamocowaniu nietypowego ładunku statek obrał kurs do La gos.

Do całkowitego wywiązania się z kontraktu pozostała jeszcze dostawa przez Stocznice „Wisła” siedmiu takich samych jednostek, co nastąpi w pierwszej połowie przyszłego roku. (PAP)

Polsko — libijskie stosunki gospodarcze

W grupie krajów rozwijających się Libia należy do największych partnerów handlowych naszego kraju. W latach 1970-82 eksport z Polski do Libii wzrósł z 44 mln zł dew. do ponad 700 mln zł dew. tj. 16-krotnie. W przeliczeniu na złote obiegowe wartość ubiegłorocznego eksportu do Libii wyniosła ok. 56 mld zł. Obecnie w Libii pracuje ok. 14 tys. polskich specjalistów. Są wśród nich m. in. fachowcy z zakresu budownictwa, geologii, urbanizacji, lekarze, nauczyciele i profesoria wyższych uczelni. Można więc stwierdzić, że Polacy wnoszą istotny wkład w industrializację i rozwój infrastruktury Libii. Wartość czynnych kontraktów, które realizowane będą do 1985 r. wynosi blisko 1 mld dolarów.

W polskim eksporcie towarowym do Libii figurują m. in. maszyny budowlane, dźwigi, samochody ciężarowe, tekstylia i konfekcja, kable i aparaty telefoniczne, sprzęt gospodarstwa domowego. W br., licząc na podsta-

Z milicyjnej akcji „RYNEK”

(dokończenie ze str. 1)

skich. Fotooptycznych i Jubilerskich. Najlepsze zaopatrzenie stwierdzono w magazynie papierniczym; zremontowane tu artykuły pokrywają 95 proc. potrzeb szkolnych na wyroby reglamentowane. Okazało się, że są tu też... nadwyżki, w postaci 70 ton papieru do pakowania. Trudności z jego zbyciem spowodowała podwyżka ceny — z 10 zł do ok. 50 za kilogram. W pozostałych branżach zaopatrzenie jest zle, brakuje m. in. zabawek zmechanizowanych. Innym też jest niewiele. Tymczasem magazyn z niewiadomych przyczyn „zalegał” w lalki pochodzące — jak stwierdzili funkcjonariusze MO — z dostawy z... czerwca br. A wiadomo, że lalki znikają ze sklepów natychmiast po wystawieniu ich do sprzedaży.

Podobnie poszukiwane we dziska spinningowe typu „Dniepr”, w ilości 20 sztuk (po 415 zł każda), czekają w magazynie wędkarskim — chyba na „specjalnych” klientów — już od 23 grudnia ubiegłego roku!

Magazyny sprzętu radio-wo-telewizyjnego WPHW przy ul. Mieszka I. Z długiej listy atrakcyjnych towarów przetrzymywanych tu przez kilka miesięcy od daty ich dostawy wymienić tylko kilka. Od marca stoją tu cztery kolorowe telewizory „Elektron”. Według opinii magazyniera tylko jeden z nich jest uszkodzony. Od

kwietnia br. — trzy radiomagnetofony RM 221, od maja — osiem radiomagnetofonów typu MK-2500, od lipca — dwa magnetofony B-113 i... 15 telewizorów kolorowych „Rubin 714” (z partii 76 wtedy dostarczonych). Z dostawy kwietniowej pozostały też cztery radiodobryniki „Amator-stereo 2”.

Z wyjaśnień kierowniczkich działu obrotu sprzętem RTV wynika, iż odłożono to na ewentualne reklamacje. Powołała się ona przy tym, a podobnie odkładanie towaru na zapleczu tłumaczy kierowniczka jednego z kontrolowanych sklepów — na zarządzenie nr 16/82 dyrektora WPHW w Koszalinie z dnia 28 lutego br. „w sprawie obowiązku posiadania rezerwy towarowej na przyjęcie i załatwienie reklamacji załączonych przez nabywców indywidualnych”.

W związku z trudną sytuacją zaopatrzenia rynku w artykuły przemysłowe — czytamy w nim — oraz wprowadzeniem przedpłat i reglamentacji na niektóre towary — konieczne jest zabezpieczenie przez kierowników sklepów niezbędnej ilości tych towarów na wymaganie klientów w ramach reklamacji.

I tak — dyrektor zobowiązuje kierownika działu mebli do posiadania rezerwy w magazynie „co najmniej po jednym komplecie mebli pochodzących z importu” na czas trzech miesięcy od daty dostawy.

kierowników działów RTV i AGD do odkładania po pięć sztuk towaru z każdego asortymentu, zaś kierowników sklepów obuwniczych i sportowo-turystycznych — do wydzielenia z każdej dostawy 5 proc. rezerwy na załatwienie reklamacji. Dalej następują wskazówki co do „dokładnego rozliczania reklamacji”. Co robić natomiast z owymi rezerwami w przypadku braku reklamacji — tego już zarządzenie nie normuje. A szkoda. Otwiera to bowiem kierownikom sklepów i magazynów furtkę do postępowania z odłożonym towarem według własnego widzimisię...

Na koniec — dla okraszy — wieści optymistyczne. Kontrole przeprowadzone w ramach ostatniej akcji „Rynek” w magazynach branży odzieżowej i obuwniczej WPHW w Koszalinie nie wykazały najmniejszych nieprawidłowości. Także w sprawdzianach samochodach transportowych tej firmy, wiozących towar do sklepów liczba artykułów zgadzała się co do 100 z liczbą i innymi danymi odnotowanymi na fakturze dostawy. Warto też przy tej okazji wyróżnić sklepy, w których kontroliści nie znaleźli żadnych uchybień. Są to: sklep sportowo-turystyczny „Na skarpie” przy ul. Zwycięstwa i placówka WPHW nr 57-101. Oby takich przykładów można było odnotować jak najwięcej. (awo)

Narada i sekretarzy
komitetów zakładowych
ministerstw
i urzędów centralnych

9 bm. odbyła się w Komitecie Centralnym PZPR na radę i sekretarzy komitetów zakładowych ministerstw i urzędów centralnych.

Celem narady było omówienie zadań organizacji partyjnych ministerstw i urzędów centralnych w usprawnianiu pracy administracji państwowej w obecnej sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej kraju.

Naradę prowadził zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Włodzisław Mokrzyński. (PAP)

Spekulacja w „Polmosie”

Centralna Komisja do Walki ze Spekulacją pracująca pod przewodnictwem wicepremiera Zenona Komendera, oceniła 9 bm. na swym kolejnym posiedzeniu przedsięwzięcia związane ze zwalczaniem nadużyć w Przedsiębiorstwie Przemysłu Spirytusowego „Polmos”.

Około 70 proc. wszystkich ujawnionych przestępstw na szkodę konsumentów — to spekulacja alkoholem. Przy padki nadużyć i spekulacji występują począwszy od fałszywych surowców, poprzez transport i magazynowanie, aż po fałszywe detaliści. Straty powstałe w przedsiębiorstwie „Polmos” w wyniku zagarnięcia mienia w ub. r. wyniosły ok. 2 mln zł, zaś w I półroczu br. — już 1,6 mln zł. W wyniku kontroli wewnętrznej w ub. roku skierowano 81 spraw do organów ścigania, a sankcjami dyscyplinarnymi ukarano 250 pracowników. Efektem kontroli wewnętrznych w I półroczu br. było ujawnienie 190 przypadków zaboru mienia. Ponadto ujawniono 145 mniejszych nieprawidłowości; w stosunku do ich sprawców

Szkoły czekają na
spóźnione podręczniki

W szkołach rozpoczęła się nauka; wielu uczniom brakuje jednak książek. Z góry było wiadomo, że podręczniki w tym roku będą spóźnione. Nie jest to więc zaskoczeniem; szkoły i nauczyciele liczyli się z tym faktem. Ważne jest teraz aby brakujące książki jak najszybciej dotarły do rąk uczniowskich.

Szkoły znajdują się w stałym kontakcie z księgarniami, i natychmiast po otrzymaniu wiadomości o przyjęciu brakujących podręczników, zgłaszają się po ich odbiór. Dzięki otrzymaniu dodatkowych przydziałów benzyny — nie ma większych trudności z transportem.

Braki w podręcznikach utrudniają jednak naukę stwarzając wiele kłopotów nauczycielom. Mimo usilnych starań i zabiegów — tak, że strony drukarni jak i dystrybucji — należy liczyć się z tym, iż komplety wszystkich potrzebnych podręczników będą dopiero z końcem tego miesiąca. Wynika to z faktu, że ok. 1,8

mln egzemplarzy książek szkolnych drukowanych jest dopiero w tym miesiącu. Wobec ogólnej liczby ok. 30 mln egzemplarzy podręczników potrzebnych na nowy rok szkolny, jest to wielkość niezbyt duża, ale znacząca.

Dzieci 6-letnie oraz w klasach I otrzymują książki bez płatnie na własność. Pozostali — w przeważającej mierze korzystają z książek używanych, a więc tańszych. Część nowych podręczników po wyższych już cenach trzeba dokupić. Okazuje się jednak, że nie zawsze rodziców stać na ten wydatek. Często rezygnują z książek nowych poszukując używanych — znacznie tańszych. (PAP)

Śladami konspiracyjnej grupy
terrorystycznej w Katowicach

Komenda Wojewódzka MO w Katowicach prowadzi intensywne śledztwo w sprawie ujawnionych dowodów działalności konspiracyjnej grupy terrorystycznej w Katowicach. Trwają przesłuchania 28-letniego ob. J. K. w mieszkaniu którego znaleziono i zabezpieczono jako dowody rzeczowe — dwie instrukcje: „Podstawowe zasady konspiracji — studium wstępne” i „Instrukcje akcji specjalnych”. Podtrzymuje on nadal własne autorskie owoce dokumentów i powierza dwustronna znajomość z pozostałymi trzema osobami.

J. K. jest byłym pracownikiem kopalni „Węzorek” a wcześniej — kopalni „Katowice”. Ukończył dwuletnie Policealne Studium Mechaniki Samochodowej. Pochodzi z rodziny inteligentów. Jest żonaty bezdzietny. Nie ma podrzutu. Jest synem (jedynakiem) kombatanta Armii Andersa. Odwiedził go, często był koleżką w kwi ojc. W rozmowach deklaruje się jako zdecydowany orędownik ustroju socjalistycznego w naszym kraju, politycznej rzeczywistości w Polsce i „chciałby ją zmienić”.

Wśród zakwestionowanych i zdeponowanych w KW MO w Katowicach — dowodów, pochodzących z mieszkaniach rodziców — J. K. jest też proste urządzenie nowelizacyjne — tzw. sioramka. J. K. przyznał się, że wykonał ją także osobiście. Sprzęt ten charakteryzująco stwierdzono, że w byłym śląsko-zachodnim województwie regionu NSZZ „Solidarność”.

przy ulicy Szafaraka w Katowicach prowadzony był specjalny kurs dla przyszłych podziemnych struktur promandyantów — „sioramkarszy”. Prowadzenie takiego kursu przy — ul. Szafaraka potwierdza w zeznaniach autor instrukcji tzw. akcji likwidacyjnych — wykonawstwa wyroków śmierci na przeciwników politycznych, wydawanych przez „uprawniony sąd państwa podziemnego”. Przerzucał choć niewielkie fragmenty tych instrukcji są już znane opinii publicznej. Jest ich łącznie sześć: „bitwa” stron.

Nie doszło do fazy wolenia ich w życie — stwierdził w rozmowie z dziennikarzem PAP oficer KW MO w Katowicach, prowadzący te sprawy. Wkrótce do działań zmierzających do likwidacji terroru, choć by zrealizować, a także tak rezerwowanych instrukcjach prowadzących zamianowanych i częściowo przeniesionych 31 sierpnia br. wskazuje na zagrożenie realnego terroru w naszym kraju oraz na to, że 31 dzień sierpnia — to było „być albo nie być” dla tzw. podziemnej „Solidarności”.

Nie stwierdziliśmy faktu wytworzenia osób (dla) przeznaczonech do „instrukcyjnych”, „akcji likwidacyjnych” — wykonawstwa wyroków — choć były takie zamiary. Jednocześnie jesteśmy bogatsi o kolejne informacje o tworzeniu się grup terrorystycznych. (PAP)

przeprowadzone przez okregowe zarządy kontroli dochodów państwa ujawniły, że poza handlem „rozszło się” w ub. r. ok. 270 tys. butelek spirytusu i 380 tys. butelek wódki, o łącznej wartości ok. 215 mln zł. Od kilku miesięcy obowiązuje zakaz tego typu handlu ale gwałtownie zdarzają się przypadki jego nieprzeustrzegania i sprzedaży — zwłaszcza agentom zakładów gastronomicznych — alkoholu wielomilionowej nieraz wartości.

Wicepremier Komender podkreślił, że w takim przedsiębiorstwie jak „Polmos” gdzie każde niedosięgnięcie spowodować może wielomilionowe straty, konieczne jest prowadzenie bardzo starannej polityki kadrowej. Kierownictwo przed przedsiębiorstwem powinno także zwrócić większą uwagę na modernizację urządzeń kontrolno-pomiarowych oraz lepszą ochronę mienia społecznego. (PAP)

Teledramy na NIEDZIELĘ

Wznowienie sezonu BTB

To przedstawienie recenzowaliśmy już w gazecie. Mielśmy także przyjemność pisząc o nim powtórnie z okazji uzyskania przez Bałtycki Teatr Dramatyczny nagrody na XXIV Festiwalu Teatrów Polski Północnej — nagrody pierwszej po dziesięciu latach!

Chodzi oczywiście o „Clownów”, spektakl zrealizowany przez Andrzeja Strzeleckiego według własnego scenariusza, w oparciu o scenografię Ewy Strzeleckiej. Ten oryginalny — ni to kabaret, ni to moralitet — cieszy się sporą zainteresowaniem publiczności, co sprawdziło się już w poprzednim sezonie.

Po wakacyjnej przerwie Bałtycki Teatr Dramatyczny wznowia nowy sezon swojej działalności właśnie „Clownami”. W związku z odejściem Jana Polaka za-

szła zmiana w obsadzie; zastępuje go Jan Grzesiak. Ponadto zobaczymy Wojciecha Brodę, Ryszarda Baldy, Krzysztofa Blicharskiego, Sławomira Krzyżwińskiego i Sławomira Domaszewicza.

Teatr występuje z „Clownami” w sobotę i w niedzielę o godz. 18.

Po wakacyjnej przerwie podjęto także przygotowanie nowych spektakli. W próbie wchodzi „Mindowe” Słowackiego w reżyserii Bernarda Forda Hanaoki oraz „Gwałtu co się dzieje” Fredry w reżyserii Mariana Glinki. Zanim jednak te nowe premiery ujrzą światło dzienne — polecimy „Clownów”. Naprawdę warto obejrzeć ten spektakl. Teatr został zaproszony z tym spektaklem na gościnne występy i w niedługim czasie wybiera się do Poznania, tym bardziej więc koszalinianom wypada go obejrzeć... (sten)

Złote medale dla polskich wystawców w Lipsku

LIPSK. W środę, na półmetku jesiennych targów Lipskich rozdzielono złote medale tej imprezy. Jeden z medalów otrzymał zespół zarzeblarski OW — 642, produkowany i wystawiany w Lipsku przez Fabrykę Maszyn Włókienniczych Be-fama w Bielsku Białym. Rewelacją techniczną i technologiczną tej konstrukcji jest tzw. końcówka CZ pozwalająca na zmniejszenie o 40 proc. kosztów wytwarzania przedzi. „Złoty” zespół zarzeblarski z Bielska Białego wzbudził w Lipsku ogromne zainteresowanie. Liczba zamówień zaczyna już przekraczać możliwości fabryki.

Złotym medalem nagrodzono też w Lipsku tkaninę wyprodukowaną przez Zakłady Wyrobów Liniarskich w Żyrardowie. (PAP)

Utworzenie rządowego ośrodka badania opinii społecznej

Na posiedzeniu Rady Ministrów 3 bm. podjęta została decyzja o utworzeniu centrum badania opinii społecznej. Jak dowiaduje się dziennikarz PAP, ma ono zapewnić organom państwowym szerokie informacje o opiniach społeczeństwa, dotyczących podejmowanych przez te organa działań.

Chodzi przede wszystkim o badanie opinii społecznej w takich sprawach, jak potrzeby społeczeństwa oraz jego oczekiwania wobec organów administracji państwowej, a w szczególności Rady Ministrów, projekty i oceny rozstrzygnięć podejmowanych przez organy państwowe.

Nowo utworzony ośrodek działać będzie w strukturze instytutu organizacji zarządzania i doskonalenia kadry przy Urzędzie Rady Ministrów. Będzie prowadził badania opinii poprzez organi-

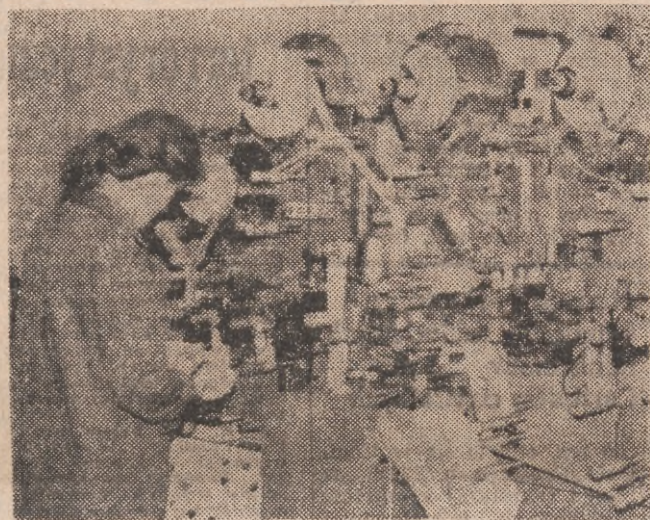
zowanie i przeprowadzanie sondaży, jednocześnie, w celu umożliwienia wypowiedzenia się jak najszerszej liczbie obywateli o działalności organów państwowych. Ośrodek zobowiązany został do bezpośredniego przyjmowania opinii zainteresowanych osób. Wyniki przeprowadzanych sondaży oraz opinie obywateli przedkładane będą Radzie Ministrów.

Decyzja Rady Ministrów o powołaniu centrum badania opinii społecznej wiąże się z tym, że rząd wystąpił

w ostatnim okresie z propozycją podjęcia szeregu aktów prawnych, umożliwiających obywatelom istotny wpływ na działanie podejmowane przez organy państwowe. Chodzi przy tym o zapewnienie społecznego wpływu nie tylko na kształt już podejmowanych rozstrzygnięć, ale o podejmowanie przez organy państwowe spraw, które wg. poglądów społeczeństwa wymagają rozwiązania. Warunkiem tak rozumianego wpływu obywateli na działalność organów państwowych jest więc szerokie rozeznanie potrzeb społeczeństwa, jego oczekiwań wobec organów państwa oraz poglądów o aktualnie podejmowanych działaniach i stopniu ich realizacji. (PAP)

Burza frontalna w Nowosądeckim

W czwartek — 9 bm. — mieszkańcy Nowego Sącza przeżywali niecodzienne zjawisko burzy frontalnej o dużym nasileniu. W środku dnia — między godz. 13.30 a godz. 14.15 — zapowiadano w mieście istniejące „ciężkie ciemności”, w mieszkaniach i biurach zapalono światło elektryczne. Wystąpiły gwałtowne wyładowania atmosferyczne. Luny ulewnej deszcz. Podobny atak burzy frontalnej przeżywał mieszkaniec i goście nowosądeckich ośrodków wczasowych i uzdrowisk. W Zakopanem w ciągu kilku minut ulice zamieniły się w rwące potoki. W pół godziny w Zakopanem spadło blisko 20 milimetrów deszczowej wody. (PAP)



Fabryka Podzespołów Radiowych „Elwa” w Kołobrzegu produkuje kilka typów kondensatorów. Ich odbiorcami są między innymi Warszawskie Zakłady Telewizyjne, Gdańskie Zakłady Radiowe, „Diora” i inne. (kar)

Na zdjęciu: pracownia przy wykonywaniu zwojek do kondensatorów typu 02/T.

Fot. K. Ratajczyk

9 nowych statków ze stoczni w Szczecinie

9 nowych statków przebywa przy nabrzeżach wyposażeniowych Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego. Na wszystkich prowadzone są intensywne prace.

Dobre tempo robót widoczne jest zwłaszcza na kolejnym masowcu o nośności 33,5 tys. ton M/s „Powstanie Warszawski” przeznaczony dla Polskiej Żeglugi Morskiej, który jeszcze we wrześniu wyruszy w rejs próbnym na Bałtyku. (PAP)

Brydżyści „Czarnych” w finale

(Inf. wł.). Na odbywającym się w Paryżu turnieju o drużynowy Puchar Europy w brydżu sportowym, drużyna mistrza Polski — Czarni Stupsk zakwalifikowała się do finału. W walkach eliminacyjnych zespół nasz pokonał mistrza Luksemburga 20:0, mistrza Belgii 18:2 i mistrza Francji 18:2. (a)

W woj. koszalińskim

Od początku roku 238 wypadków drogowych

(Inf. wł.). Jak wynika ze statystyk milicyjnych, od początku bieżącego roku do końca sierpnia na drogach woj. koszalińskiego wydarzyło się 238 wypadków, w wyniku których 57 osób straciło życie, a 284 osoby zostały ranne. W samym tylko sierpniu liczba wypadków drogowych zanotowanych w obrębie tego województwa sięgała 53; zginęło w nich 15 osób, a 72 zostały ranne.

Porównania z sytuacją ubiegłoroczną wskazują na nieznaczny wzrost globalnej liczby wypadków na jezdniach, niemniej zwiększyła się liczba ich śmiertelnych ofiar. Najwięcej wypadków zostało w tym roku spowodowanych przez osoby piesze (49), bardzo częsta i także groźna w skutkach (24 zabitych) przyczyna była nadmierna szybkość (42 wypadki), a aż 37 razy doszło do nich z powodu nieprzebiegowości użytkowników dróg. Wypadać dodać, że co prawda wśród zmotoryzowanych sprawców wypadków drogowych dominują kierowcy samochodów osobowych, niemniej wzrost liczby tych zdarzeń spowodowany przez motocyklistów. W skali 8 minionych miesięcy dniem najbardziej fatalnym pod względem zagrożenia na jezdniach był

piątek (43 wypadki drogowych). W sierpniu jednak najwięcej wypadków notowano w niedzielę.

W ub. tygodniu w woj. koszalińskim zdarzyło się 9 wypadków drogowych, w ich następstwie 2 osoby poniosły śmierć, a 12 osób zostało rannych. Do tragicznego w skutkach zdarzenia doszło w noc z soboty 4 bm. na drodze 5 km. w pobliżu skrzyżowania dróg wojewódzkich do Bukowa Sionina i Tychowa (gmina Tychowo). Prowadzony przez 23-letniego Ryszarda N. motocykl marki WSK wpadł na zakręcie na przydrożne drzewo. Kierowca pojazdu ponosił śmierć na miejscu, natomiast pasażer motocykla, Zbigniew B. zmarł po przewiezieniu do szpitala. Przewodnikiem przyczyną tej kolejnej drogowej tragedii była nieostrożna jazda. (w)

OGIEŃ PRZYSPOZYŁ ZNACZNYCH STRAT

(Inf. wł.). W ostatnich dniach zanotowano w woj. koszalińskim kilka groźnych pożarów. We wtorek 7 bm. — prawdopodobnie wskutek zaproszenia ognia — w miejscowości Rokosowo (gmina Sławoborze) spłonęła stodoła stanowiąca własność trzech indywidualnych gospodarzy. Pożar strawił m. in. 36 ton siana oraz 400 tys. zł. Nazajutrz 8 bm. w Barninie (gmina Bedzino) w

następstwie zwarcia w instalacji elektrycznej zapalił się kombajn typu bizon, należący do indywidualnego rolnika. Straty oceniono na około 300 tys. zł. Ostatnio strażacy gasili także pożar autobusu marki Ielcz w Bobolicach. Także tym razem przyczyną było zwarcie w instalacji elektrycznej. Strażnicy wyniosli około 10 tys. zł. (w)

Kary dla spekulantów

(Inf. wł.). Ze zjawiskami spekulacji, ukrywania towarów spotykamy się — i to często! — na co dzień. W ostatnim czasie są one także przedmiotem liczących się przyspieszonych spraw sądowych. Wyroki są surowe. Tak np. Sąd Rejonowy w Koszalinie skazał ostatnio na półtora roku pozbawienia wolności niepoprawnego sprzedawcę w wieku 57 lat, który ukrywał towar przed nabyciem. W tym samym sądzie rozpatrywano sprawę spekulacyjnej sprzedaży towarów przez 26-letniego agenta jednego z miejscowych skle-

pów owocowo-warzywnych. Spotkała go kara grzywny w wysokości 30 tysięcy zł.

Mniej jest natomiast ostatecznych spraw związanych z uprawnianiem bimbrownictwa. Niemniej niedawno w koszański Sąd Rejonowy skazał na 1 rok pozbawienia wolności, z warunkowym zawieszeniem na 3 lata, oraz obciążył grzywną w kwocie 20 tys. zł 47-letniego mieszkańca Koszalina, z zawodu palacza. Udoświadczono mu przechowywanie w mieszkaniu przyrządów służących do nielegalnego wyrobu spirytusu, a także parzenie się produkującego samogonu. (w)

KRONIKA sądowa

Teresa miała niewesołe dzieciństwo. Pięcioro rodzeństwa ojciec alkoholik, skatana matka starająca się zwinąć kołnierz z końca. Dziewczyna z trudem przebiła się przez szkoły. Zdobyła jednak zawód i znalazła swoje miejsce w życiu osiadając na posadzie drobnej urzędniczki. Wciążnęła się do tej pracy i polubiła ją.

Losy Tadeusza były podobne. Wywodził się z tego samego środowiska. Szkoła, a po niej służba wojskowa, z której został zwolniony wcześniej z adnotacją, że nadaje się do formacji samoobrony. Imal się różnych prac. Został w końcu kierowcą.

Słub wzięli w 1977 roku. Wydawało się, że wszystko potoczy się normalną koleją rzeczy. Tadeusz starał się o dom, pomagając żonie w domowych zajęciach, oddawał pieniądze do wspólnej kasy. Ale pierwszy zgrzyt nastąpił na zabawie w Kartuzach. Teresa zatańczyła trzy razy pod rząd z jakimś chłopakiem. Podpitemu Tadeuszowi wydało się tego za mało. Zdzielił Teresę pięścią w twarz. W szpitalu stwierdzono złamanie szczęki w dwu miejscach. Tłumaczył, że zrobił to z zazdrości. Przysięgał, że już nigdy więcej jej nie uderzy, żeby tylko nie oddawała sprawy do prokuratury.

Przyrzeczeń nie dotrzymał. Od tej pory Teresa co jakiś czas doświadczała na sobie meżowskiej pięści. I tak się już ich wspólne życie toczyło. Od ewantury do przeprosin. W pewnym okresie Teresa dostała

do wniosku, że dłużej tego nie zniesie. Zdecydowała się na rozwód. Zaniósła do sądu pozw na rozwód. W pół godziny później wróciła i poprosiła o jego wyroki.

Najgorsze zaczęło się w zeszłym roku. Tadeusz stracił pracę. Po pijanemu współ z kolegami chciał wdrzeć się po coś na teren zakładu pracy. Groziły mu potężne kary. Do stał wypowiedzenie. Popadł w zły towarzystwo. Włóczył się po lokalach i melinach. Pił.

Do głosu doszedł dawny nałóg — karty. Przegrywał duże sumy. Pieniądze brał od Teresy.

Tymczasem do Teresy zaczęły dochodzić coraz częściej wieści, że jej mąż spotyka się z kobietą o imieniu Hanna. Nie wierzyła temu. Nie dopuszczała do siebie takiej myśli. Poza Tadeuszem świata nie widziała. Nie wyobrażała sobie bez niego życia. Najbardziej bolała ją samotność. Prześladowała ją zazdrość. Kiedy męża nie było w domu wybiegała do miasta i szukała go po różnych lokalach. Kiedyś znalazła go w kawiarni „U Franciszka”. Był z Hanną. Oboje byli pijani. Innym razem do wiedziała się, że jej mąż uczestniczy w libacji, w jakimś mieszkaniu. Nie chciała jej tam wpuścić. Wdarła się jednak do wnętrza. Nerwowo przeszukiwała pomieszczenia. Znalazła Hannę ukrytą w szafie na rzeczy. Tadeusz był w tym czasie na balkonie. Mówi-

ł, że chciał się ochłodzić. Na obecnych zrobiła niesamowite wrażenie. Trzęsła się, oczy wychodziły jej na wierzch, miała pianę na ustach. Gdy wróciła z Tadeuszem do domu zaczęła lykć garściami tabletki. Tadeusz wepchnął jej palec do gardła. Teresa zwróciła śmiercionośną dawkę.

Nadszedł 8 marca 1982 roku. Dzień Kobiet. Teresa była dobrej myśli. Od paru dni jej stosunki z mężem układały się pomyślnie. Wzięła kilka dni

Miłość, zdrada i śmierć

urlopu. Miała zamiar przypilnować Tadeusza. Chciała żeby poszukiwał sobie pracy. Planowała, że popołudniem spędzą w gronie przyjaciół.

Teresa przyszła pod umówiony adres około godz. 15. Tadeusz jeszcze nie było. Czekała na niego, wypila z dwiema koleżankami pół litra wódki i trochę ajerkoniaku. Uczuła tym sposobem 8 Marca. W pewnej chwili ktoś przyniósł wiadomość, że Tadeusz jest u Hanny. Informacja ta podziałała na kobiety piorunująco. Porwały się z mieszkania zabierając ze sobą dziecięce piaski i kłódkę służącą do zabawy. Pojechały taksówką na przedmieście, gdzie mieszkała Hanna. Parterowy domek z przybudówkami tonął w mroku. Teresa podeszła do okna. Wolała, żeby jej otworzył. — Wiem, że tam jesteś. Otwórz. Odpowiadała jej cisza. Podniosła z ziemi dachówkę. Wybiła szybę w oknie kuchennym. Weszła do wnętrza. W

leżankami rzuciła się na Hannę. Zaczęły ją okładać plastikowymi pałkami. Teresa drapała rywalkę nożem w kolo. Ale już ktoś wołał z dworu, że Tadeusz leży w kałuży krwi. Niewiasty ochłoneły. Przynieśli Tadeusza do taksówki. W szpitalu lekarz stwierdził zgon z wykrwawieniem. Rana sięgała do obojczyka w głąb lewego płuca.

Psychiatra i psycholog, którzy badali Teresę stwierdzili, że gdy zadawała śmiertelny cios nie panowała nad swoim postępowaniem. Był to wpływ przeżytych ostatnich miesięcy — zazdrość, odrzucona miłość, poniżenie, lęk przed porażką.

Rozprawa odbyła się przed Sądem Wojewódzkim w Słupsku. Sąd uznał, że Teresa działała w stanie silnego wzburzenia. Na mocy art. 148 § 2 Kodeksu karnego skazał ją na 3 lata pozbawienia wolności. W rok wydany w lipcu tego roku już się uprawomocnił. (ski)

Na peryferiach życia

JEST ICH w Żydowie 260. W tym schizofreników — 87, epileptyków — 22, charakteropatów — 8, chorych z zespołem psychoorganicznym (sklerozy, miażdżycy) — 47, psychopatów 2, pacjentów z niedorozwojami — 76. Reszta — alkoholicy i inne patologie. Są i normalni. Dwudziestu. Ludzie starzy, samotni, z chorobami somatycznymi, ale zdrowi na umyśle. Byli nimi w każdym razie przed przybyciem do Żydowa. Opowiadali mi pracownicy zakładu, że często sami łapią się na strachu przed obłędem (przepisy zezwalają na pracę w ośrodku takim jak ten nie dłużej niż pięć lat), a kiedy jest już naprawdę bardzo źle, biorą urlopy i wyjeżdżają jak najdalej od Żydowa.

Wyjeżdżają i wracają. Dlaczego? Dlaczego wrócił na przykład pielęgniarz Jerzy Masłowski, brodaty blondyn w białym kitlu. Niedawno znajdował się na stole operacyjnym przez swoją tutaj pracę. Próbowal obozować pacjenta znajdującego się w szale epileptycznym. Otrzymał dwa ciosy nożem w okolicę serca.

— Dlaczego, panie Jerzy?

— A gdzie miałem wrócić, to jest mój dom i moja praca. Jak się pracuje w zakładzie takim jak ten, trzeba brać pod uwagę ryzyko.

To wszystko. A jednak nie wyjaśnia motywów pozostania w Żydowie młodych ludzi (średnia wieku 130-osobowej załogi Państwowego Domu Pomocy Społecznej nie przekracza trzydziestu lat). Za siedmio, ośmiotysięczne pobory, za skazanie się na peryferie życia społecznego i kulturalnego, za brak perspektyw dla siebie i własnych dzieci, za gnieźdzenie się całymi rodzinami w dwuosobowych pokojach hotelu robotniczego. Podkreślam — pozostała, bo nowi za tę cenę do Żydowa nie przychodzą. Nie ludźmi się. I ci, którzy pracują tu dziesięć lat, odejdą przy pierwszej nadarzającej się sposobności. Ta okazja to najczęściej mieszkanie, na które od dawna czekają w spółdzielczych kolejkach Polanowa i Koszalina. W tym roku jest takich siedmiu. Co będzie w przyszłości, jeśli w Żydowie się nie nie zmienia...

A zmieniać jest co. Trudno wprost uwierzyć, że 260 nieuleczalnie chorych ludzi, groźnych często dla siebie i otoczenia, pozostaje bez stałej opieki lekarskiej. Dwóch zatrudnionych na pół etatu psychiatrów przyjeżdża tu z Koszalina na niepełne dwa dni w tygodniu. W nagłych przypadkach nie odmawia pomocy doktor Pietrzak z Polanowa. Jeśli akurat jest uchwytany. Jest jeszcze człowiek, któremu w Żydowie nie szczędzą słów uznania — stomatolog, doktor Konrad Gordon. Od dziesięciu lat nieodpłatnie leczy pacjentów tego zakładu.

Dyrektor PDPS Henryk Krystowczyk twierdzi, że stała opieka psychiatryczna jest tu więcej niż konieczna. Nie wymaga wiele. Jeden psychiatra stale przebywający w zakładzie i — niech tam — dojeżdżający internista, to minimum bez którego zakład prawie niewiele funkcjonować nie powinien.

AJEDNAK. W praktyce całe ryzyko za zdrowie i życie chorych psychicznie ponoszą pielęgniarze. Pracuje ich tu 17, a powinno — 23. Już niedługo będzie ich tylko trzydziście. Podczas ośmiodziesięciu dyżurów każda ma pod opieką dziesięćdziesięciu pacjentów. Najtrudniej jest na oddziałach tzw. leżących. Twierdzą, że najwięcej wysiłku wymaga zachowanie ciągłej gotowości. To zwyczajny ludzki strach. W każdej chwili muszą się spodziewać ataku. Nie tak dawno podczas kąpieli pacjent omdlał nie udusił jednej z nich. Na szczęście w porę interweniował pielęgniarz.

No właśnie, sprawa jest drażliwa, a jednak rozmawiamy o niej z dyrektorem Krystowczykiem, I sekretarzem POP Wiesławem Skórskim oraz

przełożonym pielęgniarzek Jerzym Steceni.

— Czy to prawda, że bijecie chorych?

Trudna jest ta rozmowa, ale moi rozmówcy — szczerzy. Przypadków znęcania się nad pacjentami z pewnością nie było. Ale jak reagować np. wtedy, kiedy piekielnie silny psychicznie chory chwytając drugiego z zanikiem mięśni i usiłując go wyrzucić przez okno z drugiego piętra? Jedyne wyjście to obozować go siłą. Perswazja nie działa. Obozować czy uderzyć? — napieram. No, więc dobrze uderzyć umiejętnie. Tak, żeby chorego nie skrzywdzić, ale żeby go obozować. To konieczność. Tymczasem za każdy siniec u pacjenta grozi prokuratura. I chorzy o tym wiedzą, a także wykorzystują. Skórski, który będąc pracownikiem socjalnym styka się z chorym na co dzień policzył, że był już pobity dziesięć razy. Na własny ślub stawiał się w ciemnych okularach, żeby ukryć sinice pod oczyma.

Więc znów wraca problem warunków pracy personelu z Żydowa. To właściwie główny powód mojej tu wizyty. Choć w rozmowach wszyscy podkreślali, że w tym przypadku musi się znaleźć sposób na połączenie interesu chorych z interesem personelu. I w tej właśnie kolejności.

Sprawa omawiana była w czerwcu br. przez Egzekutywę Komitetu Miejsko-Gminnego partii w Polanowie. Stąd sygnalizowano problem w naszej redakcji. Rzecz idzie o zmianę profilu PDPS w Żydowie na zakład psychiatryczny, którym de facto placówka ta jest od początku. Tyle tylko, że nie w przystosowanych do tego warunkach.

FAKTY wynikające z rozmowy z dziennikarzem z lekarzem wojewódzkim w Koszalinie, dr Sewerynem Jurgielancem oraz starszym inspektorem wojewódzkim do spraw opieki społecznej, mgr Stanisławem Szewczykiem: W woj. koszalińskim nie ma ani jednego tzw. szpitalnego łóżka psychiatrycznego. Siłą rzeczy większość pacjentów z chorobami układu nerwowego trafia do Żydowa. Przypadki drastyczne „upycha się” w zakładach psychiatrycznych w kraju: jeśli jest miejsce, bo najczęściej go nie ma (w

samym Żydowie czeka się na miejsce ok. 4 lat — dop. K. J.). Psychiatria jest dziedziną deficytową, jeśli idzie o kwalifikowanych fachowców.

W konkretnej sprawie Żydowa — doktor Jurgielanec myślał już o prze kwalifikowaniu zakładu. Przedstawił tę sprawę w ministerstwie. Tylko czy to coś zmieni? Psychiatrę na stałe można zatrudnić od zaraz, tylko — znów — skąd go wziąć? Który lekarz zgodzi się na „zesłanie” do Żydowa skoro nawet nie będzie miał gdzie mieszkać. Sztyt zakładu rzeczywiście kłamie, ale kłamie zgodnie z przepisami. Ze względów humanitarnych żadnej tego typu placówki nie nazywa się po imieniu. I wreszcie jedna pomysłowa wiadomość: już niedługo Żydowa zakwalifikowane zostanie do zakładów I kategorii zatrudnienia. Dla personelu oznaczałoby to dłuższe urlopy i wcześniejsze emerytury. To już coś...

Gdzie, jakim sposobem szukać wyjścia z sytuacji dramatycznej dla pacjentów Żydowa — i nie tylko Żydowa. Co zrobić, by nie skazywać ludzi na beznadziejną wegetację?

Doktor Jan Tracewski, psychiatra-in ternista specjalizujący się w dziedzinie uzależnień, jest jednym z dwóch lekarzy zatrudnionych w PDPS. Ma swoją wizję funkcjonowania Żydowa. Tak stanowczo jest za zmianą profilu zakładu. Nie chodzi o sztyt, ale o warunki. Wysmiewa moje wyobrażenia wysokich murów otaczających zakłady psychiatryczne i okiennych krat. Współczesna farmakologia ma tak ogromne możliwości, że przy właściwym zorganizowaniu pracy w tego typu oddziałach są one najspokojniejsze pod słońcem. A jeśli tak, to niedopuszczalne jest, żeby tak, jak w Żydowie 260 pacjentów pozbawionych było nocnego dyżuru choćby pielęgniarzki (dyżuruje jeden pracownik socjalny, zamknięty w swojej dyżurce, na klucz, bo się po prostu boi).

JESLI mówić o Żydowie, to zacząć trzeba od mieszkań. To problem o kapitalnym znaczeniu. Dlaczego? Bo pacjent chory psychicznie, jak badaj żaden inny, potrzebuje wielospecjalistycznej opieki fachowców kontaktów z ludźmi. Dlaczego by na przykład pracownikami socjalnymi nie mieli być humaniści z dyplomami wyższych uczelni, psychologowie, terapeuci? To ci, od których zależy najwięcej, bo stale powinni przebywać wśród chorych, rozładowywać ich napięcie, po prostu dobrze ich znać.

Pomóc pacjentom z Żydowa można i trzeba. A pomóc, to nie znaczy dać im ubranie i jedzenie. Znaczy — dać szansę wykorzystania tej nawet szczerzej sprawności, która im pozostała.

KRYSTYNA JUSZKIEWICZ

Fot. Jerzy Patan



SPEKULANCI: WYSIADKA?!

Ile można zarobić, ile stracić...

DLACZEGO warszawski ginekolog, którego średnia miesięczna legalnych zabiegów wyszła jest od uposażenia premiera, decyduje się na przemysł z zagranicą środków kosmetycznych na większą skalę niż obrót oficjalnie w tej specjalności prosperujących wszystkich firm polonijnych? Człowiek ten w ciągu zaledwie kilku miesięcy stał się wielokrotnym milionerem, tak że jego majątkowi stał się niepotrzebnym balastem. Bo po co komu w Polsce, nekanej kryzysu paliwowym, dziesięć samochodów? Po co wille i luksusowe mieszkania, skoro jest więcej niż pewne, iż akurat w systemie rozdziału „dachu nad głową” w najbliższym czasie ma i musi obowiązywać zasada egalitaryzmu?

Dlaczego spekulantom tej samej miary decyduje się zostać w swojej branży, lepiej niż dobrze prosperujący do tej pory, szewc magazynujący już nie tylko skórę, ale tysiące litrów reglamentowanego paliwa?

Brak wyobraźni? Zapewne, ale także subiektywna wiara i przeświadczenie, że chaos i ogólny bałagan stwarzają jedyną i niepowtarzalną szansę szybkiego wzbogacenia się. Coż z tego, że jest to złudne przeświadczenie...

13 grudnia ub. roku na terenie całego kraju wprowadzony został stan wojenny i tym samym zaczęły obowiązywać zaostrzone przepisy wojennego prawa. Na zdrowy rozum, podwyższone sankcje powinny skutecznie odstrącać amatorów spekulacji. A jednak właśnie wtedy, w pierwszych dwóch miesiącach nadzwyczajnej sytuacji w Polsce, dwóch braci — agentów minibaru gastronomicznego w Poznaniu — ludzi bez wykształcenia i odpowiednich kwalifikacji — dorobiło się na spekulacyjnym handlu wódką po milionie złotych każdy. Pieniędzy tych nie zdążyli nawet zainwestować w kolejny interes, zatrzymani na gorącym uczynku.

Spekulacja jest nieodłączną towarzyszką kryzysu. Ożywa zawsze i tylko wtedy, kiedy padaż towarów na rynku niższa jest od popytu na nie. Walka ze spekulacją ma zatem charakter doraźny. W dobie kryzysu jest to zajęcie angażujące siły wszystkich organów państwa: w okresie prosperity gospodarczej staje się zjawiskiem marginesowym i w naszym wypadku ogranicza się do pokątnego handlu deficytowym wędłowskim „ptasim mleczkiem” na bazarach.

SPEKULACJA w Polsce wybuchła na powrót po czterech latach względnej stabilizacji rynkowej w zeszłym roku. Rozrastała się niczym polip. Kiedy zawiodły środki doraźne we wrześniu 1981 r. Sejm uchwalił ustawę antyspekulacyjną o ściśle określonym, jednorocznym czasie jej obowiązywania. Ale to już, niestety, przeszłość. Wobec galopującego wzrostu przestępstw spekulacyjnych, prokurator generalny PRL wystąpił do Sejmu o przedłużenie ważności ustawy na dalsze 3 lata. Oznacza to, że na co najmniej taki okres odsunięty zostaje czas wyeksklowanej przez społeczeństwo rynkowej normalności. Zebrane fakty dowodnie przekonują, że innego wyjścia nie było.

W roku 1981 przed sądami toczyło się prawie trzy i pół tysiąca spraw z oskarżeniami o spekulację. Na ławie oskarżonych zasiadło ponad 4 tysiące osób, z czego grubo więcej niż połowę oskarżono o nielegalny handel wódką.

Tylko w pierwszej połowie roku 82 prokuratorzy skierowali do sądów prawie 3200 (!) aktów oskarżenia, obejmujących przeszło 4200 (!) osób. Liczba oskarżonych w ciągu sześciu miesięcy bieżącego roku jest więc wyższa od liczby oskarżonych w całym roku 81!

Prokuratura Generalna tłumaczy ten wzrost na swój sposób — wyższą efektywnością działań organów ścigania we wszystkich województwach. Ale na sprawę można też spojrzeć z całkiem innego punktu widzenia, a to — stwierdzenie totalnej porażki działań prewencyjnych wszystkich do ich prowadzenia zobowiązanych organów państwa...

Prokuratura jednakże stoi na stanowisku, iż kluczem do zwalczania spekulacji — jeśli ma być ono skuteczne — powinno być dalsze zaostrzenie środków represyjnych. Ma się to przejawiać w podwyższaniu kar o charakterze ekonomicznym (grzywny) dla osób, którym udowodniono przestępstwo, w udziale organów prokuratorskich w postępowaniu w trybie przyspieszonym i zdecydowanych żądaniach kar bezwzględnej pozbawienia wolności. Ma być zatem stosowana zasada nieopłacalności przestępstwa. Innym środkiem represyjnym ma być zaktywizowanie polityki podatkowej — ściślejsze w tym względzie współdziałanie prokuratury z organami administracji państwowej.

Walka ze spekulacją jest zadaniem pierwszorzędnej wagi to nie tylko dla organów sprawiedliwości. Rację ma prokurator generalny PRL dr Franciszek Rusek, mówiąc na spotkaniu z dziennikarzami iż w przewidywanym zjawisku wielką rolę do odegrania mają środki masowej komunikacji. Problem tylko w wyborze metod. Czy nacisk należy na działalność prewencyjną, czy ograniczyć się do środków represyjnych?

W gruncie rzeczy cała sprawa zamyka się w pytaniu, jakie zadaje sobie Mandrydał na spekulanta przed powzięciem ostatecznej decyzji: ile można zarobić? — czy — ile można stracić?

Moim zdaniem, słuszniej byłoby, gdyby potencjalnemu spekulantowi to drugie pytanie nie dawało spokoju.

IANUSZ ATLAS

Z KASZUBSKIEGO NOTATNIKA

JESIENNE
REFLEKSJE...

Jest niedziela, 5 września 1982 roku. Piękny poranek. Droga do „serca Zachodniej Kaszubszczyzny” wiedzie malowniczo już za Słupskiem — przez Dębnicę Kaszubską, Kołczygłowy, Barnowiec, Łubno, Tuchomie, Gliśno. Wreszcie — Borzyszkowy, cel mej podróży. Po drodze, już przed Gliśnem, mijam grupki kobiet, mężczyzn i dzieci ubranych odświętnie, jadących wozami zaprzężonymi w konie, bądź podążających pieszo.

JESZCZE to nie jesień, a jednak wielodniowe upały szybciej przeloczyliście drzew, trawy w przydrożnych kępkach z wysuszoną wodnymi oczkami. Spiekana ziemia i pył na drodze.

Dziś, tak jak przed rokiem „znowu” kaszubska uroczystość. To „znowu” optymistyczne. Małutki cmentarzyk dookoła osiemnastowiecznego kościoła. Dziś wszyscy obmieciono, wyszorowane nawet. Zdażyli odczytać tablice, przywrócić światu zapisy świadczące, że tu... Borzyszkowice, Prondzińscy, Kiedrowscy, Szredrowscy, Rekowsky, Trzebiatowsky, Gliśniewscy...

Tuż przy bramie wejściowej pierwsza mogiła z napisem także nieco zatartym: Józef Słomiński...

Kim był? Za co został zakatowany w październiku 1939 roku przez hitlerowskich żołdaków na polu w Jarzewie koło Chojnic?

Można zapytać księdza... Słomińskiego, bratanka śp. Józefa o tym nazwisku, czy mniejszego proboszcza ks. Raepke. Można — mieszkańcy pobliskiego Gliśna, w którym przez 28 lat Józef Słomiński, przed pierwszą wojną (w Zaborze) i w okresie międzywojennym (już w polskim Gliśnie) nauczał w tutejszej szkole. Można wreszcie zapytać mieszkańców gminy, zwłaszcza w Lipnicy — Borzyszkowach, którym Słomiński wójtował przez wiele lat, tu wygłaszał swoje płomienne mowy, domagając się po 1919 roku anulowania niesprawiedliwej decyzji Traktatu Wersalskiego, pozostawiającej część terenów kaszubskich w Rzeszy. Tu przebiegała granica.

Wśród nie zapomnianych jednego z tych przemówień, wygłoszonego 15 października 1930 roku, na uroczystości otwarcia w Lipnicy budynku ośrodka zdrowia. Na tym budynku, właśnie przed rokiem, odsłonił tablicę upamiętniającą dzieło Słomińskiego. A potem dawni przyjaciele ze brali się przy tej mogile, przypominając licznych gościom, jak to w maju 1946 roku ekshumowano na jarcerwskim polu zwłoki kolegi i nauczyciela. Kondukt żałobny na chwilę zatrzymał się nie opodal Borzyszków na Wzgórzu Piszczatym. W tym miejscu postawiono krzyż — świadectwo męczeństwa tej ziemi i symbol nadziei, że najwyższa ofiara pomordowanych i poległych Kaszubów będzie początkiem nowego życia.

Przed rokiem postanowiono, że w miejscu tego krzyża (czas zmógł drewno) stanie pomnik „pamięci poległych i pomordowanych Kaszubów w drugiej wojnie światowej”.

STAD TO dziś, w piękny wrześniowy poranek 1982 roku. I tych kilka tysięcy mieszkańców Gochów, podających najpierw do borzyszkowskiego kościoła (na mszę odprowadzającą przez biskupa pomocniczego diecezji chełmińskiej ks. dra Zygryda Kowalskiego), a potem na Wzgórze Piszczate. A po drodze z kościoła — kwiaty na mogile Józefa Słomińskiego.

Pomnik-krzyż widać w całej okazałości spodzięty, zabudowań na niedalekim wzgórzu. Trzymetrowej wysokości postument z kamienia, a zza niego dalszych ponad 5 metrów dębowego krzyża.

Mój rozmówca — Kaszub — nie taja zadowolenia, nawet satysfakcji. — Ukłony pod adresem władz gminy Lipnica i województwa — mówi. Władza podchwyciła pomysły, realizując go z żarliwością. Obywatelskiemu Komitetowi Budowy Pomnika Walki i Męczeństwa Gochów przewodniczył naczelnik gminy Leopold Janowski. Honorowym przewodniczącym został Bolesław Machut z Kościerzyny, były wieloletni kierownik w Lipnicy, były poseł na Sejm.

A ja przypominę sobie z uroczystości sprzed roku, że Machut — nauczyciel był kolegą Słomińskiego, zainicjował ekshumację i uroczystość w 1946 roku. On, tak jak wielu stąd, nie zapomina. Jemu więc

przyszedł zaszczyt przemówić do zebranych, gdy przewodniczący gminnego koła ZBoWiD, Czesław Łukowicz, odsłonił pamiątkową tablicę pomnika, a przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej Jerzy Miecznikowski podziękował społeczeństwu za pamięć o martyrologii ludu kaszubskiego.

UROCZYSTOŚĆ na Wzgórzu Piszczatym była dla mnie niezwykła.

Tak jak niezwykle są spotkania z ludźmi w czasie wędrówek po Kaszubszczyźnie. Niedługo, delegowany tu w 1856 r. przez petersburską Akademię Umiejętności, na badania językoznawca, młody Hilferding napisał w swoim raporcie, że lud kaszubski choć „ma twardą mowę, lekki, żartobliwy jest w życiu codziennym i nie poznać po nim trudów życia”.

Byłem na wielu mniejszych i większych manifestacjach antywojennych, patriotycznych, na których zgromadzeni zachowują niemal posagową powagę. Są zadumani lub muszą takimi być z nakazu chwili. A tu? Pełne rozluźnienie. Powiedziałbym — dyskretna uwaga w spokojnym wysłuchiowaniu przemówień, w obserwowaniu kolejnych momentów uroczystości, wreszcie reagowaniu na akcenty szczególne. Dyskretna, swojska nabożna. Ale nawet w najbardziej podniosłym momencie tu tam słychać przyciszone rozmowy, czasem i głośniejsze, gdy spotkali się po latach mieszkańcy nieodległych nawet tak bardzo wiosek. Jest okazja do pogadania, nawet z pewną emfazą, „po swojemu”. To staruszkowie. Młodzież po kaszubsku prawie nie rozmawia. Chyba, że w domu, z dziadkami.

Tak oto na Piszczatym Wzgórzu, uświetnionym pocztami sztandarowymi gminnej organizacji ZBoWiD z Lipnicy, Ochotniczej Straży Pożarnej, Zbiorczej Szkoły Gminnej, oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego z pobliskiej Kościerzyny, ZHP z Brus, Chorągwi ZHP z Sochaczewa (z pobliskiego obowizka wakacyjnego), mijają kolejne punkty uroczystości, która na długo za znaczy się w pamięci mieszkańców pobliskich wsi. Przemawiający pod pomnikiem wiceprezes ZG Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego Wojciech Kiedrowski przypomniał, że już we wrześniu i październiku 1939 roku najeźdźca hitlerowski dysponował „programem akcji eksterminacyjnych na Kaszubszczyźnie”, czego wynikiem było zorganizowanie ponad 60 obozów przejściowych, z których po segregacji i przesłuchiowaniach wysyłano ludzi na śmierć, lub do Rzeszy na przymusową pracę. A jednym z pierwszych warunków w „rozmowach” ze spacyfikowanymi było „eindeutschowanie” się. Zachowały się dokumenty dowodzące, że gaulaiter Albert Forster obiecał Hitlerowi całkowite wyłączenie polskości na Pomorzu w tej wojnie.

Uroczystość na Wzgórzu Piszczatym dobiega końca. Jeszcze młodzież z lipnickiej szkoły odśpiewa wraz z zebranymi hymn państwowy, jeszcze zabrzmi Rota, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej uhonoruje odznakami „Za zasługi w rozwoju województwa słupskiego” gminę Lipnica i sześciu działaczy. Potem zebrani będą się zbliżać do tablicy umieszczonej na pomniku by przeczytać tekst — najpierw wersję z XII Pieśni Jana Kochanowskiego: „A jeśli komu droga otwarta do nieba, tym co służy Ojczyźnie”.

I dalej:

„Dla uczczenia ołtary życia swych braci — poległych i pomordowanych w latach 1939—1945 — mieszkańcy Gochów. Z inicjatywy Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego pomnik wzniesło społeczeństwo gminy Lipnica”.

JERZY DĄBROWA



W salonie BWA w Koszalinie czynna jest wystawa pt. „Socrealizm 1949—55”. Wystawa prezentuje kilkadziesiąt prac malarskich, fotograficznych i plakatów. Wystawę można zwiedzać codziennie. Na zdjęciu: Fragment wystawy w BWA Koszalin. (kar)

Fot. Kazimierz Ratajczyk

W poszukiwaniu
książki dla młodzieży

Roli jaką książka odgrywa w wychowaniu młodego pokolenia nie trzeba udowadniać. Ma ona ogromne znaczenie dla prawidłowego przebiegu procesów pedagogicznych i edukacyjnych. Niestety, patrząc na księgarskie laby odnosi się wrażenie, że młodzi czytelnicy są chyba najbardziej pokrzywdzeni przez nasz ruch wydawniczy.

CO CHCIAŁABY
CZYTAĆ MŁODZIEŻ?

Według opinii księgarzy autorami, o których najczęściej pytają „nastolatki” są Krystyna i Alfred Szklarscy — autorzy „przygód Tomka” w różnych krajach świata oraz Krystyna Siesicka. Najczęściej jednak pada pytanie: co mógłbym kupić z lektur do klasy. Zjawiskiem ostatnich lat jest właśnie ograniczenie poszukiwań prawie wyłącznie do kręgu lektur. Wynika ono z przeświadczenia, że w księgarni nie uda się kupić żadnej atrakcyjnej, pozalekturowej pozycji. — Już od dawna — mówi Irena Tyralowa, kierowniczka „Domu Książki” przy ul. Wiślanej — nie słyszałam pytania: Co Pani ma z Curwooda? Czy jest coś Kiplinga albo Londona? Po co pytać, skoro i tak odpowiedź jest znana.

Młodzież starsza śledzi zapowiedzi wydawnicze i na długo przed dotarciem książki do księgarni rozpoczyna polowanie na zapowiadany

tytuł. Głód książki jest tak wielki, że trudno jest mówić o jakichś ukierunkowaniach czytelniczych, podaż zależy od stopnia atrakcyjności publikacji, a nie przy należności do takich lub innych grup tematycznych. Jednakowym zainteresowaniem cieszą się pozycje z historii Polski, w tym najnowszej jak i „Wstęp do psychoanalizy” Freuda czy praca Stefańskiego i Komara „Od magii do psychoanalizy”.

Natychmiast po „dotarciu” do księgarni zostają sprzedane prawie wszystkie tytuły popularyzujące historię — od starożytnej po najnowszą, biografie, wspomnienia i pamiętniki. Mimo sporej podwyżki cen krótko leżą na ladzie wszelkiego rodzaju albumy, nawet te, kierowane do wąskiej grupy specjalistów. Czytelnicy młodzieży szukają książek przygodowych, fantastyczno-naukowych, lektur. Najczęściej bezskutecznie. Dobrze sytuowani znajdują je w antykwariatach. Tutaj jednak np. za „Trylogię” Sienkiewicza trzeba zapłacić 2 tys. zł. Jak wszędzie, największe braki odczuwa się jednak w zaopatrzeniu we wszelkiego rodzaju encyklopedie, popularne leksykony, słowniki, atlasy historyczne i geograficzne. Każda ilość egzemplarzy tego rodzaju publikacji — zdaniem księgarzy — znajdzie od razu nabywcę.

JZY BĘDZIE LEPIEJ?

Zgodnie z sejmową zapowiedzią Wojciecha Jaruzelskiego ruch wydawniczy zwiększyć ma w br. swą produkcję o 25 proc. w porównaniu z wynikami z 1981 r. Tegoroczne plany wydawnicze przewidują więc opublikowanie 171,7 mln egzemplarzy książek. Przyszła wydawnictwom dodatkowa pula papieru przeznaczona została na druk książek szczególnie przez społeczeństwo oczekiwanych, a więc podręczników szkolnych i akademickich, książek dla dzieci i młodzieży, literatury pięknej w tym szczególnie rodzimych i światowej, słowników i poradników, książek popularyzacyjnych. Zależno, że produkcja podręczników i publikacji dydaktycznych ma wzrosnąć o ok. 6 mln egzemplarzy (16 proc.), książek dla dzieci i młodzieży o 14 mln egzemplarzy (50 proc.), literatury pięknej o 10 mln egzemplarzy (50 proc.), słowników i poradników języka polskiego o 700 tys. egzemplarzy (200 proc.).

Zwiększenie produkcji o 25 proc. stwarza szansę wprowadzenia polskiej książki z sytuacji kryzysowej. Wieloletnich braków, nie da się jednak zlikwidować, w ciągu jednego roku. Perspektywę rozjaśniają obietnice większych przydziałów papieru w roku przyszłym i następnych i związany z tym wzrostem produkcji wydawniczej. (af)

Muzeum Polskiej Tatarszczyzny

Już od lat trwają prace nad utworzeniem w Sokółce, w woj. białostockim, Muzeum Polskiej Tatarszczyzny. Służyły temu ogólnopolskie seminaria popularyzacyjne, które odbyły się w latach 1976 i 1979 pod hasłem „Orientu sokólskiego — prawdy i legendy”. Organizatorami tej entuzjastycznej sprawy, wśród nich Maciej Konopacki, znawca polskiego orientu, sam wywodził się z polskich Tatarów. Działem tej grupy społecznej jest także otwarta niedawno w Muzeum Ziemi Sokólskiej ekspozycja pn. „Muzułmanie polscy”, stanowiąca początek mającego tam powstać Muzeum Rodzimego Orientu.

Z racji tych i innych przedsięwzięć oraz bliskości tatarskich wsi, Sokółka zdobyła sobie miano stolicy pol-

skiej Tatarszczyzny. W pobliżu położone są tatarskie wsie — Bohoniki i Kruszyń, zabytkowymi meczetami i muzułmańskimi cmentarzami — mizarami. Mieszkańcy tam do dziś polscy Tatarzy — to potomkowie wojowników tatarskich, sprowadzonych do Polski i osiedlonych przez króla Jana III Sobieskiego. Okoliczności przybycia Tatarów do Polski stanowią początek sokólskiej wystawy, na którą składają się w większości rodzinne pamiątki rozsiadanych po kraju polskich Tatarów a także eksponaty ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Białym Stoku.

Do szczególnie cennych eksponatów należą: szesnastowieczny medalik-moneta opatrzony herbem korony i pogoni litewskiej, monety ku-

ficzne z okresu rozpadu Złotej Ordy oraz akt potwierdzenia szlachectwa z XIX wieku. Także z tego okresu pochodzą bogato zdobione kındzaly.

W jednej sali zgromadzone zostały zbiory przedmiotów pełniających u Muzułmanów funkcje liturgiczne. Ściany pokrywają tureckie „muhiry” — wykonane ręcznie, a uratowane przed zniszczeniem dzięki troskliwej konserwacji w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Autorem scenografii tej ciekawej wystawy jest Ryszard Saciuk z białostockiego Muzeum Okręgowego zaś z zamiar organizatorów pod względem ekspozycyjnym i oprawy plastycznej wernie i dobrze zrealizowała Celina Łuckiewicz. (WZ)

XVI Festiwal Pianistyki Polskiej w Słupsku

CO TU NIE GRA?

(ROZMOWA Z DOC. MARIANEM WALLEK-WALEWSKIM,
KIEROWNIKIEM KATEDRY TEORII
AKADEMII MUZYCZNEJ W KATOWICACH,
DYREKTOREM WIELKIEJ ORKIESTRY SYMFONICZNEJ PRITV)



— Dlaczego powojennej pianistce nie zawsze się wiedzie, mimo dobrych tradycji i talentów? Wygląda na to, że Polska, jako potęga pianistyczna skończyła się na pokoleniu 49, czyli laureatach Konkursu Chopinowskiego z tego roku — Halinie Czerny-Stefańskiej, Barbarze Hesse-Bukowskiej, Reginie Smendziance, Tadeuszu Zmudzkiemu. Był także wśród nich nie żyjący już Władysław Kędra i Ryszard Bakst, obecnie mieszkający w Anglii.

— Rzeczywiście, grupa pianistów, laureatów Konkursu Chopinowskiego w 1949 roku, przez długi okres czasu — właściwie do chwili obecnej — zdominowała estradę. Do sześciu-siedmiu lat od swojego startu była to grupa jedyna, ale już rok 55 przyniósł zmianę. Pojawili się kilku znakomitych wykonawców — Adam Harasiewicz, Lidia Grychtolówna, czy Włodzimierz Obidowicz. Ale oni już mieli duże trudności. Nie mówię o Harasiewiczu, którego kariera, z uwagi na stan nerwów, potoczyła się nieco inaczej. Pozostał artysta przede wszystkim nagrywający. W jakiś sposób dołączyła się do grupy z 49 roku Lidia Grychtolówna Tymczasem Obidowicz — nie.

— Lidie Grychtolównie wspomagał laur z Konkursu Chopinowskiego w 1955 roku.

— Tak, a Obidowicz nie został laureatem tego konkursu i to zdecydowało, że bardzo wybitny pianista odpadł. Ale także lata 1960-75 to właściwie pokłosie artystów pominiętych. Komu udało się przebić? Znowu tym, którzy zajęli punkto wane miejsca w Konkursie Chopinowskim. Jest to Sosińska rzadko u nas występująca, gdyż mieszka w RFN, a dalej Piotr Paleczny, owszem, bardzo uznany i Janusz Olejniczak.

— Jeszcze Krystian Zimerman...

— No tak. A przecież tam były dziesiątki pianistów, o których dzisiaj prawie się nie słyszy. Odeszli w zapomnienie, ponieważ nie mieli szczęścia zapisać się w Konkursie.

— Jerzy Godziszewski Konkurs Chopinowski wygrał w 1980 roku, posiadał też zresztą dotychczas inne atuty: ciągłą formę i wyjątkowo szeroki repertuar koncertowy. Przy tym, w repertuarze — co rzadkie — niemal komplety utworów wielu kompozytorów. Dlaczego on znalazł się wśród pominiętych?

— To przypadek dosyć szczególny. Jerzy Godziszewski nie znalazł chyba kogoś, kto byłby jego impresariem. W Polsce przecież nie ma menadżerów. Od sześciu lat, owszem, działa Krajowe Biuro Koncertowe, które robi co może, sądząc zresztą, że robi dobrze. Ale czym innym jest menadżer ogólnopolski, mający zadanie pomagać wszystkim, a czymś innym ktoś, kto byłby zainteresowany wyłansowaniem danego człowieka.

W Polsce, przez pierwszych kilka lat estradowego życia, pianista przesyła do wszystkich filharmonii uprzejmie listy, oferty. I co się dzieje? To, że zazwyczaj listami nie otrzymuje odpowiedzi. Ponieważ kierownicy artystyczni nie znają delikwenta, który doprasza się ich listki, wolą zadzwonić pod numer znany — pianistów z pokolenia 49.

— A tymczasem uzbierała się cała generacja pianistów „nieznanych”, wśród nich — Jerzy Sulikowski, Józef Stoppel, Andrzej Jasiński, Andrzej Stefański, wspomniany Włodzimierz Obidowicz, a cofając się nieco w latach — Klara Langer-Danecka, objawienie cztertnastego Festiwalu Pianistyki Polskiej.

Klara Langer-Danecka, po pierwsze nie zdobyła laurów chopinowskich, następnie miała nieprzyjemny przypadek z Kleckim, na pewno bardzo dobrym dyrygentem, który jednak nie lubił akompaniować solistom, nie posiadającym wyrobionej marki światowej. Dyrygent to taki człowiek, co organizuje pracę artystyczną w orkiestrze, lecz, tak jak inni artyści, myli się. I to myli się również w tych kluczowych momentach, jakim są koncerty. Klecki miał kilka wpadek. Pamiętam doskonale, że podczas koncertu w Katowicach, gdyby nie niezwykły już koncertmistrz WOSPR, pan Wochniak, to rozleciałoby się schrozo z IX Symfonii Beethovena. W przypadku Klary Langer-Daneckiej pomylił się był w III Koncercie

Rachmaninowa. Kiedy dyrygent się myli, publiczność nie widzi. O tym wiedzą tylko wykonawcy. Pomylił się, więc zamiast złapać się w tym wszystkim, postanowił zrobić publiczną demonstrację. To zresztą jeden z jego znanych chwytów. Przywołał solistkę do pulpitu i zaczął pokazywać nuty. Taki fakt może zaciążyć na karierze, nawet bardzo odpornych ludzi.

— Czy takie koleje losu, o których mówimy, dotyczą tylko pianistów?

— Nie, innych wykonawców również. Tyle, że np. skrzypek, jeżeli nie zostanie solistą, to wprawdzie zawiedziony, ale idzie do orkiestry w lepszym przypadku, do zespołu kameralnego. Natomiast pianicie pozostaje jedynie szkoła. A polskie szkolnictwo, niestety, koncertującym pianistom nie służy.

— Czyli alternatywa: kariera pianistyczna albo praca pedagogiczna?

— Nie powinno tak być, jednak polskie szkolnictwo, muzyczne jest niezbyt szczęśliwie skonstruowane. Nawet wybitny pianista nie może sobie pozwolić, na to aby tylko od czasu do czasu mieć zajęcia ze studentami tak jak to bywa w Związku Radzieckim i gdzie indziej. Ojstrachowie spotykali się z uczniami raz na kilka miesięcy. U nas profesor siedzi w szkole i dwa razy w tygodniu prowadzi zajęcia. W ten sposób marnujemy talenty. Na poziomie wyższego szkolnictwa nie jest to wcale potrzebne. Profesor, będący jednocześnie artystą koncertującym jest to postać, która powinna dawać pewien szlif artystyczny, inspirować, ale nie być od „czarnej” roboty. Studenci także tracą na częstym obcowaniu z osobowością pianistyczną. Zetknięcie się z kimś takim powinno być czymś, co pozostaje wielką przygodą duchową, a nie zwykłym kolowrotem zajęć szkolnych.

— Niektórych koncertujących muzyków mało znamy, może z tego względu, iż łatwiej jest im i opłacalniej występować za granicą, aniżeli w kraju. Czy rzeczywiście estradę świata czekają na polskich wykonawców?

— Estrady świata nie czekają na nas, estrady świata nie czekają także na Anglików, tylko, że Anglicy mają pieniądze na to, żeby się na nich znaleźć. Pieniądze, które są potrzebne na reklamę, na — nie ukrywajmy tego — krytykę. Przecież to tylko u nas krytyka jest bardziej lub mniej pozornie bezinteresowna. W kra-

jach o wysokim standardzie muzycznym bardzo często dzieje się tak, że przez wiele występów trzeba opłacać krytykę, żeby w ogóle zechciała przyjść i napisać o danym wykonawcy cokolwiek, choć by źle.

— Nie bez znaczenia jest również poprzedzająca koncerty reklama, najlepiej w postaci nagrań.

— Zaniedbania nasze w tym względzie są nieporównalne. Zestawiamy zwykłą popularność Karola Szymanowskiego i Beli Bartoka. Powiedzmy sobie, że Bartok był lepszym kompozytorem, nie znaczy to jednak, że twórczość Szymanowskiego nie zasługuje na uznanie i znajomość na całym świecie. Tylko Bartok miał od razu po śmierci zaplecze w swoich rodakach. Węgrzy są z niego dumni. U nas, poza garstką osób wojujących w sprawie Szymanowskiego, mało kto myślał serio o popularyzacji jego muzyki. Węgrzy jednak znacznie więcej wydają na kulturę niż Polska. Świadectwem tego chociażby Hungarton, znakomita firma nagraniowa, wydająca niemalże codziennie płyty. Są to płyty najlepszej jakości, zdobywające na okraglo Grand Prix de Disque Akademii Charles Cross'a w Paryżu, a więc płyty rozchwytywane na całym świecie. My z biednymi „Polakami Nagraniami” nie możemy wepchnąć się i nie wepchniemy na światowe rynki. Przy technicznej niedoskonałości tych płyt, przy ich znikomym nakładach.

— Nie uświadamiamy sobie roli reklamy naszej kultury i nie uświadamiamy pod fałszywym pretekstem, że każdy groźny na wagę złota. Oczywiście, może wydawać się śmieszne mówienie o wydatkach na kulturę, podczas gdy nie możemy dopłacić do mleka, ale trzeba pamiętać, że kultura jest taką sferą, która się kulturuje. Jak różę. Można jej nie kultywować, ale kultywować, jak różę, nie można trzymać w warunkach przemrozenia.

— Jeżeli powiemy, że zamrozimy fundusze na kulturę, to jednocześnie możemy powiedzieć — zamknijmy szkoły artystyczne, gdyż nie opłaca się produkować artystów, którzy nie będą mieli gdzie występować, tzn. przekreślimy szansę naszego narodu. Narody to nie tylko wojownicy, nie tylko chłopci, to również bardowie, którzy śpiewają o tych narodach. Nie ma narodu, który nie ma swej kultury. Naród bez kultury, która czyni go wyróżniającym, przestaje być narodem. Staje się gromadką ludzi...

Rozmawiała: MIROSLAWA MIRECKA

P.S. Dziś, po wysłuchaniu uczestników „Estrady młodych” Marian Wallek-Walewski twierdzi, że obecny Festiwal ukazał ciekawą twórczość najnowszej generacji pianistycznej. (m.m.)

ZBIGNIEW SZYMONOWICZ — pianista, uczestnik I FPP, powrócił na festiwalową estradę po piętnastu latach:

— Korzystne wrażenie zrobił na mnie Słupsk, bardzo rozwinął się od czasu mojej poprzedniej tu bytności. Również festiwal rozrósł się i liczebnie, i programowo, przyjął przecież dodatkową formułę prezentowania najmłodszych, dopiero wchodzących w samodzielne życie koncertowe.

Mój osobisty udział w im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Jestem trzeci raz na festiwalu w Słupsku i zawsze chętnie tu wracam, mimo że moje przyjazdy tu są związane z obowiązkiem meża. Towarzystwo im. F. Chopina jest w pewnym sensie współorganizatorem tej imprezy, ponieważ funduje pianistom startującym w „Estradzie młodych” stypendia.

To jedna z cenniejszych funkcji Festiwalu Pianistyki Polskiej — pomoc młodym. W Japonii nie urządza się tego rodzaju przeglądów. Za to należą się słowa uznania organizatorom, których wysiłki są w stanie ocenić tylko ludzie bezpośrednio związani z festiwalem.

Zywo interesuję się stanem pianistyki w Polsce. Będąc w Japonii, wykladałam w Akademii Muzycznej, tutaj poświęcałam się tylko koncertowaniu. Pyta mnie pani czy przyjeżdżam zaproszenie do udziału w Festiwalu Pianistyki w Słupsku? Bardzo chętnie,

Uczestnicy festiwalu o imprezie w Słupsku:

Towarzystwa im. Fryderyka Chopina w Warszawie.

— Jestem trzeci raz na festiwalu w Słupsku i zawsze chętnie tu wracam, mimo że moje przyjazdy tu są związane z obowiązkiem meża. Towarzystwo im. F. Chopina jest w pewnym sensie współorganizatorem tej imprezy, ponieważ funduje pianistom startującym w „Estradzie młodych” stypendia.

To jedna z cenniejszych funkcji Festiwalu Pianistyki Polskiej — pomoc młodym. W Japonii nie urządza się tego rodzaju przeglądów. Za to należą się słowa uznania organizatorom, których wysiłki są w stanie ocenić tylko ludzie bezpośrednio związani z festiwalem.

Zywo interesuję się stanem pianistyki w Polsce. Będąc w Japonii, wykladałam w Akademii Muzycznej, tutaj poświęcałam się tylko koncertowaniu. Pyta mnie pani czy przyjeżdżam zaproszenie do udziału w Festiwalu Pianistyki w Słupsku? Bardzo chętnie,

jeśli nie przeszkodzi, że jestem Japonką. To jest festiwal pianistyki polskiej.

JERZY SULIKOWSKI — docent Akademii Muzycznej w Gdańsku i Bydgoszczy, stały uczestnik festiwalu od 1968 roku, członek Rady Programowej i Zespołu opiniującego „Estradę młodych”.

Będąc od wielu lat stałym gościem Festiwalu Pianistyki Polskiej — raz jako wykonawca, to znów członek zespołów programowych i opiniujących — mogę wyrazić niezwykłą radość z faktu, że w trudnej sytuacji, kiedy poupadało tyle imprez i festiwali muzycznych, ten pozostał. A skoro się ostał, to trzeba dołożyć wszelkich starań, żeby był na jak najlepszym poziomie.

Ponieważ nie doszliśmy jeszcze półmetka, trudno o ocenę tegorocznego FPP, niemniej z lektury programów widać, że jest zaplanowane ciekawie i nie odbiega od poprzednich poziomem. Są i znane nazwiska,

i sporo młodych, obiecujących pianistów. Ale jednocześnie dużo zmian, o wiele więcej, niż to można było przewidzieć. Tutaj też znalazły odbicie ogólne znane trudności. A już bech sprawił, że kilka osób nie mogło przyjechać z przyczyn losowych.

Bardzo radosnym faktem jest liczne obsadzenie „Estrady młodych”, a także to, że komisja ma do dyspozycji nie mniej niż w ubiegłym roku nagród, zwanych tu pomocami naukowymi. Do podziału między najlepszych, są koncerty, nagrania, jak też stypendia zagraniczne. Jedynie Polskie Nagrania po raz drugi odmówiły nagrania płyty.

Ogólna sytuacja odbiła się także na frekwencji podczas festiwalowych koncertów. Publiczności jest mniej, jednak jest to publiczność równie gorąca co przed laty. Znajdą się na rzeczy i jednocześnie wyrozumiałość wobec młodych, niedoświadczonych artystów.

Interesująca nowością w festiwalowym programie jest wieczór improwizacji na tematy zadane. Improwizacje na jednym fortepianie są niebywałym kunsztem, rzadkim pokazem wyobraźni artystycznej i predestynacji pianisty. Dobrze byłoby corocznie wyszukiwać pianistów o umiejętnościach improwizatorskich, jest to sztuka nienowoczesna, ostatnio trochę pominięta, do której coraz częściej powraca Zachód.

Jak zawsze, wiele dobrego musimy powiedzieć pod adresem organizatorów, którzy robią ten festiwal z wielkim zaangażowaniem i naprawdę fachowo. Ich zasługą są także znakomite przygotowane fortepiany, jak wszyscy podkreślają — świetnie nastrojone i wyrownane.

ELŻBIETA ZAJĄC-WIDNER — polska pianistka, zamieszkała w Wiedniu, w Słupsku koncertuje po raz drugi:

— Przyjechałam bo lubię Słupsk i festiwal. Przed dwoma laty nie dojecha-

łam, po drodze zatrzymałam mnie kiepski stan zdrowia, byłam przed urodzeniem dziecka. Tym razem przezwyciężyłam wszystkie przeciwności, nawet niepokojące społeczno-polityczne.

Po raz pierwszy wykonywałam w Słupsku Szymanowskiego, podczas drugiego pobytu mówiłam na sesji muzykologów o Zarebskim, a dziś grałam cały recital. Wprawdzie niewiele mam bezpośrednich kontaktów, jednak zawsze interesowałam się każdym festiwalem słupskim. Słupsk to jedna z najważniejszych estrad, występuje tutaj wielu znakomitych pianistów. Ogromnie żałuję, że nie mogę ich słuchać w Wiedniu. Wydaje mi się, iż droga na zagraniczne estrady polskich muzyków nie jest łatwa. W Wiedniu znają Kulke, Kaje Danczowską no i Zimermana, o którym mówią, parafrazując wypowiedź o Chopinie, „oto geniusz fortepianu, czapki z głowy panowie”. I to wszystko. W salach koncertowych natomiast pojawia się sporo młodych artystów z bogatych państw.

Pozostane przy Słupsku myślami.

Opracowała: MIROSLAWA MIRECKA

W 50-lecie katastrofy pod Cierlickiem

CIERLICKO — niespełna 20 km od Trzyńca. Rozległa polana leśna: spośród niebotycznych jodeł i świerków strzela w górę kilkunastometrowa kolumna z granitu. Obelisk poświęcony pamięci lotników — kpt. Franciszka Zwirki i jego przyjaciela, konstruktora, inż. Stanisława Wigury. Ludziom, którzy zapisali się złotymi zgłoskami w kronikach światowego lotnictwa sportowego, Triumfatorom międzynarodowych zawodów lotniczych „Challenge Tourisme International”.

11 września 1932 r. obaj piloci, lecąc na kolejne zawody lotnicze do Pragi, zginęli w katastrofie lotniczej w lasach Cierlicka k/Trzyńca na obszarze Czechosłowacji. Podczas szalejącej burzy, zwinny i zwycięsko wychodzący z rozlicznych pułapek, samolot „RWD-6” odmówił posłuszeństwa i jak ptak rażony piorunem zwałił się przez skrzydło na ziemię grzebiąc w swych szczątkach ciała obu lotników.

W 50-rocznicę bohater-skiej śmierci polskich lotników chylny głowę przed pamiątkowym obeliskiem, czując pamięć poległych. Pod kolumną są za wsze świeże białe-czerwone kwiaty. Składają je Czechosłowacy, z polskim rodowodem, zamieszkujący ziemię od Karwiny i

nego lotu dookoła Europy, przelatując m. in. nad Alpami. Wraz z inżynierem Wigurą zbiera pierwsze laury, poznaje smak zwycięstw i gorycz porażek.

W rok później, już jako porucznik lotnictwa, wpisuje się jako jedyny Polak na listę rekordzistów świata, osiągając rekord

światową oprawę a ich organizatorzy pragną udowodnić światu wyższość niemieckiej techniki lotniczej.

W Berlinie impreza ta rozgrywana jest w nowych warunkach. Niemcy wprowadzili znaczne zmiany z zakresu techniki zwiększając stopień trudności lotniczego rajdu. Po raz pierwszy zbudowali samoloty specjalnie dostosowane do lotów konkursowych „Challenge”. W ciągu sześciu dni piloci musieli pokonać trasę długości 7,5 tys. kilometrów z prędkością przelotową podniesioną do ok. 200 km/godz. Ponadto czekały ich próby sprawności maszyn i loty z maksymalną prędkością oraz z minimalną prędkością i punktowanym lądowaniem.

Do takiego właśnie podrygu stanęli Franciszek Zwirko i Stanisław Wigura. Wymowę tej walki, którą pasjonował się cały świat, najlepiej ilustrują relacje Zwirki pisane na gorąco do żony Agnieszki.

„13 sierpień 1932 r. Kochana Agnieszko! Skończył się dziś próba startu. Na 40 punktów możliwych zarobiłem 7 pkt. Można było lepiej, ale było ciężkie, bardzo ciężkie powietrze. Trzeba było bardzo uważać. Od nas lepiej wypadli tylko dwaj piloci: Włoch Colombo i zwycięzca poprzedniego Challenge, Niemiec Marzik. Ale oni mają specjalnej konstrukcji maszynę. Nasza kochana „szóstka” trzyma się dzielnie. Jutro stajemy do próby minimalnej szybkości z lądowaniem na najkrótszej przestrzeni. Dotychczas stoimy dobrze...”

I wreszcie tanna kartka, jakże radosna: „Kochana Agnieszko! Co za radość: wygraliśmy „Challenge” ze Staszkiem. Mielimy zwycięstwo w oczach, gdy stojąc na podium zwycięzców słuchałmy naszego hymnu narodowego. Cały nasz trud, wieloletnia praca nie poszła na marne. Biały orzeł królował nad Berlinem. Ścisłami Cię i całuję. Twój Franek...”

Puchar FAI za zwycięstwo w „Challenge” wraz z pucharem triumfatorów balonowych im. Gordona — Bennetta stanowią przed drugą wojną światową ozdobę lokalu Aeroklubu Polskiego, przy ul. Królewskiej w Warszawie.

W 1939 r. w tragicznych dniach września lokal ten spłonął i wszyscy sadzili — mówi syn kpt. Zwirki, p. Henryk Zwirko — że oba cenne trofea uległy zniszczeniu. Rozpoczęliśmy poszukiwania, penetrując aerokluby amerykańskie. Wkrótce przy pomocy Aeroklubu PRL i Ministerstwa Spraw Zagranicznych oba puchary wróciły do kraju. Przechowywane są przez całą wojnę w muzeum polskim w Chicago, gdzie opiekowali się nimi działacze tamtejszej Polonii. Dziś stanowią one ozdobę każdej większej ogólnopolskiej ekspozycji lotniczej, przypominając chwałę naszych skrzydeł.

JÓZEF KLIS

Rozstawili imię polskich skrzydeł

Trzyńca aż po czeski Cierlicko. Dumni z dokonania Zwirki i Wigury, pilotów, którzy podbili świat.

Champion przestworzy

Franciszek Zwirko urodził się w 1895 r. w Świecanach w woj. wileńskim. Od lat najmłodszych marzył o lotnictwie. Po licznych perypetiach i niepowodzeniach, dostaje się do oficerskiej szkoły pilotów w Bydgoszczy, która kończy w 1923 r. jako wybitny pilot — podporucznik.

W liście polecającym do aeroklubu akademickiego w Warszawie, stanowiącym swego rodzaju opinię służbową dla młodego pilota, komendant OSP w Bydgoszczy tak pisze: — „Ppor. Franciszek Zwirko wybitnie uzdolniony pilot. Posiada rzadką u młodych ludzi znajomość przedmiotu i ukończenie zawodu. Opanował w stopniu bardzo dobrym technikę pilotażu. Jest odważny i sumienny, oddany bez reszty służbie lotniczej...”

Zwirko marzy o wielkiej karierze lotniczej. Jest niezwykle pracowity. W krótkim czasie zostaje kolejno komendantem centrum przysposobienia wojskowo-lotniczego w Łodzi, a następnie kierownikiem centrum wyszkolenia oficerów lotnictwa w słynnej Szkole Orłat w Dęblinie.

Nade wszystko jednak dużo lata. Zdobywa doświadczenie, które później odegra dużą rolę w walce o zwycięstwo. W 1928 r. poznaje inż. Stanisława Wigurę, znanego już, choć bardzo młodego konstruktora lotniczego. Znajomość ta przemienia się w zżyłą przyjaźń. W tym samym roku na samolocie „RWD-2”, konstrukcji Rogalskiego, Wigury i Drzewieckiego, dokonuje pięk-

wysokości w kategorii maszyn turystycznych. Wspólnie z Wigurą wygrywa „Złoty południowo-wschodniej Polski” oraz III krajowy konkurs samolotów turystycznych. W 1930 roku obaj startują po raz pierwszy w „Challenge Tourisme International”, ale wskutek defektu silnika lądują przymusowo w Hiszpanii. To doświadczenie przyda im się później podczas berlińskiego pojedynku o miano najlepszych pilotów świata.

Inż. Stanisław Wigura był o sześć lat młodszy od swego przyjaciela. Urodził się w Warszawie, gdzie zdał maturę w liceum im. Zamoyskiego. W 1922 r. wstępuje na Politechnikę Warszawską, studiując na wydziale mechanicznym. Pasjonuje go konstrukcja, zwłaszcza lotnicza. Po ukończeniu studiów wspólnie pracuje przy budowie samolotu sportowego według pomysłu inż. Drzewieckiego, wraz z inż. Rogalskim i Drzewieckim (stad nazwa samolotów od inicjałów nazwisk), z których największą sławę przyniosła „RWD-6”. Każda nowa wersja jest mniej zawodna w powietrzu i lepsza technicznie. Jako pilot stara się opracować najbardziej nowoczesne i użyteczne konstrukcje. Wraz ze Zwirką oblatuje nowe prototypy, zyskując poważanie wśród ekspertów lotniczych.

Triumf bojowości i techniki

Sierpień 1932 r., na berlińskim lotnisku rozgrywane są międzynarodowe zawody lotnicze tzw. „Challenge Tourisme International”. Międzynarodowej Federacji Lotniczej (FAI). Zawody otrzymały



Za dwa lata ujrzymy Panoramę Racławicką

Na własne oczy widzieli ją jedynie nieliczni Polacy. A i ci dziś należą do starszego pokolenia. Onsi w Lwowie, gdzie była wystawiana, robiła ogromne wrażenie. „Panoramę Racławicką”, bo o niej mowa, oglądało się wówczas w nader efektownej oprawie.

Wrocławską Rotundą zostanie specjalnie do prezentowania płótna przygotowana. Oprawa obrazu ma być nie mniej efektowna, niż pamiątkowa lwowska. Półki co, trwają intensywne prace konserwatorskie. Intensywne, bowiem do 4 kwietnia 1984 roku kiedy obraz ma być ponownie zaprezentowany publiczności, pozostało niewiele czasu. A płótno jest ogromne i, niestety, zniszczone.

Pierwsze trzy bryty, z czterech, na które podzielono obraz, poddawane są rozlicznym konserwatorskim zabiegom. Zsywa się rozdarcia, wstawia brakujące kawałki materiału, czyści li co malowidła z ochraniającego je wosku, utrwała grunt i warstwę malarską. Trwa też uzupełnianie dokumentacji dzieła, przygotowywanie przedpola i ekspozycji towarzyszących. W drodze do Polski są też, co ogromnie cieszy konserwatorów, niezbędne do ich prac importowane substancje.

Nie brak jednak kłopotów tym bardziej, że znacznie zmniejszyła się ilość wpiat na konto odnowy Panoramy Racławickiej, a wiadomo, że bez społecznych pieniędzy o szybkim postępie prac nie ma mowy.

Panorama Racławicka powstała przed laty dzięki do broczynności społeczeństwa i rozmachowi jej twórców. Dziś również od społeczeństwa zależy czy będzie zrekonstruowana i ponownie wystawiona.

(KE)

Na zdjęciu: renowacja Panoramy.

Fot. CAF

Za rok — pod Wiedeń

Pan Andrzej Koszutski tłumacz języka hiszpańskiego w Polskiej Agencji Interpress, postanowił w przyszłym roku, w 300. rocznicę odsieczy wiedeńskiej udać się na pole pamiętnej batalii. Zamierza odbyć tę podróż konno, ubrany w historyczny strój owej epoki, z szablą przy boku i w ogóle wyposażony we wszystko czego potrzebował polski wojownik tamtych czasów. Przypomnijmy, że jeden z przodków pana Andrzeja brał udział w wojnie z Turkami, przed 300 laty.

Choć do tej niezwykle wyprawy pozostało jeszcze dwanaście miesięcy, pan Andrzej podjął już teraz energiczne przygotowania. Pragnie on, by jego wyprawa była „dobrze osadzona w historii” i dlatego właśnie korzysta z rad i opinii specjalistów, najlepszych znawców epoki króla Jana Sobieskiego.

Staranne przygotowania

Przed kilku dniami odwiedził więc prof. dr Irenę Turnau-Morawską z Instytutu Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk. Jej zdanie będzie decydujące w doborze materiałów, z których wykonany zostanie strój podróży, tzw. żupica, a także kontusz, przeznaczony na bardziej uroczyste okazje, takich z pewnością nie zabraknie podczas wyprawy.

Dr Stefan K. Kuczyński z Instytutu Historii PAN pospieszył z pomocą w rozwiązywaniu wszelkich kwestii genealogicznych i heraldycznych. Słynny szablista, olimpijczyk Wojciech Zabłocki będzie udzielał panu Andrzejowi lekcji „robienia broni”, tak aby prawidłowo zgodnie z wymogami historycznej tradycji, wymował szablę z pochwy, salutował nią, składał się do ciecia. Artysta grafik Juliusz Kulesza pracuje już nad oznaką wyprawy, którą stemplowana będzie cała korespondencja związana z przygotowaniem do ekspedycji. Ma to być głowa Sobieskiego, daty 1683—1684 i napis „Znowu pod Wiedeń”.

Nasz bohater odwiedził też pana Walde-

mara Stefaniaka, płatnerza mieszkającego w Ursusie, a mającego swój warsztat w Brwinowie. Pan Stefaniak jest chyba najlepszym w Polsce rzemieślnikiem, produkującym jeszcze imitacje starej broni białej. Z ochotą podjął się wykonania szabel odpowiadających ściśle wzorom epoki, najprawdopodobniej z damastu, czyli ze stali damascenskiej, jeśli tylko powioda się próba. Z warsztatu pana Stefaniaka widać też ostrogi, strzemięna, kielzna, okucia do siodła i rzędu.

Duże zainteresowanie

Przy okazji warto wspomnieć, że pan Andrzej w drodze z Warszawy przez Kraków do austriackiej stolicy zamierza zabrać pewną, ograniczoną zresztą, ilość listów, które będą stemplowane specjalnym okolicznościowym kasownikiem „poczty konnej”. Myśli, że informacja ta zainteresuje filatelistów, a zwłaszcza tych, którzy zbierają znaczki o tematyce wojskowej, hipicznej czy po prostu historycznej.

Po moim pierwszym artykule na temat „nowej wyprawy wiedeńskiej” pan Andrzej otrzymał wiele listów od ludzi, którzy chcieli dać wyraz swej sympatii bądź zadeklarować pomoc w przygotowaniu. Nadszedł też list od państwa Elżbiety i Leszka Kosseckich z Elbląga Państwo Kosseccy zgłaszają gotowość wzięcia udziału w wyprawie w charakterze „taborytów”. Mają własne dwa konie i własny pojazd, na którym można będzie złożyć sprzęt obozowy, żywność, obrok i w ogóle wszystko co jest niezbędne w takim przedsięwzięciu. Tak więc pan Andrzej w swej wyprawie nie będzie już samotny.

Tym wszystkim, którzy chcieliby wziąć udział w przygotowaniach albo powierzyć „poczcie konnej” swój list, przypominam adres:

Andrzej Koszutski, ul. Grzelszczaka 5 m 70, 01-314 Warszawa.

ROBERT BIELECKI

Osobliwości Stambułu

Tam turysta nie dociera

NIE BĘDZIE tu mowa ani o sławnej bazylisce Mędrości Bożej — Aja Sofia, ani o Bekitnym Mecze cie, ani o pałacu sułtanów Topkapi. Proponuję krótki spacer po kilku stambulskich miejscach, do których turysta zwykle nie dociera.

Jednym z takich miejsc jest Gulhane Park, który w niczym nie przypomina żadnego z ośrodków wypoczynkowych w naszym kraju. W parku tym zieleni ani na lekarstwo. Trawa doszczętnie wydeptana. Drzewa liściaste obdarte z kory, a korzenie wystają nad ziemią grubymi garbami.

Na lysej ziemi, pod drzewami, leżą ludzie. Jako żywo przypominają obraz z kwarantanny uchodźców. Odpoczywający Turcy mają blade twarze. Gromadnie siedzą całe rodziny, w otoczeniu porozrzucanych gazet, tekturowych pudełek, porwanych celulozowych torebek i stert papierosowych niedopałków.

Nikt tu nie sprząta, nie oczyszcza terenu, nie dba o zachowanie porządku. Tych ludzi nikt nie uczy umiowanego korzystania z publicznego miejsca wypoczynku. Oni się tu po prostu nie czują gospodarzami.

Siedzą więc rodziny w otoczeniu tego śmiecia, robią coś w rondlach na sporych maszynkach. Siedzą i piją herbatę, kobiety robią na drutach, dorośli mężczyźni grają w tabla i w karty. Chłopcy podbijają „szmaki”. Czasem czworo wali się na siedzących, wtedy powstaje niesamowity rwet. Transzystory ustawione na galeryi drzew albo grzmocą, usta wione w rachitycznych krzaczkach.

Na skraju parku — ogród zoologiczny. Tłumy gapiów drażniących zwierzęta. Klatki, klatki. Obok niedźwiedzi pocziwe świnie, obok sępów najwzwyklejsze kwoczki, obok dromaderów czerwono okie króliki i małe gaski, w sąsiedztwie panter dogi, janniczki, bokserzy — o dziwo, wyjące i rozrywające padline.

W Gulhane odpoczywa „pospólstwo”. Drobnymi sklepikarzami i tragarzami, sprzedawcami orzeszków i suszonych ryb, ulicznymi szewcami i szklarzami, roznosicielami herbaty i małych pośrodków od groszowych interesów. Nigdy nie opuszczają staromiejskiej dzielnicy i daleko nie wychodzą poza kwartał swego zamieszkania.

Wszystko wspaniałe tulipany. To nie Niderlandy, ale Turcja była pierwszym europejskim krajem tulipanów, o czym mało kto wie.

Właśnie w Stambule, po raz pierwszy zasadzono tulipany. Wiele krzewów, mostków kamiennych i sztucznych grot, płomienne japońskie wisnie, a nade wszystko wspaniałe tulipany.



TURCJA. Tu turysta dociera. Wnętrze Sultanaheмі Camii czyli słynnego Błękitnego Meczetu w Stambule, nazywanego tak od niebieskich fajansowych wykładzin, zbudowanego w stylu imperialnym.

CAF — Urbanek

Pierwsze w Europie tulipany

Bogatszy stan średni odwiedza Park Tulipanowy. Park ten jest utrzymany w duchu starych sultanskich ogrodów pałacowych. Położony jest na wysokim brzegu Bosforu, po stronie europejskiej, daleko od dzielnic biedoty. Jest zadbane, ma piękne aleje i

bulkowa byline na polecenie sułtana Ahmeda III (1703—1730) który był inicjatorem pierwszych nieśmiałych kroków w kierunku europeizacji Turcji. Tenże sułtan wysłał swego zaufanego do Paryża, aby zbadał co można przeszczepić na turecki grunt z francuskiej cywilizacji. Z Ahmedem III wiąże turecki historycy „okres tulipanów”, zapoczątkowany świętem tu

lipanów okres, wyrażający się w wystawnym życiu dworskim, nowym stylem budownictwa, w którym elementy europejskiego rokoka stapiają się z elementami perskimi i chińskimi, w rozwoju muzyki i poezji, w umiłowaniu natury i chwaleń jej piękna.

Kolorowe ławki, trawiste polanki do zabaw dla dzieci, małe boiska.

Większość odwiedzających przybywa tu własnymi samochodami, które pozostawiane są na ogromnym parkingu, przed głównym wejściem. Okazały to park, z własną oranżerią, strażą do pilnowania porządku w granatowych mundurach i sprzątaczkami w seledynowych bluzach.

O szóstej po południu rozlegają się ze wszystkich stron gwizdki. To strażnicy dają znać, że czas opuszczać park. O siódmej powinien być pusty.

Nad Bosforem

Sfery urzędnicze Stambułu, pracownicy wielkich przedsiębiorstw zbierają się w Yenikoy, na wysokiej obetonowanej skarpie nad Bosforem. Tu pije się pekmez — napój z winogron i jada się prażona kukurydza i gorące kaszanki. Każda restauracyjka ma inną barwę i jej stoliki również pensjonaty przyciągają wystrójem z epoki fin de siècle, wille toną w zieleności. Bosfor jest w tym miejscu nieco szerszy. W dzień słoneczny jego wody są głęboko sine, z lekkim werniksem błękitu.

Bogacie stambulscy spędzają wolne dni w zatoce Tarabya. Są tu przystanie jachtowe, baseny kąpielowe, jest nawet pole golfowe. W restauracji hotelu „Tarabya” kobiety prezentują najmodniejsze kreacje.

Goście zatoki Tarabya nie wiedzą, że istnieje Gulhane Park, z biedakami, którzy odpoczywają tam na lysej ziemi i w kurzu, nie spotykają się nawet na co dzień.

BRONISŁAW TRONSKI
(Stambuł — PAP)

OD SAMOSIERRY DO SORII

Okolice „bieguna zimna”

Kiedy z tyłu zostaną już wszystkie dalekie północne przedmieścia Madrytu, a z lewej strony przesuwać się zaczynają skaliste ale malownicze urwiska gór Guadarrama, to wiadomo, że przełęcz Somosierra już blisko. Jeszcze kilkadziesiąt serpentyn i w najwyższym punkcie szosy Madryt — Burgos wyrasta tabliczka z liczbą: x 1404 m. Z tego punktu droga prowadzi gwałtownie w dół.

„Wawozu Somosierry” prawie nie widać, lecz jak spojrzeć z dołu, nie może być wątpliwości, że szarża szwoleżerów nie mogła być przejazdową po Łasku Bulońskim. Na ogół rodacy, trafiający obecnie w to miejsce, są rozczarowani. Istotnie nie ma tu ani pomniczka ani tablicy pamiątkowej, a nazwa Somosierra mało któremu Hiszpanowi kojarzy się z jakimś epizodem najazdu napoleońskiego na ich kraj w roku 1808. Czczy się zresztą — co uwiecznił Goya, malując scenę rozstrzelania patriotów madryckich, walczących przeciwko najeźdźcy — guerillasów, nie zaś cesarza i tych, którzy walczyli, z najszlachetniejszych zresztą intencji, u jego boku.

Somosierra pozostaje polskim symbolem szaleńczego bohaterstwa. Skracając na wschód trafia się na ruiny Numancji. Do roku 133 n.e. było to wielkie, pełne życia miasto Celtiberów. Obiekt przez rzymskie legiony pod wodzą Publiusza Scypiona Emilianusa ciągnęło się miesiącami. 60 tysięcy najeźdźców odcioło wszelki dopływ wody, opału i żywności. Miasto nigdy nie padło — mieszkańcy Numancji dokonali zbiorowego samobójstwa i umierając podpaliли swe domostwa.

Odkrywane od 1905 r. ruiny ukazują ogrom miasta. Niewiele tu dziś do oglądania: tu zgromadzono kapitele, ówde ustawiono kilkanaście kolumn, wśród których śmigają jaszczurki. Uwagę przykuwa pomnik z obeliskiem, ale to budowla nowa — dla uczczenia wizyty króla Alfonsa XIII w 1919 roku.

Cesarz Alfons XIII, zwany Szlachetnym lub Pięknym (1155—1214) wraz ze swą angielską żoną, Leonor, zostawił okolicom wspaniały pomnik, fundując w Sorii kościół św. Dominika. Jest to najpiękniejszy w Hiszpanii przykład sakralnej architektury romańskiej, a istnieje tu kilkadziesiąt kościołów z czasów średniowiecza. Proporcje fasady o dwóch poziomach kolumn i cztery pasma rzeźb w łuku portalu nie mają sobie równych.

Patio dawnego klasztoru Templariuszy San Juan de Duero na drugiej stronie rzeki Duero w Sorii jest innym obiektem miasta, dla którego warto tu przyjechać. Spłoty się tu styl romański, luki arabskie i kształty spotykane jedynie w arabskim budownictwie na Sycylii.

Nad Duero — chłodny wiatr. Latem w Hiszpanii? Tak. Właśnie Soria i jej okolice to rejon „hiszpańskiego bieguna zimna”. Filmowcy, jeśli potrzebują plenerów ze śniegiem, tu właśnie przyjeżdżają kręcić. Typowych dla krajobrazu winnic nie widzi się w tych okolicach, a upał — wykazują to statystyki — nigdy nie przekroczył w Sorii 26 stopni w cieniu.

Kiedy potworna, dysząca spalinami i ogłaszająca klaksonami gasienica pojazdów wpełza wszystkimi prześciankami granicznymi na obszar Hiszpanii, spoczęte, nabrzmiałe czerwone twarze kierowców — Niemców, Skandynawów, Holendrów i Francuzów, wyrażają mekę i nadzieję wyrwania się z korków i znalezienia się wreszcie na śródziemnomorskiej plaży.

Wreszcie w tym wspaniałym klimacie...

JAN DZIEDZIC

WSTĘPNE WYNIKI najnowsze spisu z 1979 roku świadczą o tym, że w ostatnim czasie tylko nieznacznie zmienił się skład narodowościowy mieszkańców Litwy. W republice wzrosła liczba Litwinów z 2506,8 tys. w 1970 roku — do 2712,2 tys. w 1979 roku, tj. o 205,4 tys. (8,2 proc.). Ogólny przyrost ludności na Litwie wyrażał się w tym okresie cyfrą 8,4 proc. — tak więc procent Litwinów w stosunku do ogółu ludności nieco się obniżył — z 80,1 do 80 proc. Spośród liczniejszych narodowości Litwy najbardziej wzrosła liczba Ukraińców (27,4 proc.), Białorusinów (26,8 proc.) i Rosjan (13,3 proc.). Liczba Polaków wzrosła o 2,8 proc. Według spisu ludności z 1970 roku na Litwie mieszkało 240,2 tys. Polaków. Obecnie liczba obywateli radzieckich narodowości polskiej wynosi 247 tys.

Polacy mieszkają głównie w Wilnie (18,0 proc.) i rejonach południowo-wschodnich, Białorusinów, Ukraińców i Żydów mieszkają prawie wyłącznie w miastach Litwy.

Wpływ na zmiany liczby mieszkańców mają trzy czynniki — różny przyrost naturalny mieszkańców poszczególnych narodowości, charakter migracji ludności oraz skład narodowościowy migrantów i procesy naturalnej asymilacji etnicznej.

Ilu się rodzi, a ilu umiera?

Różnice przyrostu naturalnego mieszkańców w latach 1970—1978 uwydatniają się najbardziej po obliczeniu średniej w ciągu roku na tysiąc mieszkańców poszczególnych narodowości. Tak więc w tym okresie przyrost naturalny Litwy wyniósł 7,0 osób: Litwinów — 6,9, Rosjan — 7,6, Polaków — 5,9, Białorusinów — 14,4, Ukraińców — 9,5, Żydów — tylko 0,4 osoby.

Nie należy zapominać, że poziom śmiertelności poszczególnych narodowości również był niejednakowy. Zależy to od różnej struktury wieku mieszkańców. Ludność narodowości białoruskiej, ukraińskiej i rosyjskiej, która do Litwy przybyła przeważnie dopiero po II wojnie światowej, należy do najmłodszych w republice. W związku z tym śmiertelność wśród wspomnianych narodowości jest niższa niż wśród Litwinów, Polaków czy Żydów.

Ciekawe są również dane dotyczące zmian w składzie narodowościowym miast. Na przykład w Wilnie obecnie zamieszkuje przedstawicieli 106 narodów i narodowości ZSRR. Najmłodszy w mieście są Litwini, którzy przeważnie przybyli tutaj w czasie ostatnich pięćdziesięciu lat i podjęli naukę lub pracę. Oczywiście, taka struktura wieku zwiększyła liczbę urodzin i zmniejszyła śmiertelność w tej grupie narodowościowej. Zdecydowało to o dużym przyroście naturalnym — 12,2 osób na tysiąc Litwinów (ogólny przyrost

W zwierciadle statystyki

Procesy etniczne Litwy

naturalny Litwinów wyniósł 51,8 proc. przyrostu wszystkich mieszkańców miasta). Ten wskaźnik był wyższy tylko u Białorusinów (13,7), wśród innych narodowości wynosił: u Polaków — 10,5, Rosjan — 6,5, Ukraińców — 6,2, Żydów — 1,8 (średnia dla wilińian — 10,1). Tak więc wśród ogółu mieszkańców Wilna z racji przyrostu naturalnego wzrastał procent Białorusinów, Litwinów i częściowo Polaków, innych natomiast — obniżał się.

W drodze migracji w okresie opisywanych 9 lat do Wilna przybyli przeważnie mieszkańcy Litewskiej Republiki — dlatego też w przyroście mechanicznym (przyjechał-wyjechał) jego ludność dominują Litwini — 63,9 proc. tego przyrostu. Następna pozycję zajmują Polacy — 29,9 proc., Rosjanie — 10,3 proc., Białorusini — 10,2 proc., Ukraińcy

— 2,0 proc., inne narodowości — 1,2 proc. przyrostu mechanicznego, natomiast liczba Żydów z powodu migracji zmalała.

Język — i małżeństwa mieszane

Kolejną istotną sprawą jest stosunek do języka ojczystego. Dla absolutnej większości Litwinów (9,7 proc.) język litewski jest językiem ojczystym. Wśród Rosjan wskaźnik ten wynosił 97,7 proc., wśród Polaków — 88,3 proc. uważa język polski za swój ojczysty. W szkołach Litwy naukę prowadzi się w językach: litewskim, rosyjskim i polskim (w tym ostatnim tylko w Wilnie, rejonach: wileńskim, szalecznikajskim, trakajskim, szwenczińskim i częściowo szyrwinckim oraz wareńskim). Dzieci Białorusinów, Ukraińców i innych narodowości, w których językach nie prowadzi się nauki, jak też ponad 60 proc. polskich dzieci chodzi do szkół z litewskim lub rosyjskim językiem wykładowym.

Istotną rolę w zmianach etnicznych ludności odgrywają także małżeństwa mieszane. W roku 1978, podobnie jak i w latach poprzednich, mieszane rodziny zakładał najczęściej przedstawiciel mniej licznych narodowości: Ukraińcy (88,5 proc. wszystkich вступающих w związki małżeńskie), Białorusini (66,4 proc.), nieco mniej Rosjanie (56 proc.), Polacy (38,3 proc.).

Wraz ze wzrostem liczby rodzin mieszanych zwiększa się również liczba urodzonych w nich dzieci. W latach 1970—1978 na Litwie 13,9 proc. wszystkich urodzonych dzieci pochodziło właśnie z tych rodzin. Dla poszczególnych narodowości wskaźnik ten jest bardzo różny: wśród Litwinów wyniósł 5,9 proc. Żydów — 22,4 proc., Polaków — 37,9 proc., Rosjan — 45,7 proc., Białorusinów — 67,2 proc., Ukraińców — 72,9 proc. W związku z tym warto przypomnieć, że w ewidencji urodzonych narodowość dzieci poniżej 16 lat z rodzin mieszanich podaje się według narodowości matki. Jednakże po uzyskaniu pełnoletniości (16 lat) dzieci mogą wybrać narodowość ojca lub matki, która wpisuje się do dowodu osobistego.

STANISŁAW FILIPCZAK

Filatelistyka

POLSKIE MIASTA

Ministerstwo Łączności wprowadziło do obiegu znaczek wartości 10 zł emisji „Polskie miasta na starych rycinach”. Jest to przedruk ze znaczka wartości 6,50 zł, wprowadzonego do obiegu 15 maja br. Rysunek znaczka przedstawia widok Wrocławia z 1493 r. według drzeworytu z kroniki Schedla. Zaprojektował go artysta plastyk Andrzej Barecki. Nakład przedruku — 60 mln sztuk. W dniu wprowadzenia znaczka do obiegu były w sprzedaży koperty FDC, opatrzone okolicznościowym datownikiem stosowanym w UPT Warszawa 1.

TRIUMF WŁOCHÓW NA ZNACZKU

We Włoszech ukazał się okolicznościowy znaczek, upamiętniający triumf piłkarzy tego kraju w Mistrzostwach Świata w Północnej Ameryce. Znaczek, zaprojektowany przez malarza Renata Gutusa, o wartości nominalnej 1000 lirów, wydany został w nakładzie 4 mln sztuk.

CAŁODOBOWE DYŻURY FILATELISTYCZNE

Znana zachodniomiejscowa firma filatelistyczna Borek wprowadziła całodobowe dyżury telefoniczne. Chodzi o to, aby zbieżnie mogli dzwonić wóczas, gdy im — a nie urzędnikom — jest wygodnie, i to także w porze o najniższych opłatach telefonicznych w ruchu międzynarodowym. Zamieszczając tę informację „Filatelista” pisze: „Ech, iza się w oku kręci na myśl o naszych salonach Przedsiębiorstwa Filatelistycznego, wielotygodniowych remanentach i przecenach, nie wspominając już o zaopatrywaniu...”.

JUBILEUSZ FILATELISTÓW WĘGERSKICH

Węgierskie Towarzystwo Filatelistów obchodziło niedawno 30-lecie działalności. Obecnie zbieraniem znaczków na Węgrzech zajmuje się ponad 150 tys. osób. Kolekcjonerzy węgierscy są znani i cenieni na świecie. Na wystawach zebrali wiele medali. Wspomniane towarzystwo dwukrotnie organizowało w Budapeszcie światowe wystawy znaczków. Kolejna taka wystawa odbędzie się na Węgrzech w 1985 r.



Jak już informowaliśmy dla upamiętnienia 600-lecia obecności Obrazu Jasnogórskiego w klasztorze OO. Paulinów w Częstochowie, Ministerstwo Łączności wprowadziło do obiegu 26 sierpnia serię znaczków upamiętniających to wydarzenie.

Na zdjęciu: znaczek wartości 2,50 zł, przedstawiający O. Augustyna Kordeckiego, przeora OO. Paulinów w Częstochowie, obrońcę klasztoru przed Szwedami. Jest to fragment obrazu z sali rycerskiej Klasztoru Jasnegońskiego pn. „Obiecenie Jasnej Góry przez Szwedów w 1655 r.”.

CAF - Teodor Walczak

MODA

Kwiaty, życzenia, toasty, iza szczęścia — to atmosfera, która towarzyszy uroczystościom zaślubin. Każda panna młoda tego dnia powinna być powabna, urocza, wyjątkowa, jednym słowem — najpiękniejsza. Problem stroju na tę niecodzienną okazję spędza sen z oczu wielu paniom. Suknie gotowe, sprzedawane przez prywatne zakłady są na ogół dość tradycyjne, nieciekawe i przede wszystkim bardzo drogie. Radzę więc przyszłym żonom skompletować strój ślubny według własnego projektu, w ten sposób, bowiem zagwarantują sobie niepowtarzalny wygląd i spór sumy pieniędzy zaszczytną na nowe gospodarstwo.

Na suknie w stylu romantycznym najlepszy będzie cienki miękki jedwab batyst, koronka, etamina lub atlas. Jeśli zdecydujemy się na tradycyjną, powłóczystą, białą suknię, wówczas trzeba pomyśleć o ciekawych, niebanalnych akcentach, a więc falbankach, koronkowych wstawkach, przeźroczystych narzutkach w postaci peleryn, wdzianek, siatek, korywek, rękawiczek itd. Proponuję też zrezygnować z powłóczystego welonu na rzecz odpowiednio dobranego kapelusika, toczka fantazyjnie ozdobionego tiulem lub po prostu wianka upieczonego ze świeżych kwiatów.

Uzupełnienie takiego stroju stanowić będzie mały stylowy bukiet z drobnych kwiatków przybranych tiulem, koronką czy angielskim haftem.

Strój mniej romantyczny, ale za to bardziej funkcjonalny.

TAKI DZIEŃ ZDARZA SIĘ RAZ...

nalny (bo nadający się też na inne okazje) to kostium w jasnym pastelowym kolorze. Może być uszyty z grubszego jedwabiu, aksamitu czy też wełnianej flaneli. Proponowany przeze mnie fason to mały żakiet o wy-



Autorem projektu tej nieco ekscentrycznej ale z pewnością pięknej ślubnej kreacji jest Yves Saint-Laurent.

Numizmatyka

Ponownie jarmark

W końcu sierpnia Koszalin znów został uszczęśliwiony przez Miejski Ośrodek Kultury kolejnym Jarmarkiem. Najechali pomyslowi rzemieślnicy, pojawiło się nieco straganów z różnościami, swoisty kolorowy tłum, handlarze-kolekcjonerzy staroci. Nowością były bogate stoiska z dużym wyborem najpoczytniejszych książek, takich prosto z księgarni tyle że za astronomiczne ceny.

Jarmarkowi patronował MOK, nie Wydział Handlu i to był chyba powód, który sprawił że organa powołane do ścigania spekulacji trzymały się imprezy z daleka. A szkoda. Czy nie warto było spytać panów ze stajek filatelistycznych, którzy oferowali ostatnio rozproszoną wśród aktywu PZF książkę z nowodrukami znaczków wydania lubelskiego za 7 lub 8 tysięcy? Cena urzędowa wydawnictwa wysiła też niebagatela —

ale „tylko” jeden tysiąc złotych. Wydawnictwo rozproszano za imiennymi pokwitowaniami, a egzemplarze były numerowane. Światła była okazja skontrolowania, czyje to przydziały upłyniali obrotni sprzedawcy.

Sporo stoisk oferowało i sprzedaż i skup numizmatów — monet i banknotów. Nie zabrakło i klipy trojaka litewskiego wraz z jej krytykowanym już w tym kąciku przed rokiem sprzedawcą. Była jednak na Jarmarku i nowość. Koło Numizmatyczne PTAN uruchomiło bezpłatne stoisko z katalogami, na którym w określonych godzinach udzielane były porady i wyceny. Wszyscy, którzy chcieli przed transakcjami zasięgnąć porady, byli tam w miarę rzetelnie informowani. Porad tych udzielono z parę setek...

A przy okazji ciekawostka. Wśród katalogów za brak jednego, a bardzo potrzebnego. Pożyczyl go bez wahania nieznany nikomu koszaliński numizmatyk i to na całe dwa tygodnie. Postawa zasługująca na odnotowanie. Bra wol!

Za rok — jeśli impreza zwróci — warto spróbować, aby i inni kolekcjonerzy uruchomili poradnictwo w swoich zakresach, organizatorów zaś należałoby zobowiązać do większej reklamy owego poradnictwa.

Przepraszamy za chochlikę drukarską, który nie omiął i naszego kącika. W informacji dla Czytelnika z Darłowa napisaliśmy, że tego banknotu sa pospolite, kosztują nie wiele i bywały kłopoty z ich zbyciem, bo ma je każdy oczekujący nawet zbieracz. W tekście wydrukowano że będą kłopoty ze „zdobyciem”. Przepraszamy.



W poprzednim kąciku zamieściliśmy rysunek jednej strony koszalińskiego medalu, a napisaliśmy, że to awers i rewers. Dziś zamieszczamy drugą stronę. (O. mar)

Przyroda

Ptaki drapieżne od wielu lat przeżywają swój prawdziwy dramat — ich liczebność systematycznie maleje, a niejednemu gatunkowi grozi całkowita zagłada. Dotyczy to także i sów — ptaków, które co prawda już w starożytności uważane były za symbol mądrości (półdłkę utożsamiano z boginią Ateną), ale też nie zawsze i nie wszędzie cieszyły się sympatią. W Polsce na przykład z reguły bywały tępiące, po nieważ uznawano je za zwinstuny nieszczęścia, zapowiadające śmierć.

Obecnie wszystkie występujące w naszym kraju so-

wy podlegają ścisłej ochronie gatunkowej. Wszystkie, to znaczy...? Ano, właśnie. Sowy stały się już tak rzadkie, że nawet specjalisci zajmujący się ornitologią i ochroną przyrody nie potra-

gdyś na obszarze kraju bądź też w sąsiedztwie nadejść w pobliżu jej granic.

A oto poszczególne gatunki: sowa śnieżna (przeletna, zimująca na północy Polski), sowa uszata, sowa błotna, puchacz (wprawdzie osiadły, ale bardzo już nieliczny), syczek (prawdopodobnie sporadycznie gnieździ się w naszym kraju), włochatka, półdłka, sóweczka (bardzo nieliczna, choć osiadła), sowa jarzębata (zlatująca z północnej tajgi osobniki spotykano kiedyś u nas dość często, od 40 lat ani razu), puszczyk (jedna z najliczniejszych, choć przecież niezbyt licznych, krajowych sów), puszczyk uralski, puszczyk mszarny i płomykówka — najbardziej znana (obok puszczyka i półdłki) przedstawicielka rodzimych sów. (w)

SKRZYDLATA MĄDROŚĆ

fia dokładnie powiedzieć, ile gatunków sów jeszcze w Polsce się gnieździ i jaki jest ich zasięg występowania.

W tej sytuacji zawierzyć trzeba dość umownie przyjętej informacji naukowej, że do rodzimej fauny zalicza się 13 gatunków sów. Po prostu 9 gatunków jest „pewnych” reszta prawdopodobnie, spotykana bowiem nie-

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 141:

Poziomo: — wezelek, obrok, zderzak, szafa, szelki, moskit, piasek, rokok, kroza, zabalka, czoło, turówka.

Pionowo: — wrzós, ziele, żalik, koks, brda, skra, zeskok, odpór, odłów, osada, kach, okoń, azot.

Za prawidłowe rozwiązanie wymienionej krzyżówki nagrody w postaci 5 książek wydawnictwa „Głos Pomorza” otrzymał: Agnieszka Kowalewicz ol Konstytucji 3-11/3, 78-500 Drawsko Pom.; Dariusz Soltyś Radacz 56, 78-446 Słonowo, Leokadia Krzyżowa, ul. Mickiewicza 20/22, 78-520 Złocieniec; Dorota Kotwian Płocko 77-223 Przytoko; Brzwa Bogdan ul. Zamajskiego 18/62, 78-200 Białogard. Nagrody wysłamy pocztą.

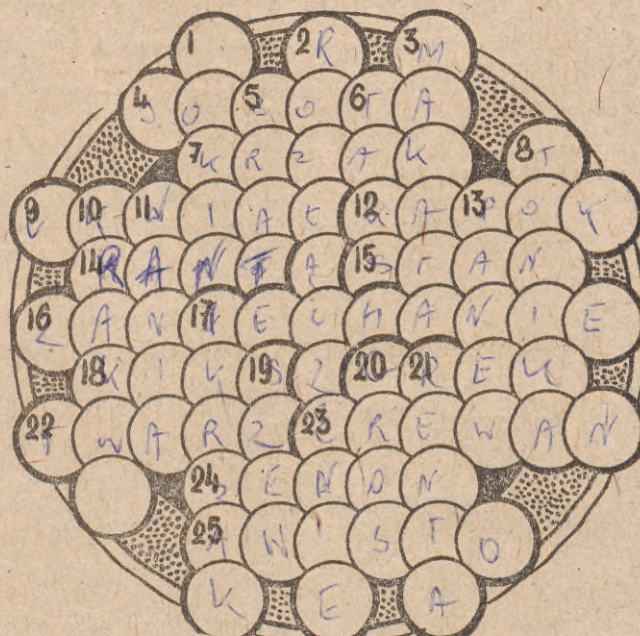
Krzyżówka

NR 143

POZIOMO: — 4) przed niedziela; 7) roślina wieloletnia „obla dołana” poręczkami, agrestem; 9) łamochon morski z groładem koralowców; 12) popularna nazwa kamizelki ratunkowej; 14) wypuszcza, kani na brzegach odcieży; 15) wolny — oznacza ka walerstwo; 16) zaprzestanie, przerwanie działania; 18) chybione uderzenie w grze w bilard; 20) mieszkaniec nad Aten nie musi go udawać; 22) oblicze; 23) stolica Armenii; 24) filozof z Elei; 25) zwrot używany na zobowiązaniach płatniczych.

PIONOWO: 1) rosyjski tancerz i baletmistrz (1880—1942); 2) nagłe przerwanie rozmowy telefonicznej; 3) ozdoba tkanina na ścianie; 5) rodzaj pokrewieństwa; 6) łamnik — inaczeli; 8) pod stawowy dźwięk tonacji; 10) za tunek łownej kaczki; 11) wuta szek... — bohater sztuki A. Czechowa; 13) duże metalowe narzędzie używane dawniej do gotowania i smażenia; 17) semica ryby składająca kłre; 19) miejsce zszycia dwóch części tkaniny; 20) dwanaście tużinów; 21) inwalidzka lub chorobowa. (SAS)

Rozwiązania prosimy nadesłać do redakcji w Koszalinie — wv łącznie z dopiskiem „KRZYŻÓWKI NR 143” — najpóźniej do przyszłej soboty Do rozlosowania: 5 NAGROD KSIĄŻKOWYCH.



Esperanto

Przed kilku tygodniach tygodni, 30 lipca, zakończył się w Antwerpii doroczny Światowy Kongres Esperantystów. W tym czasie zgromadził ponad 2 tysiące delegatów z 81 krajów. Ustalono już także miejsce i termin kolejnego, 68 Kongresu odbędzie się on w Budapeszcie w dniach od 23 do 30 lipca przyszłego roku. Organizatorzy podzielili się przyjąć 10 tys. osób, przy czym aż 2 tys. miejsc rezerwowano dla Polaków. Już obecnie (do 15 grudnia br.) bydgoski „Esperantotur-Juventur” przyjmie zgłoszenia rodzimych esperantystów na przyszłoroczny Światowy Kongres wraz z przedpłatą w wysokości 5 tys. zł z podanych informacji wynika, że władze na te imprezy oczekują bezdziesiąt kosztował 12 tys. zł, a autokarem od 12 tys. do 15 tys. zł.

Równocześnie przyjmie się

zgłoszenia na 39. Międzynarodowy Kongres Młodzieży Organizacji Młodzieży Esperantycznej TEJO, który w okresie od 30 lipca do 6 sierpnia 1983 roku odbędzie się w Debreczy na Węgrzech (tegoroczna impreza przygotowana została

Przyszłoroczne przymiarki

w belgijskiej miejscowości Leuven) Blizszych informacji w tych sprawach udziela zainicjowany biuro „Esperantotur-Juventur” w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 12, telefon: 22-15-62 i 22-0-41.

A oto jak przedstawia się wstępnie kalendarzyk międzynarodowych imprez esperantycznych planowanych na przyszły rok w Polsce. Maj: Leżnisko Wczasów Esperantyczne w Uzdrowisku Inowrocław. Wiosna: Wczasów Esperantyczne w Lubnie wicach Międzynarodowe Spot-

kania Folklorystyczne w Toruniu (23 V—3 VI); Esperantyczny Festiwal Muzyki i Folkloru w Toruniu i Bydgoszczy (23 V—3 VI); Czerwiec: VIII Esperantyczny Dni Bydgoszczy, Esperantyczny Tydzień nad Zalewem Wiślanym (Elbląg) i Lpnie: Nadbałtycka Letnia Szkoła Esperantyczna „Selo-83” w Swinioujściu (czynna także w sierpniu) spisy kajakowy „Fv dzień rzeka Gwda” (z meta w Pile), kurs dla wykładowców języka esperanto w Bydgoszczy i Międzynarodowa Dziecieca Wioska Esperantyczna w Funce Sierpień: Międzynarodowe Esperantyczne Wczasy Rodzinne w Międzywórzcu Wrzesień: XIX Wczasy Esperantyczne „Złota Polska Jesień” w Międzywórzcu Październik: IX Międzynarodowe Targi Turystyki Esperantycznej (Łódź — Bydgoszcz — Toruń — Warszawa), Ogólnopolski Przegląd Esperantyczny Ruchu Artystycznego „Opera-83” w Łodzi i Międzynarodowy Przegląd Filmów Esperantycznych w Bydgoszczy Grudzień: Esperantyczne Spotkanie Górskie w Zakopanem i Esperantyczny Dni Krakowa. (RO)

dzi, wylosowana zostanie nagroda książkowa.

Prawidłowa odpowiedź na zagadkę z dnia 6/8 sierpnia br. (partia Kotow — Geller, Moskwa 1949): 1... Wb2:h2+! 2. Kh1:h2 Ge5: g3+ 3. He1:g3 h4:g3 4. Kh2—h3 f7:g6 i białe pod dały się.

Nagrodę książkową otrzymał: Piotr Pietrzykowski, ul. 22 Lipca 57, m. 98, 78-300 ŚWIDWIN. (msz)

Szachy

Zagadka szachowa

W pozycji białe: Kh3, Hc3, Wd3, Sd2, p.b5, f4, g3, h2; czarne: Kh6, He2, Wf8, Sf5, p.d6, e7, g6, h5, która powstała w partii Neumann — Fuchs w 1931 roku, ruch mają czarne. Prosimy podać zapisem szachowym, w jaki sposób

czarne zamatawały przeciwnika w czterech posunięciach.

Rozwiązania prosimy nad syłać na kartach pocztowych (z dopiskiem „Zagadka szachowa”) do dnia 25 września br. (de,vdaje da ta stempla pocztowego) pod adresem „Głos Pomorza”, ul. Zwycięstwa 137/139, 75-604 Koszalin.

Wśród tych, którzy nadesłały prawidłowe odpowie-

NA ARENACH SPORTOWYCH

Uwaga kibiców sportowych w Polsce zwrócona jest na Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce, które odbywają się w Atenach. Mamy jednak nadzieję, że telewizyjne relacje nie przeszkodzą entuzjastom sportu w obejrzeniu zawodów, które rozegrane zostaną na Pomorzu Srodkowym.

W sobotę i niedzielę odbędą się kolejna runda spotkań piłkarskich. W Słupsku piłkarze miejscowego Gryfa rozegrają mecz z beniaminkiem II ligi — Celuloza Kostrzyn. Może wreszcie przełamać złą passę?

Na stadionie Iskry w Białogardzie w sobotę o godz. 15 rozpocznie się VI Międzynarodowy Mityng Lekkoatletyczny o „Złota Antena”. Uczestniczyć w nim będą zawodnicy drużyn I i II ligi oraz 30-osobowa ekipa lekkoatletów z okręgu Neubrandenburg (NRD).

Z okazji 20-lecia „Głosu Pomorza” na boisku ZSRol w Szczecinku rozegrany zostanie w niedzielę turniej gmin w lekkiej atletyce.

Wiele emocji dostarczą zapawne mecze statków pomiędzy drużynami Pogoni Leborg i Chemika Kędzierzyna, które odbędą się w Leborgu.

PIŁKA NOŻNA

II liga. W Słupsku: Gryf — Celuloza Kostrzyn (sobota, godz. 17, stadion przy ul. Madalińskiego).

III liga. W Koszalinie: Gwardia — Lechia Gdańsk (sobota, godz. 16.30, stadion przy ul. Falata).

W Szczecinku: Wielka — Pomowlec Gronowo (niedziela, godz. 11, stadion OSiR przy ul. Krasickiego).

Klasa okręgowa. OZPN Kosza lin: IV kolejka spotkań: Victoria Sławów — Dąbrowa Drawsko. Wybrzeże Białogard — Gwardia II Koszalin. Sokół Karłino — Olimpia Złocieniec. Hubertus Białogard — Kotwica Kołobrzeg. Darłowo — Lech Czaplinek. Iskra Białogard — Darłowo. Szczecinek — Granit Świdwin — Gryf Polanów.

Wszystkie mecze odbędą się w niedzielę o godz. 15. OZPN Słupsk. Trzecia seria meczów: Chrobry Chabrowo — Brda Przechlewo (sobota, godz. 17). Garbarnia Kępice — Stal Jezierzycze (godz. 11). Gryf II Słupsk — Sława Sławno (godz. 11). Burza Poborowo — Pogon Leborg (godz. 13). Janitar Ustka — Piast Cieluchów (godz. 13). Burza Poborowo — Wybrzeże Objadza (godz. 11). Czarni Czarne — Start Miastko (godz. 11). Wszystkie mecze, z wyjątkiem spotkań Chrobry — Brda, rozegrane zostaną w niedzielę.

SIATKÓWKA

W Leborgu: Pogon — Chemik Kędzierzyn o puchar Polski. Początek spotkań: Polska — godz. 18, niedziela, godz. 10. Mecze odbędą się w sali sportowej ZSRol przy ul. Warszawskiej 11.

TENIS STOŁOWY

W Koszalinie: 11 bm. o godz. 15 rozegrany zostanie masowy turniej tenisa stołowego dziewcząt i chłopców szkół podstawowych. Rozgrywany on będzie w sali sportowej ZSZ nr 1 przy ul. Lamnego 30. Organizatorzy przyjmują zgłoszenia do godz. 15 w dniu zawodów. W niedzielę, również w sali ZSZ nr 1 o godz. 10 odbędą się pierwsze wojewódzkie turnieje klasyfikacyjne juniorów i młodzików. Zgłoszenia przyjmowane będą do godz. 9.30.

TENIS ZIEMNY

W Szczecinku w niedzielę, w godz. 10—15, na kortach OSiR przy ul. Krasickiego odbędą się mecze towarzyskie AZS Katowice — Darłowo.

PIŁKA REZNA

W Koszalinie: W sobotę o godz. 10 rozegrany zostanie mecz ligi strefowej juniorów ramach eliminacji do X OSM. Na boisku ZSZ przy ul. Lamnego 30 walczą będą drużyny ZSZ AZS Koszalin i Dąbrowa Szczecinek.

W SKRÓCIE

★ Najlepszy polski tenisista stołowy — Andrzej Grubba, 20 stał zaproszony do udziału w turnieju o puchar świata, który odbędzie się w dniach 5—9 października br. w Hongkongu.

Grubba wystąpi w eliminacyjnej grupie „A” wraz z mistrzem świata Guo Yashua (ChRL), byłym mistrzem świata Seiji Ono (Japonia) oraz Wong Iu Vengiem (Hongkong).

★ Na międzynarodowym turnieju bokserskim w Schwerinie odbyła się pierwsza seria walk ewierfinalowych. Wystąpił w niej jeden polski pięściarz — Czesław Klockiewicz w wadze koguciej. Polak przegrał 0:5 z radzieckim pięściarzem Olegiem Kulaginem.

★ Drużyny startujące w międzynarodowym turnieju w rugby.

by, który rozgrywany jest w Moskwie, rozpoczęły drugą rundę spotkań. Dobrze wystartowała w niej reprezentacja Polski, wygrywając z ZSRR II 7:4 (4:0). Punkty dla Polski zdobył Henryk Krawczuk — 4 oraz Wiesław Kichński — 3.

★ Drugie zwycięstwo odnieśli rumuńscy piłkarze w eliminacjach mistrzostw Europy. W Bukareszcie w meczu grupy V Rumunia wygrała ze Szwecją 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: Andone w 25 min. i Klein w 47 min.

★ W St. Gallen rozegrano międzynarodowy towarzyski mecz piłkarski Szwajcaria — Bułgaria. Zwyciężyli Szwajcarzy 3:2 (1:0). Bramki zdobyli dla zwycięzców — Sulser (4 min.), Illew (39 min., samobójcza) i Elsener (70 min.), dla pokonanych — Wontczew (48) i Sławkow (73 min.).

★ W Bratysławie odbył się pierwszy finałowy mecz turnieju o nagrodę „Rudeho Prava” w hokeju na lodzie, w którym CSRS przegrała z ZSRR 4:7 (1:2, 3:3, 0:2).

Tenisowe mistrzostwa USA

★ Na trwających na kortach Flushing Meadows otwartych tenisowych mistrzostwach USA, w 1/8 finału rozstawiony z nr 4 — G. Vilas wygrał z S. Dentonem (nr 12) 3:6, 4:6, 6:3, 7:6, 6:3. W ćwierćfinale Vilas zmierzy się z T. Guliksonem, który pokonał J. Filloia

6:4, 6:3, 6:3. Niespodzianką było zwycięstwo Harmona nad rozstawionym z nr 8 E. Teltscherem 6:4, 4:6, 6:3, 3:6, 7:6. Do ćwierćfinałów awansował także mistrz Wimbledonu, J. Connors (nr 2), wygrywając z I. Nastase 6:3, 6:3, 6:4.



Państwowe Tory
Wyscigów Konnych
w Warszawie

uprzejmie informują, że

z dniem 11 września 1982 r.

rozpoczyna działalność

Ekspozytura Totalizatora

Wyscigów Konnych

w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 137/139
(wejście boczne)

Ekspozytura przyjmuje zakłady
na wyniki gonitw konnych odbywanych
na Torze Centralnym PTWK
w Warszawie na Służewcu
w każdą środę, sobotę i niedzielę
w godz. od 13 do 18

Przedprzedaż zakładów łącznych i trójki
we wtorek i piątek, od godz. 15—19.

Zasady regulaminowe zakładów totalizatora
do otrzymania w Ekspozyturze.

Sprzedaż programów wyścigów prowadzi
Księgarnia KMPiK w Koszalinie
ul. Zwycięstwa 106,
a w dniach wyścigów
Ekspozytura Totalizatora Wyścigów Konnych
ZAPRASZAMY!

K-2868

ZAKŁADY PŁYT
PIŁNIOWYCH I WIÓROWYCH
w Karlinie

oferują do sprzedaży

dla odbiorców indywidualnych,
spółdzielni
i przedsiębiorstw państwowych

PŁYTY PIŁNIOWE ZWYKLE TWARDE
O GRUBOŚCI 3,2 mm; 4,0 mm; 5,0 mm

Sprzedaż prowadzi oraz informacji udziela

Dział Zbytu naszego przedsiębiorstwa
— Białogard, tel. 32-06, wewn. 127, 134
— Karłino, tel. 231 do 237 wewn. 127 i 134

K-2908-0

FIATA 126 p. rok 1979 sprzedam. 18/8. G-8335
FIATA 126 p. rok prod. 1976 sprzedam. Słupsk, tel. 79-30. G-8336
FIATA 126 p. wzmocniona 30004 sprzedam Koszalin, Szwajcaria. Słupsk, ul. Wojska Polskiego 22A, EOL. G-8337
SYRENE 1051 okazanie sprzedam Koszalin. Tetmajera 54/7. G-8338
SYRENE 105, 1980 rok sprzedam. Słupsk, Górna 11/36, do sprzedania. G-8339
MOTOCYKL CZ-350 sprzedam. Słupsk, Farnalskiej 11/38, tel. 34-66. G-8340
NADWOZIE fiata 126 p lakierowana nie piecowa sprzedam. Koszalin, tel. 533-10. G-8341
TAKSOMETR sprzedam. Nieszkowa 7, Skrzówek. G-8342
SŁUPSK — mieszkanie M-3 własnościowe sprzedam. Słupsk, Koszalińska 6/22. G-8343

DOMEK, garaż, ogród sprzedam lub zamienimy (za dopłatą) na mieszkanie, samochód, gospodarstwo inne, propozycje. Koszalin, Zaczęcie 3/1. G-8344
SZCZENIETA wilczury sprzedam. Koszalin, Kolejowa 16. G-8347
GOSPODARSTWO rolne o powierzchni 11,5 ha, 12 km od Słupska sprzedam. W rozliczeniu mieszkanie. Oferty pisemne na Słupsk „Głos Pomorza” nr 8848. G-8348
SAMOCHÓD zaporożec sprzedam. Dzierżęcina 45, k. Koszalin. G-8333
DOM jednorodzinny w ładnej dzielnicy Koszalin sprzedam. Oferty pisemne Koszalin Biuro Ogłoszeń. G-8345
SEGMENTY ogrodzeniowe sprzedam. Mielno, Żeromskiego 1. G-8346

SAŁUSK — domek 110 m kw. w stanie surowym wraz z działką o powierzchni 450 m kw oraz część materiałów wykończeniowych sprzedam. Słupsk, tel. 54-28, godz. 9—12. G-8368
KOMPLET wykończony z pułami nowy sprzedam. Koszalin, tel. 524-13. G-8373
MASZYNY do wyrobu siatki ogrodzeniowej kupię. Ustka, tel. 14-046. G-8349
JEANS — sztruks kupię. Słupsk, tel. 27-73. G-8322-0
UCZENNICZ na pokój przyjmę. Koszalin, Żeromskiego 12. G-8355
ZAOPIEKUJE się starsza samotna osoba w zamiar na mieszkanie. Oferty pisemne Koszalin. Biuro Ogłoszeń. G-8356
SAMOTNA, milej prezencji do studiach, dobrze sytuowana pozna przystojnego pana w wieku 43—45, z wyższym wykształceniem — tel. matrymonialny. Oferty pisemne Słupsk „Głos Pomorza” nr 8862. G-8362
KOBIECY i mężczyźni do zbioru siłwek zatrudnię. Koszalin, ul. Gierczak 2A/1, godz. 16—18. G-8760
FIATA 126 p. 1978 rok sprzedam lub zamienie na fiata 125 p. Słupsk, Świerczewskiego 1B/3A. G-8369
MIESZKANIE M-3 dwupokojowe w Darłowie, zamienie na Słupsk. Słupsk, tel. 27-04. G-8350
KOŁOBRZEG — mieszkanie trzy-pokojowe, nowe budownictwo, zamienie na dwa jednopokojowe. Oferty pisemne Koszalin. Biuro Ogłoszeń. G-8351
MIESZKANIE dwupokojowe, 1 piętro w Gorzowie Wlkp., zamienie na równorzędne lub większe w Koszalinie. Koszalin, tel. 226-86. G-8352
SŁUPSK — M-2 spółdzielcze i mieszkanie dwupokojowe w starym budownictwie komórka na garaż, duża piwnica, zamienie na M-4 lub M-3. Słupsk, ul. Banacha 5/19. G-8353
49 na ziemi w Kołobrzegu, przy szkole sprzedam. Konieczne uprawnienia. Kołobrzeg, tel. 61-80. G-8354-0

POSZUKUJE samodzielnego mieszkania w Koszalinie. Zgłoszenia tel. 243-72. G-8374
MURARZY, tynkarzy i pomocników zatrudnię. Słupsk, Kaszubska 21A, tel. 76-26, Kowalski. G-8370
HYDRAULIKA i spawacza zatrudnię. Koszalin, tel. 22-120, Jesionowski. G-8357
SOLIDNA pracownice niewykwalifikowana do Zakładu Cukrowniczego w Słupsku zatrudnię. Słupsk, tel. 48-64, po godz. 18. Pieczul. G-8358
WYTWÓRNIA Siatek Ogrodzeniowych poszukuje pracowników do siatek oraz spawacza i ślusarza. Warunki dobre. Słupsk, tel. 62-16, Terelak. G-8359
TELEPOGOTOWIE. Koszalin, tel. 316-06, Małecki. G-8360-0
CZYSZCZENIE dywanów i wykładzin w domu klienta Koszalin — Kołobrzeg, tel. 22-61, Wolnawska. G-8361-0
USŁUGI telewizyjne. Koszalin, tel. 232-78, Pora. G-8350-0
„OSWIATA” Koszalin, ul. Jana z Kolna 10, tel. 250-35, organizuje kursy: języków obcych (angielski, niemiecki, francuski, włoski) — czeładnicze i mistrzowskie (spółdzielczość pracy, wszystkie specjalności) — zawodowe: palczy c.o., spawaczy, telewizyjne, obsługi pistoletów budowlanych, kroju i szycia, dzieciarstwa, kucharsko-kelnerskie (garmateryjne) — kursy zlecone przez zakłady pracy „Oswiata” organizuje kursy w Białogardzie, Czaplinku, Darłowie, Kołobrzegu, Szczecinku, Świdwinie i Złocienicy. K-2848-0

6 września w godzinach popołudniowych w Uście zgłoszono pamiątkowy złoty koleczyk. Za zwrot wynagrodze. Ustka Kupernika 17/24. G-8371
DNIA 7 VIII br. zginęła czarna suczka ratlerka. Była szczenna. Uczciwego znalazcę za zwrot pieska wysoko wynagrodze. Koszalin, Hoidu Pruskiego 11C/2. G-8363

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 9 września 1982 r.
zmarła, po ciężkiej i długiej chorobie,
w wieku lat 34

nasza NAJUKOCHAŃSZA CÓRKA, ŻONA i MATKA

Janina Jankowska

z domu JANISZEWSKA

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy ementarnej w Koszalinie nastąpi w dniu 11 IX 1982 r. o godz. 11.30, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
MATKA, MAŻ i SYNOWIE

W dniu 3 września 1982 roku, zmarł
Władysław Czyńczyk

były zasłużony pracownik Przedsiębiorstwa
Wodociągów i Kanalizacji w Koszalinie.
Wyrazy głębokiego współczucia RODZINIE
składają

WSPÓŁPRACOWNICY

W dniu 5 września 1982 roku, zmarła
Stefania Obłąkowska

emerytowana pracownica Koszalińskiego
Przedsiębiorstwa Handlu Artykułami Technicznymi
„Elmet” w Koszalinie

Wyrazy głębokiego współczucia RODZINIE
składają

DYREKCJA i PRACOWNICY

K-2011

Dnia 7 września 1982 roku, zmarł nagle

Kazimierz Bogucki

nasz UKOCHANY MAŻ, OJCIEC i DZIADEK
o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA

G-8891

W dniu 6 września 1982 roku, zmarł

Jerzy Eustachy Fitio

aktor Bałtyckiego Teatru Dramatycznego
necesor Sceny Polskiej,
zasłużony działacz kultury, odznaczony m. in.
Złotym Krzyżem Zasługi, odznaką honorową
„Za zasługi w rozwoju woj. koszalińskiego”,
nagrodą Wojewódzkiej Rady Narodowej
za upowszechnianie kultury i działalność twórczą.
Wyrazy szczerzego współczucia ZONIE i RODZINIE
składają

WYDZIAŁ KULTURY i SZTUKI
URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO
w KOSZALINIE

K-2906

W dniu 7 września 1982 roku, zmarł nagle
w wieku 52 lat

dr Kazimierz Bogucki

dyrektor Muzeum Pomorza Środkowego,
wieloletni zasłużony działacz ruchu
społeczno-kulturalnego naszego regionu

odznaczony m. in. Złotym Krzyżem Zasługi
odznakami honorowymi: Zasłużony Działacz
Kultury, Za zasługi dla województwa słupskiego,
srebrną i złotą odznaką im. Janka Krasickiego.

W Zmarłym utraciliśmy cenionego współpracownika
i organizatora życia kulturalnego.

Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE i NAJBLIŻSZYM

składają

PRACOWNICY WYDZIAŁU KULTURY i SZTUKI
URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO w SŁUPSKU

K-2012

PIĄTEK - 10 IX

PROGRAM I

8.00 „Jesień 82”
15.55 Program dnia
16.00 Dla młodych widzów: „Krag” i „Piątek z Pankracym”
17.00 Dziennik
17.20 „Dziewczyna z gór” — cz. II filmu fab. (obyczajowego) radzieckiej TV
18.20 W kregu muzyki Strausa — program muzyczny
18.50 Dla dzieci: Dobranoc
19.00 „Przyjemne z pożytecznym”
19.30 Dziennik
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Koncert” — odc. fab. filmu obyczajowego TVP z serii „Białe tango”, reż. Janusz Kidawa
21.25 „Pagart” przedstawia „Elen” — słowacki zespół muzyczny
21.55 Dziennik
22.15 „Wieczory wrześnie”

PROGRAMY OŚWIATOWE:

Dla szkół: 8.10 — Geografia — kl. VII (Pionowe ukształtowanie Europy) 11.00 — Dla najmłodszych (kl. I-III): „Wokół nas” — Redakcja Szkolna zapowiada 15.25 — NURT (Pedagogika)

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 SPORT: ME w lekkiej atletyce w Atenach
19.00 KRONIKA (Szczecin, Koszalin, Słupsk i Piła)
19.30 Dziennik
20.00 Spotkanie z historią — plk pil. Stanisław Skalski

TV Łódź w „Dwójce”

20.30 Wizyta na uniwersytecie
20.40 Spotkanie z pisarzem Tadeuszem Chrościelewskim
21.00 Wizyta w Muzeum Sztuki w Łodzi
21.15 Wokół książki Emila Zegadłowicza „Motory”
21.30 „Wojna i pokój”, cz. II filmu fab. — prod. radzieckiej reż. i rol. gł.: Sergiej Bondarчук — z cyklu: „Wielka literatura na małym ekranie”

SOBOTA - 11 IX

PROGRAM I

8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
9.00 Dla młodych widzów: „Sobótka” — magazyn w programie m. in. film USA „Kosmiczne safari” z serii „Złoty G”
11.40 Program dnia
11.45 „Krzyż walecznych” — polski film wojenny
13.05 „Judymowie kultury wiejskiej”
13.40 Wojskowy Instytut Epidemiologiczny — film dok.
14.00 „Wyspa nieba” — dok. film TVP z cyklu „Melanezja”
14.20 7 anten — magazyn
15.20 Moje miejsce na ziemi

15.50 Dziennik
16.10 SPORT: ME w lekkiej atletyce w Atenach
18.20 Trybuna poselska
18.50 Dla dzieci: Dobranoc
19.00 Śpiewa Bogdan Łazuła z cyklu: „Szaujuj, wspomnienia”
19.30 Dziennik
20.15 „Zamach w Sarajewie” — film fab. (historyczny) prod. jugosłow.-czechosłowackiej, reż. Veljko Bulajic; w rolach gł.: Christopher Plummer, Florinda Bolkan i Maximilian Schell
22.20 „Zawsze po 21” — program reporterów
22.50 Dziennik
23.10 Karel Gott w operetce — program rozrywkowy

PROGRAM II

8.30 NURT (Kultura)
9.00 NURT (Literatura)
9.30 NURT (Dydaktyka)

STUDIO 2:

15.00 Studio 2 wita w sobotę
15.05 Filmy krótkie i wesołe: „Dlaczego człowiek ma psa”
15.15 Studio 2 i „Veto” w sprawach konsumentów
15.30 „Kon, mój przyjaciel” — odc. filmu ser. prod. franc. — wznowienie
16.00 Bliżej natury — Herbet Zielonka — cz. II
16.20 Studio 2 i „Veto” w sprawach konsumentów — II
16.35 „Stalowy Bagaż”
17.10 „07 zgłoś się” — „Ma jać opóźnia akcję” — film fab.
18.00 Pamięć o lotnikach — W 50 rocznicę śmierci Żwirki i Wigury

TYDZIEŃ W TV

18.20 Studio 2 i „Veto” — III
18.35 Śpiewa Ben Stanek
19.00 KRONIKA (Szczecin, Koszalin, Słupsk i Piła)
19.30 Dziennik
20.15 Operowe qui pro quo — program muzyczny
21.15 „Pośrednik” — reportaż
21.50 „To były przeboje!”
22.00 SPORT: Mistrzostwa Świata w zapasach w Katowicach
22.35 FilMOTEKA Narodowa — filmy Antoniego Bohdziewicza: „Szkice węglem” — prod. polskiej (z 1957 r., wg. Henryka Sienkiewicza) w jednej z gł. rol: Beata Tyszkiewicz

NIEDZIELA - 12 IX

PROGRAM I

8.00 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.20 „Tydzień” — magazyn rolniczy



Wśród wznawianych filmów nie zabraknie i krwinnego serialu „07 zgłoś się” (sobota, piątek, 17.10). Być może po projekcji znanych już odcinków obejrzymy nowe, zapowiadane przez TVP. Na zderzeniu odwołują się do roli w serialu — Bronisław Cieślak (po prawej) w odcinku „Rozkład jazdy”. Fot. CAF

9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek” w programie m. in. odc. II filmu ang. TV z serii — „Porwany za młodu”
10.25 „Po drugiej stronie ekranu”
10.45 Wiedeń — fr. film dok. z cyklu: „Wielkie miasta świata” — wznowienie
11.40 Mapa polskiego folkloru: Żywiec
12.25 „Raport z gminy” — sprawy wiejskie
12.55 Gra Poznańska Orkiestra Rozrywkowa PRITV pod dyr. Zbigniewa Górnego
13.40 Dla dzieci: „Przygody Sindbada” — odc. rys. filmu jap.
14.05 Losowanie Totota Lotka
14.20 W Starym Kinie: „Moją wspaniałą żonę” — film fab. (komedia) prod. francuskiej z 1948 r., reż. Andre Hunebelle
16.00 Dziennik i magazyn „Świat”
16.45 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej: „D”
17.15 „Jutro poniedziałek” — magazyn rodzinny
17.50 Gwiazdy kabaretu: Krystyna Sienkiewicz
18.30 SPORT: ME w lekkiej atletyce w Atenach
19.00 Dla dzieci: Wieczoryn
19.30 Dziennik
20.15 „Pani do mnie pisała” — film fab. (dramat psychologiczny) prod. radzieckiej; reż. Aida Mansarowa
21.45 Sportowa niedziela
22.15 „Wieczory wrześnie”
23.00 Melodia na dobranoc

PROGRAM II

12.25 Program dnia
12.30 Spotkania — Cztery po ry roku w Korei
13.00 Z koszar i poligonów — program wojskowy
13.30 Program ze Szczecina
14.00 „Na skrzyżowaniu piaszczyn” — film przyrodniczy
14.20 W Starym Kinie: „Moją wspaniałą żonę” — wersja dla niesłyszących

STUDIO 2:

16.05 „Dar Młodzieży powrócił” — sprawozdanie

16.20 Kino — OKO — kaleidoskop filmowy: „Niezwyciężony” — ms. „Lindbald Explorer” — prod. RFN i „Wycieczka na Bieguna Północny” — prod. radz.

17.25 Shakin Pyramids — program rozrywkowy
17.45 Leona Bukowieckiego spotkania z gwiazdami — Catherine Deneuve

18.00 Co, gdzie, kiedy?
18.30 Bądźmy zdrowi (I) — Dziecko wraca ze szkoły

18.55 „Klan rodzinny” — hiszp. film przyrodniczy z cyklu: „Człowiek i przyroda”
19.30 Dziennik (dla niesłyszących)

20.15 Bądźmy zdrowi (II) — Lekarze odpowiadają na telefon rodziców

20.25 Sport w Studio 2
21.25 Wspomnienie o Annie German

21.45 „Saga rodu Rius” — odc. IX filmu hiszpańskiej TV — wznowienie

PONIEDZIAŁEK - 13 IX

PROGRAM I

15.25 NURT (Kultura) 16.00 „Zwierzyniec” 17.20 „Ucieczka z Krainy Złota” — odc. III filmu przygodowego CSRS 18.15 „Transit” — film baletowy 18.50 Dobranoc 19.00 Echa stadionów 19.30 Dziennik 20.15 Rolnicze rozmowy 20.25 Teatr TV — Moller: „Świętoszek” reż. Marcel Kochanyczyk; obsada: Izabella Wilczyńska, Bronisław Pawlik, Elżbieta Kosińska i inni 22.35 „Świat i my” 23.05 Recital Krzysztofa Sadowskiego.

PROGRAM II

17.00 Mag. wojskowy 17.30 Program ze Szczecina 18.00 Temat tygodnia 19.00 Kronika 19.30 Dziennik 20.00 Wieczór libijski

WTOREK - 14 IX

PROGRAM I

8.50 „Jesień 82” Dla szkół: 8.10 Historia — kl. VIII 9.00 J. polski — kl. I lic. 11.00 Plastyka — kl. III 16.00 Dla młodych widzów: „Tyłko dla orla” 16.30 „Michałki” 17.20 „Tyłko oni” — program rozrywkowy (z Katowic) 17.50 Od melodii do melodii 18.00 „Interstudio” 18.30 „St. Doblasz i jego hobby” 19.00 Klinika zdrowego człowieka 19.30 Dziennik 20.15 „Bor” — odc. VII filmu TVP z serii — „Chłoni” — wznow. 21.05 Rolnicze rozmowy 21.15 „Od A do Z”: ZUS o sytuacjach przechodzących na renty i emerytury 22.00 Kącik humoru

PROGRAM II

17.25 Kino „Dwójki”: „Niesno dziewczana kariera” — bułg. ko-

media 19.00 KRONIKA 19.30 Dziennik 20.00 Wtorek melomana 21.00 Wieczór filmowy: „Tajemnice i sensacje małej kinematografii” 21.30 „Jak tu nie kochać opery” — radz. nowela film. 22.00 „Bałtyk a sprawa polska” — film dok. 23.10 Film na dobranoc

ŚRODA - 15 IX

PROGRAM I

8.50 „Jesień 82” Dla szkół: 8.10 Chemia — kl. VIII 9.00 Muzyka — kl. II 11.55 Historia — kl. V 12.30 Reforma po starcie 13.30 i 14.00 Telewizyjne Technikum Rolnicze: J. polski — sem. I Wskazówki metod. — sem. I 15.25 NURT (Matematyka) 16.00 „Kino waszych rodziców” 16.30 „Kik-tak” 17.20 Losowanie Małego Lotka 17.35 Rola małości sportowe 18.00 Rozrywka 18.50 Dobranoc 19.00 „W nagłej potrzebie” — rep. 19.30 Dziennik 20.15 Od melodii do melodii 20.25 „Liczba się fakty” 21.00 SPORT — piłkarskie pułchary Europy — relacja ze spotkań: Stal Mielec — Łokietek i Śląsk Wrocław — Dynamo Moskwa

PROGRAM II

17.35 Kino „Dwójki”: „Królki” — obyczajowy film CSRS 19.00 KRONIKA 19.30 Dziennik 20.00 TV Katowice: program publicystyczny 20.25 Program muzyczny 20.40 „Poetka pieśni” — rep. 21.00 „Trzy portrety” — rep. 21.15 Śpiewa Józef Chomik 21.55 „Wirtuoz książki” — rep.

CZWARTEK - 16 IX

PROGRAM I

8.50 „Jesień 82” TV Technikum Rolnicze: 6.00 J. polski — sem. I 6.30 Wskazówki metod. 13.30 J. polski — sem. III 14.00 Biologia: Dla szkół: 11.00 J. polski — kl. VII 16.00 CzwarTEK TDC 17.20 „W świecie ciszy” 17.45 „Na pieciolinii” 17.55 „Zdrowie” — rep. wojskowy 18.25 „Moje miejsce na ziemi” 18.50 Dobranoc 19.00 „Sonda” 19.30 Dziennik 20.15 „W szponach mafii” — odc. III (ostatni) sensac. filmu włoskiej TV 21.30 Rolnicze rozmowy 21.40 „Pegaz” 22.45 Wieczory wrześnie

PROGRAM II

16.30 Reforma po starcie 17.30 Kino „Dwójki”: „Nie ma sprawy” — komedia produkcyj. węgierskiej 18.30 Hiszpańskie rytmy na sopockiej estradzie — program rozrywkowy 19.00 KRONIKA 19.30 Dziennik 20.00 TV Szczecin: „Costrum męzurn Gemin” — rep. o Kamieniu Pom. 20.15 „Nad Zalewem” — rep. 20.30 Jędrzejewicz „Ropa” — rep. 21.10 Tajemnica skarbów kamiennych — film dokumentalny 21.55 Koncert w Kamieniu Pomorskim

TELEWIZJA ZASTRZĘGA SOBIE MOŻLIWOŚĆ ZMIAN W PROGRAMIE!

PZG P-16



RADIO

PIĄTEK

PROGRAM I

Wiad. 0.05, 1.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 6.30, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00 i 22.00

7.40 Muzyka na dzień dobry 8.15 Obserwacje 8.30 Przegląd prasy 8.45 Zolnierski kwadrans 9.00-10.30 PRZEDPOŁUDNIOWE SPOTKANIA 10.30 Probowiec — aud. 11.05 Koncert przed hejnałem 11.37 Sygnał czasu i hejnał 12.35 Relacja z Katowic z Mistrzostw Świata w zapasach 12.40 Pogoda dla rybaków 12.45 Rolniczy kwadrans 13.20 Muzyczne wycieczki 13.30 Piosenki kompozytorów polskich 13.55 Relacja z Mistrzostw Świata w zapasach 14.05 Lista przebojów 15.10 Studio Młodych 15.50 Transmisja z Mistrzostw Europy w Lekkoatletyce (z Aten) 16.05 Muzyka i aktualności 16.40 Transmisja z Aten (c.d.) i z MS w zapasach 17.15 Koncert dnia 18.05 Transmisja z Aten (c.d.) 18.15 Refleksje — aud. 18.30 Spod znaku Polihymnia 19.25 Transmisja z Aten (c.d.) oraz z Katowic z MS w zapasach 19.45 Z naszej fonoteki 20.05 Kalejdoskop dnia 20.30 Koncert dnia 20.38 Komunikaty 21.15 Muzyka Karola Szymanowskiego 22.10 Dyskusja o roli inteligencji twórczej 22.50 Śpiewa Jędrzejewicz 23.40 Jędrzejewicz zapraszają do Trójki

PROGRAM II

Wiad. 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 16.30 i 23.50

5.30 PORANNE SYGNAŁY 8.30 „Na ustach grzechu” — fragm. pow. 9.05 J. polski (kl. 0) 9.35 Radio Moskwa 10.00 J. polski (kl. V-VIII) 10.25 Soliści i kameralniści 11.00 Muzyka (szkoła średnia) 11.40 Lubelskie muzykowanie 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.05 Od A do Z polskiej piosenki 12.30 Lekture i przeświadczenia — aud. 12.45 SOS dla biosfery. Znaleźć na to sposób — aud. 13.35 Ze wsi i o wsi 13.50 Fonoteka folkloru 14.00 Album operowy 14.30 „Julian August” — fragm. pow. 14.50 Kącik starej piły 15.15 Zespoły z tamtych lat 15.40 Ludzie i ich namiętności 16.00 Muzyczne intermezzo 16.10 Dzień pytanie — dziś odpowiedź 17.00 Tylko dwie rodziny 19.00 Kompozytor tygodnia 19.35 Dobranoc dla dzieci 20.00 Najpiękniejsza fest muzyka polska 20.45 J. angielski dla zaawansowanych 21.00 Recital w czoru: Roberta Flack 21.40 „Wieści” — mag. 22.10 Świat muzyki dawnej 22.50 „Ryzykować dla odnowy” — fragm. opow. 23.00 Jazz

dla wszystkich 23.40 Poezja na dobranoc

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 15.00, 16.00, 17.00 i 18.00

7.00 Zapraszamy do Trójki 8.45 „Kramer kontra Kramer” — odc. pow. 9.05 Warszawski wrzesień 9.30 — aud. 9.15 Zaczynamy wedy 10.00 Kiermasz piły 10.30 Twórcy muzyki filmowej — N. Rota 11.00 Jazdowce — aud. 12.00 W tonacji Trójki 13.00 „Poszukiwany Albert Peryt” — odc. pow. 13.10 Powtórka z rozrywki 14.00 Mistrzowie batuty: Thomas Beecham 15.05 Spotkania z pamięcią 15.30 Z mojej piłyotki — aud. 16.00 ZAPRASZAMY DO TRÓJKI 19.00 „Pogoda dla bogaczy” — odc. pow. 19.30 Madrygały i chansony 19.50 „Kramer kontra Kramer” — odc. pow. 20.00 Interdiko 20.40 Czy na nowo jak Feniks z popiołów — aud. 21.00 W kregu ballad — aud. 21.30 Denis Diderot: „Kubus Fatalista i jego pan” 21.45 Godzina jazzu 23.00 Zapraszamy do Trójki

PROGRAM IV (stereo)

Wiad. 6.00, 10.00, 12.00, 15.00, 17.00

8.00 Poranna serenada 9.05 Quodlibet — czyli o kłopotach 10.00 Opera przez wieki 10.30 Z muzycznych nagrań bratnich rad 10.50 Portret pisarza: Giuseppe Tomasi di Lampedusa — aud. 11.30 Muzyka różnych narodów 12.05 Wakacje z muzyką 13.00 Kwadrans literacki 13.15 Piosenki na pogodę i niepogodę 14.30 Estrada młodych muzyków 15.05 Panorama literacka 15.30 Popołudnie melomana 18.30 Zagadka literacka 19.05 Klasyki muzyki rozrywkowej 19.30 Wieczór w filharmonii 21.00 Klub stereo — aud. 22.40 „Ja, ty, on” — słuchow. 23.30 Głosy instrumentów, nastroje.

SOBOTA

PROGRAM I

Wiad. 0.05, 1.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 6.30, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00 i 22.00

7.40 Muzyka na dzień dobry 8.15 Obserwacje 8.45 Zolnierski kwadrans 9.00-10.00 PRZEDPOŁUDNIOWE SPOTKANIA 10.30 Zagadka literacka 11.05 Koncert przed hejnałem 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.35 Relacja z Katowic z Mistrzostw Świata w zapasach 12.40 Pogoda dla rybaków 12.45 Rolniczy kwadrans

13.20 Muzyczne wycieczki 13.30 Piosenki kompozytorów polskich: 13.55 Z Mistrzostw Świata w zapasach 14.05 Muzyka 14.25 Poznaliśmy orkiestrę wojskową 14.50 Wiersze Geo Milewa 15.05 Teatr Młodych: „Poczuć humor” — słuchow. 16.05 Transmisja z Mistrzostw Europy w Lekkoatletyce (z Aten) 16.10 Muzyka i aktualności 16.40 Polskie pieśni i melodie 17.10 Transmisja z Aten (c.d.) 17.20 Koncert dnia 17.45 Transmisja z Aten (c.d.) 18.05 Refleksje — aud. 18.30 Henryk Wieniawski: I. Koncert symfoniczny f-s-moll op. 14 19.25 Transmisja z Aten (c.d.) oraz relacja z Katowic 19.45 Z naszej fonoteki 20.05 Z teatralnego afisza — aud. 20.30 Przy muzyce o sporcie 20.58 Komunikaty 21.05 21.05 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy 22.10 Strony świata — mag. 22.40 Solo na gitarze 22.50 Śpiewa Anna German 23.40-23.59 Jazdowa dobranocka

PROGRAM II

Wiad. 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 16.30 i 23.50

5.30 PORANNE SYGNAŁY 8.30 „Na ustach grzechu” — fragm. pow. 9.00-9.30 Ludzie, epoki, obyczaje 9.05 Meandry naszego rozwoju (cz. II) — aud. 9.35-11.30 Ludzie epoki obyczaje 9.50 Fido zofia i życie 11.00 „Wrzesień” — funkcjonowanie nazwy miesiaca w języku i literaturze — aud. 10.25 Miniatury muzyczne 11.10 Zgadnij, sprawdzić, odpowiedź — aud. 11.40 Radomskie muzykowanie 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.05 Od A do Z polskiej piosenki 12.30-13.30 Ludzie epoki obyczaje 13.00 W trosce o słowo i treść — aud. 13.20 Narod i konstytucja — fel. 13.35 Ze wsi i o wsi 13.50 Fonoteka folkloru 14.00 Album operowy 14.30 „Julian August” — fragm. pow. 14.50 Nagrania nowe i palniste 15.35 Rytmy ludowe 16.00 Muzyczne intermezzo 16.20 Chemia we wszechświecie — aud. 16.45 W świecie humanistyki 17.00 Tylko dwie godziny 18.45 Słynne zespoły: „The Four Seasons” 19.00 „Matysławskie” 19.35 „Supetek” — mag. 20.00 Kompozytor tygodnia 20.30 Śpiewane strofy: Wojciech Młynarski 20.45 J. angielski dla zaawansowanych 21.00 Portret słowem malowany — aud. 21.40 Muzyka galania „dwójki” 22.35 Moje muzyczne

fascynacje 23.00 „Chłodnym okiem” — aud.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 15.00, 16.00, 17.00 i 18.00

7.00 Zapraszamy do Trójki 8.45 „Kramer kontra Kramer” — odc. pow. 9.05 Warszawski wrzesień 9.30 — aud. 9.15 Inspiracje folklorem 10.00 Kiermasz piły 10.30 „Pogoda dla bogaczy” — odc. pow. 11.45 W tonacji Trójki 13.00 „Poszukiwany Albert Peryt” — odc. pow. 13.10 A propos — aud. 14.00 Mistrzowie batuty: Thomas Beecham 15.05 Głowy się mowi afersa — aud. 15.25 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville — aud. 16.00 ZAPRASZAMY DO TRÓJKI 19.00 Wszyscy wierzyli, że idzie pokój — aud. 19.30 Madrygały i chansony 19.50 „Kramer kontra Kramer” — odc. pow. 20.00 Lista przebojów programu III 22.00 Teatrzyk „Zielono, Oko”: „Nasza biedna żmija” 22.31 „Pelu Dum” Jana Jarczaka 23.00 Zapraszamy do Trójki 23.55 Pónoce poetów

PROGRAM IV (stereo)

Wiad. 6.00, 10.00, 12.00, 16.00, 17.00

8.00 Poranna serenada 9.05 Przedpołudnie z fletami Jamesem Galwayem 10.30 Z muzycznych nagrań bratnich radiofonii 11.00 Aswaghosza albo narodziny Budda — aud. 11.30 Muzyka różnych narodów 12.05 Filharmonia radiowa 13.00 Kwadrans literacki 13.15 Piosenki na pogodę i niepogodę 14.00 Dożynki satyryczne — aud. 14.30 Relaks w stereo 15.05 „Sukcesorzy” opow. 15.30 Popołudnie melomana 18.30 Pan Głogier i jego następcy 19.05 Głosy muzyki rozrywkowej 19.30 Wieczór w filharmonii 20.30 Świat się śmieje 21.00 Klub stereo — aud. 22.40 Studio stereo zaprasza.

NIEDZIELA

PROGRAM I

Wiad. 0.05, 1.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 7.00, 8.00, 9.02, 11.00, 14.00, 16.00, 19.00, 23.00

7.30 Moskwa z melodii i piosenka 8.30 Echa sportowej po-

boty 8.35 Piosenki na dzień dobry 9.00 Rybacka prognoza pogody 9.05 Magazyn wojskowy 10.00 Z Mistrzostw Świata w zapasach 10.30 Dla Dzieci: „O biednym młynarczyku i niebieskiej kule” — słuchow. 11.05 Z Mistrzostw Świata w zapasach 11.15 Koncert przed hejnałem 11.37 Sygnał czasu i hejnał 11.50 Transkrypcje utworów Karola Szymanowskiego 14.05 Kalejdoskop nauki: „Awicenna i inni” — aud. 14.20 Audycja literacka 15.10 Muzyczne Studio Młodych 16.05 „Z tamtej strony lustra” — słuchow. 16.35 Koncert byczek 17.15 Sławni wirtuosi: Bronisław Huberman 16.00 Komunikaty 18.05 Transmisja z Mistrzostw Europy w Lekkoatletyce (z Aten) 18.30 Interpretacje z pierwszych rekł: Seweryn Turle 16.55 Transmisja z Aten (c.d.) 19.20 Przy muzyce o sporcie 20.00 Koncert życzeń 21.05 Antologia nagrań Andrzeja Czajkowskiego 22.00 Odgłosy przed zaśnięciem — słuchow. 23.40-23.59 Koncert przed północą.

PROGRAM II

Wiad. 7.00, 10.30, 14.30, 16.30, 20.30, 23.50

7.40 Poznańskie Studio Nagrań 8.00 Informacje, rady, propozycje 8.10 Poznańskie Studio Nagrań 8.41 Barokowe muzykowanie 9.00 Transmisja mszy rzymskokatolickiej z kościoła Św. Krzyża w Warszawie 10.00 Recital organowy André Marchala 10.35-11.57 NIEDZIELNE SPOTKANIA 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.05 Muzyka „dwójka” za prasą 12.30 „Czerwone i brązowe” — słuchow. 14.00 Mała Polihymnia 14.35 Słynne głosy: Christoff, Giaurow i Guselew 15.00 Dla Młodzieży Szkolnej: „Zbójcy” Fryderyka Schillera 16.00 Mistrzostwa interpretacje muzyki Chopina: Samson Francis 16.35 Podwieczorek przy mikrofonie 17.50 Miniatury muzyczne 18.00 Z dzieł bractwa świątecznego i zagranicznego Towarzystwa Biblijnego w Polsce — aud. 18.30 Miniatury instrumentalne 19.00 Radioliteratura 19.35 Dobranoc dla dzieci 20.00 Kompozytor tygodnia 20.40 Piosenki z naszej sceny 21.05 Ballady proza pisane 22.10 110 minut z jazzem i piosenką

PROGRAM III

Serwis Trójki: 9.00, 13.00, 19.00, 22.00

10 IX PIĄTEK — ŁUKASZA, MIKOŁAJA,
11 IX SOBOTA — JACKA, PROTA
12 IX NIEDZIELA — MARII, GWIDONA

TELEFONY

KOSZALIN: 997 — MO. 888 —
Straż Pożarna, 999 — Pogotowie
Ratunkowe.

SLUPSK: 997 — MO. 888 —
Straż Pożarna, 999 — Pogotowie
Ratunkowe.

DYŻURY

KOSZALIN — Apteka nr 2,
ul. Armii Czerwonej 1, tel.
244-15; SLUPSK — Apteka nr
77-004, ul. 22 Lipca 15, tel. 24-44;
BIAŁOGARD — Apteka nr 38,
pl. Wolności 6/7, tel. 25-89; KOŁOBRZEG — Apteka nr 2, ul.
Młyńska 12, tel. 23-78; IERORZ —
Apteka nr 77-006, ul. Pokoju 4,
tel. 211-52; SZCZECINEK — Apteka
nr 28, pl. Wolności 3, tel.
400-14.

TEATR

KOSZALIN
Balticki Teatr Dramatyczny
— sobota i niedziela, godz. 19:
„Clowni”

POLCZYN ZDRÓJ

Balticki Teatr Dramatyczny
— niedziela, godz. 19: „Umrzec
ze śmiechu”

CYRK

KOSZALIN
Ul. Falata i al. Zawadzkiego
— cyrk „Olimpia” — g. 18; sob.
i niedziela — g. 14 i 18

KONCERTY

SLUPSK
XVI Festiwal Pianistyki Polskiej
— sala Zamku (piątek)
godz. 17: 2 półrecitale fortepianowe;
sala Teatru (piątek) — g. 20;
2 półrecitale fortepianowe
sobota, godz. 19: zakończenie
FPP.

KINO

KOSZALIN
ADRIA — Wejście smoka
(Hongkong — USA, 1. 18) pan.
— g. 16, 18 i 20; sob. dodatek
woj. g. 14; por. — niedz.: pro
sze słońce (pol.) — g. 11 i 13;
KRATER (USA, 1. 18)
— g. 17, 19 i 20; w niedz.: Dom
dla subtelnych (bulg., 1. 15) —
g. 17, 19 i 20; por. Colargol zdo
był kosmos (pol.) — g. 15
ZACISZE — Anna i wampir
(pol., 1. 18) — g. 17, 19 i 20;
por. — niedz.: Ze rodu (CSRS)
— g. 12
MUZA — Wyspa skazańców
(meksyk., 1. 18) — g. 17 i 19;
por. — niedz.: Deszczowa pani
(NRD) — g. 11
MIŁOŚĆ (MDK) — Wielka
podróż (pol.) i Lolka (pol.) —
g. 16, 18; w niedz.: 11, 13 i
16, 30

SLUPSK
MILENIUM — Wejście smoka
(Hongkong — USA, 1. 18) pan.
— g. 15, 17, 19 i 20; por. —
niedz.: Król Maciusz (pol.) —
g. 11
POLONIA — W pustyni i w
puszczy. cz. II (pol.) —
12, w okresie własnej (pol., 1.
18) — (piątek) g. — 17, 19 i 20
(w sob.) — 17, 19 i 20 oraz: Jak
rozpętałem II wojnę światową,
cz. I (pol.) — (sob. i niedz.) g.
— 15, 17; por. — niedz.: „Wyso
ka fala” — odc. filmu TVP z
serii — 4 pancerni i pies — g.
11, 13
DELTA (Redzikowo) — Komisarz
w spódnicę (fr., 1. 15);
por. — niedz.: Czerwony Kapturek
(pol.)

BARWICE — Lek wysokości
(USA, 1. 15); sob. — niedz.: Wakacje
dla psa (CSRS)
BIAŁOGARD — Dzieje grzechu
(pol., 1. 18) — g. 17, 19 i 20;
por. — niedz.: Pierwszy
start (pol.) — g. 15
BIAŁY BÓR — Bezkrzesne ja
ki (pol., 1. 15); sob. — niedz.: Butecka
(pol.)
BOBOLICE — Dziekuje, jakos
leci (weg., 1. 15); sob. — niedz.:
por. — niedz.: Dzieciak do
orzechów (pol.)

Najlepsi strzelcy

SLUPSK. Z okazji Słupskich
Złoty Sport odbyły się w Słup
sku wojewódzkie zawody strze
leckie z broni małokalibrowej.
W klasyfikacji indywidualnej
kobiety (konkurencja karabinku
szkolnego) pierwsze miejsce za
jęła Irena Beben z „Pamiatolu”
— Słupsk, wśród mężczyzn —

BYTÓW — Jak rozpętałem II
wojnę światową, cz. I (pol.);
por. — niedz.: Polska gola:
(pol.)

CZ-PLINEK — Kochanka
bucławka (włosko-bulg., 1. 18);
por. — niedz.: Bitwa o Kozi
Dąbek (pol.)

CZARNE: PRZODOWNIK —
W biały dzień (pol., 1. 15);
sob. — niedz.: por. — niedz.:
Magyczny kamień (NRD); WIL
RUS — Old Surehand (jag.);
por. — niedz.: Kwiaty małej
lady (pol.) CZŁUCHÓW — Party
zancka eskadra (jag., 1. 12);
por. — niedz.: Imieniny cioci
(pol.)

DAMNICA — Na tropie soko
la (NRD, 1. 12) pan.; sob. — nie
czynne; por. — niedz.: Ballada
o królu Piechuchu (pol.)

DARŁOWO — piątek: Zemsta
po latach (kanad., 1. 15); od
sob.: Bez miłości (pol., 1. 18);
por. — niedz.: Krabat — uc
zen czarnoksiężnika (CSRS)

DERŻNO — Wieczne preten
sje (pol., 1. 18); sob. — niedz.:
por. — niedz.: Reksio i UFO
(pol.)

DĘBNICA KASZUBSKA —
Nie nie stój na przeskoczcie
(pol., 1. 12); sob. — niedz.:
por. — niedz.: Ja i mój pies
(radz.)

DRAWSKO POM. — Wujaszek
z Ameryki (fr., 1. 15);
por. — niedz.: Pod borsuczą
skala (CSRS)

GOSCIŃO — Znachor, cz. I
i II (pol., 1. 12); sob. — niedz.:
por. — niedz.: Chłopiec z
burzy (austral.)

KALISZ POM. — Wznie
szyć ci boli (radz., 1. 15); sob.
— niedz.: por. — niedz.: Lo
lek lunatyk (pol.)

KARLINO — Jännerwocky
(ang., 1. 15); sob. — niedz.:
por. — niedz.: Awantura o Ba
sie (pol.)

KŁPICE — Zapach psiej sier
ści (pol., 1. 15); por. — niedz.:
Marsya i krasnoludki (pol.)

KOŁOBRZEG: WYBRZEŻE —
sob.: Debiutanka (pol., 1. 18);
od sob.: Tess (fr., 1. 15); po
— niedz.: Ewa chce spać (pol.)

KALMAR — Wściekły (pol., 1.
18) oraz (w piątek): Władysław
Sikorski (pol., 1. 12) — studyj
ny; por. — niedz.: Przygody
Robotki Chrobotki (pol.);

PIAST — Dziewczyna z rekla
mą (USA, 1. 18); por. — niedz.:
Kapitan Mikula Mały (jag.)

LEBORK: FREGATA — „Za
łoga” — odc. filmu TVP z se
rii — 4 pancerni i pies oraz
(w piątek): Jak rozpętałem II
wojnę światową, cz. I (od sob.)

— cz. II; por. — niedz.: Bar
borka (pol.)

ŁĄŻY — Tylko w piątek:
Awantura z kretami (pol.) oraz:
Tredowata (pol., 1. 12)

LEBA — Superpółtor (jag.)
oraz: Coma (USA, 1. 18); por.
— niedz.: Barborka (pol.)

MIĄSTKO — Sobowtór (jag.,
1. 15); por. — niedz.: Czarna
kura (radz.)

MIELNO: HAWANA — Przy
gody Calineczki (jag., 1. 15);
10, 15, 20, 25, 30, 35, 40, 45, 50,
55, 60, 65, 70, 75, 80, 85, 90,
95, 100, 105, 110, 115, 120, 125,
130, 135, 140, 145, 150, 155,
160, 165, 170, 175, 180, 185,
190, 195, 200, 205, 210, 215,
220, 225, 230, 235, 240, 245,
250, 255, 260, 265, 270, 275,
280, 285, 290, 295, 300, 305,
310, 315, 320, 325, 330, 335,
340, 345, 350, 355, 360, 365,
370, 375, 380, 385, 390, 395,
400, 405, 410, 415, 420, 425,
430, 435, 440, 445, 450, 455,
460, 465, 470, 475, 480, 485,
490, 495, 500, 505, 510, 515,
520, 525, 530, 535, 540, 545,
550, 555, 560, 565, 570, 575,
580, 585, 590, 595, 600, 605,
610, 615, 620, 625, 630, 635,
640, 645, 650, 655, 660, 665,
670, 675, 680, 685, 690, 695,
700, 705, 710, 715, 720, 725,
730, 735, 740, 745, 750, 755,
760, 765, 770, 775, 780, 785,
790, 795, 800, 805, 810, 815,
820, 825, 830, 835, 840, 845,
850, 855, 860, 865, 870, 875,
880, 885, 890, 895, 900, 905,
910, 915, 920, 925, 930, 935,
940, 945, 950, 955, 960, 965,
970, 975, 980, 985, 990, 995,
1000

— g. 14, 15 i 21

POLANÓW — Znachor, cz. I
i II (pol., 1. 12); sob. — niedz.:
por. — niedz.: Mniejsza
szuka dużego (pol.)

POLCZYN ZDRÓJ — Afera
„Concorde” (wł., 1. 15) pan.
PRZECIEW — Polećcie w
kosmos (radz.); sob. — niedz.:
por. — niedz.: Motyl (pol.)

SIARNO — Sami swoi (pol.);
sob. — niedz.: por. — niedz.:
Szatan z klasą (pol.)

SIARNO — Nie zważaj spo
koju (pol., 1. 18); por. — niedz.:
Pierścien księżnej Anny (pol.)

SIEMPOWICE — Lawina (USA,
1. 15) pan.; por. — niedz.: Fi
lipek (NRD)

SEAWOBORZE — Obej — 3
pasażer „Nostromo” (ang.-USA,
1. 15) pan.; por. — niedz.: Je
śli serce masz bijące (pol.)

SZCZECINEK: PRZYJAZN —
piątek: Klucznik (pol., 1. 12)
oraz: Dzieje grzechu (pol., 1.
18); od sob.: Bolidy (pol. wo
jenny, 1. 15); por. — niedz.:
Paragon gola (pol.); KAMERAL
NE — Old Surehand (western);
w niedz.: Ucieczka na Atenę
(ang. 1. 15) pan.; por. — niedz.:
Małpka (pol.)

SWIDWIN: WARSZAWA —
Głosy (pol., 1. 15); por. —
niedz.: Polawice skarbow
(pol.); MEWA — Znachor, cz.
I i II (pol., 1. 12); por. —
niedz.: Noc niespodzianki (pol.)

TYCHÓW — Król Cyganów
(USA, 1. 18); por. — niedz.:
Czarodziejskie lustro (pol.)

USTKA — Kohra (jag., 1. 18);
od soboty: Sprawa Kramerów
(USA, 1. 18); por. — niedz.:
Zaklęty zamek (pol.)

USTRONIE MORSKIE — Du
bier (fr., 1. 12); por. — niedz.:
O dwóch takich co ukradli
księżyc (pol.)

ZŁOCIENIEC — Alicja (pol.,
1. 12); ang. 1. 12; por. — nie
dz.: Na tropie kłusownika
(CSRS)

Podajemy na podstawie in
formacji OPRE:

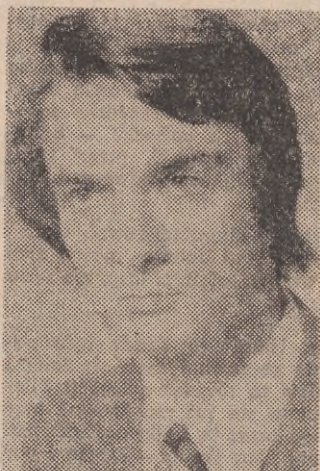
Stefan Markiewicz z „AIK” w
strzelaniu z pistoletu dowolne
go, najlepszy był Adolf Lis z
„AIK”

Zespołowo pierwsze miejsce za
jęła drużyna ZPS „AIK”
Słupsk, a tym samym zdobyła
puchar Zarządu Województwa
TKKF. (a)

XVI Festiwal Pianistyki Polskiej

Ostatni wykonawcy

Emocje wzrastają, nie tylko wśród pianistycznej mło
dzieży, niepewnej werdyktu opiniującego, lecz także wokół
innych festiwalowych wydarzeń. Festiwal nabral wyrazu w
zasadzie na półmetku, mimo że poprzednie dni nie były
pozbawione artystycznych przeżyć. Wtorek jednak skupił
ich znacznie więcej, do czego przysłużył się gra wzbudza
jąca powszechny zachwyt Jarosław Drzewiecki; wieczorem
— Waldemar Malicki, proponując oryginalny popis impro
wizacji na zadany temat, wykładem o Karolu Szymanow
skim — Jerzy Waldorff i wreszcie publiczność liczną w
tym dniu, owacyjnie przyjmująca wyróżniające się występy.



Wysoki poziom artystyczny podtrzymał w środę ucze
stnik „Estrady młodych”,
Janusz Grobelny i wykonaw
ca trzech sonat Fryderyka
Chopina Bogdan Czapiewski.
Na dwa końcowe dni XVI
FPP organizatorzy zaplano
wali występy pianistów doj
rzałych, z koncertowym do
robkiem Popis w zamku roz
bocznie Zbigniew Faryniarz
promowany przez doc. Obi
dowicza we wrocławskiej
Akademii Muzycznej, także
stażysta Konserwatorium im.
Czajkowskiego w Moskwie
i uczestnik kursów piani
stycznych w Weimarze.

Z. Faryniarz, aktualnie w
kładowca PWSM we Wrocław
iu, propozuje w piątko
wym koncercie 9 wariacji
dla tematu Menueta Chopina
KV 573 Mozarta i Kreisle
riana op. 16 Roberta Schu
manna.

W drugiej części bal
lady As-dur z op. 47 Fryde
ryka Chopina i „Maski” Ka
rola Szymanowskiego wyko
na Alicja Paleta-Bugaj, asy
stentka prof. Ekiera w war
szawskiej Akademii Muzycz
nej, artystka koncertująca
w kraju i za granicą, wyko
nawczyni nagród archiwal
nych w radiu i TV.

Pierwsze piątkowe koncer
ty opatrzy słowem Marian
Wallek-Walewski.

Publiczności zgromadzonej
w teatrze dwa półrecitale
fortepianowe muzyki kompo
zytorów rosyjskich zapowie
Grzegorz Michalski. Do
prerwy jeden utwór Piotra
Czajkowskiego — wielka so
nata G-dur z op. 37 — wy
kona Włodzimierz Kutrzewa,
stałe koncertując w wiede
rskiej Zespołu Szkół Mu
zycznych w Kielcach, Piani
sta jest absolwentem kato
wickiej PWSM gdzie kształ
cił się pod kierunkiem kilku
pedagogów, następnie u
prof. K. Szafranka i na Mie
dzynarodowym Seminarium
Muzycznym w Weimarze.
Odbi również staż w Kon
serwatorium Moskiewskim.

Pińtkowe występy zakończ
czy drugi student (do 1972
roku) doc. Włodzimierza Obi
dowicza, obecnie adiunkt
wrocławskiej uczelni Grze
gorz Kurzwski. Gdy pier
wszy raz przyjechał na fe
stiwal do Słupska, w 1975
roku, grał Skriabinę Teraz
wykona 2 sonaty b-moll
Siergieja Rachmaninowa i 7
sonaty B-dur Prokofiewa.

Grzegorz Kurzwski odbi
wiele koncertów na polskich

i zagranicznych estradach
oraz naaran. Uczestniczył w
międzynarodowych kursach
muzycznych i konkursach,
m. in. pianistycznym w Syd
ney.

XVI Festiwal zakończy
dwoma koncertami na forte
pian i orkiestrę Klara Lan
ger-Danecka, faworytka Je
gorocznej imprezy, jako że
poprzedni jej występ w
Słupsku w 1980 roku kry
tyka i publiczność uznały za
rewelację. Przypomnijmy, że
gra od szóstego roku życia
Ukończyła konserwatorium
w Katowicach, następnie do
skonaliła swe umiejętności
pod kierunkiem Ezona Pe
triego i Wilhelma Kempffa.
Od 1976 roku koncertuje w
różnych miastach Polski i
innych krajów.

Klara Langer-Danecka, z
towarzyszeniem Słupskiej
Orkiestry Kameralnej pod
dyrkcją Bohdana Jarmolo
wicza, wykona 5 koncert
fortepianowy Es-dur op. 73
Ludwika van Beethovena, a
w drugiej części uroczystego
wieczoru koncert fortepiano
wy a-moll opus 54 Roberta
Schumanna. (mim)

Czytelnie
czynne w soboty

SLUPSK. Od soboty, 11 bm.
Biblioteka Wojewódzka będzie
pracowała i udostępniła swoje
zbiory. We wszystkich filiach
oraz dziale dziecięcym i młodzie
żym w wolne soboty od go
dziny 12 do 18. W tych samych
godzinach czynny będzie rów
nież dział informacji bibliogra
ficznej. W pozostałe dni tygod
nia biblioteka pracuje w godz.
12-18. (a)

PORADNIA
WYCHOWAWCZO-
ZAWODOWA
CZYNNA RÓWNIEŻ
W SOBOTY

SLUPSK. Uwzględniając
postulaty rodziców, dyrek
cja Rejonowej Poradni Wy
chowawczo-Zawodowej w
Słupsku uruchomiła od 1
września br. swoją placów
kę również i w wolne so
boty. W te dni czynna ona
będzie w godz. 8.30 do
12.30.

Prowadzi ona: poradni
ctwo wychowawczo-zawo
dowe i psychologiczne oraz
działalność logopedyczną
dla dzieci i młodzieży z
wadami wymowy.

Pracujący rodzice, wycho
wawcy i młodzież będą te
raz mogli korzystać z usług
poradni również w soboty.

Placówka działa w budy
ku Kuratorium Oświaty i
Wychowania, przy ul. Jara
cza 18 (wejście od ul. M.
Buczka) tel. 39-60. (a)

Po ile ziemniaki?

SLUPSK. Po opublikowa
niu 7 bm. informacji pt.
„Ziemniaki dla załóg”-Kupo
wać póki są!”, Czytelnicy
zwrócili nam uwagę, iż p
dane ceny są po prostu
bardzo, bo w rzeczywisto
ści WZSR żąda wyższych o
płat za kwintal ziemniaków.
Krótce mówiąc — oberwa
ło się nam za to, że... uwe
rzyliśmy wiceprezesa
WZSR w Słupsku, Zygmun
towi Walickiemu, który u
dzielił nam informacji na te
mat zakupu ziemniaków
przez załogi pracowni
woj. słupskiego.

W czwartek (9 bm.) otrzy
maliśmy z WZSR informac
ję wraz z aktualnie obo
wiązującymi cenami skupu
i zbytu ziemniaków jadaln
ych są: cena skupu, mar
ża GS w kwocie 170 zł oraz
dopłata w wysokości 35 zł
dla rolnika za transport i
rozładunek. (wir)

INFORMATOR HANDLOWY

SLUPSK. Jak informuje Wy
dział Handlu i Usług UM w
wolne soboty, 11 bm. sklepy spo
żywcze otworzą następująco:

Od godz. 7 do 10 — przy uli
cach Poznańskiej, Chopina, Pa
wła Pindera, Długiej, Westerplai
te, Sportowej, Annę Gryfki
Lelewela — 22 Lipca

Od godz. 7 do 13 przy ulicach:
Mickiewicza, Wojska Polskiego,
Partyzantów, Niedziałkowskiego,
Chrobrego, Kaszubskiej, Piastow
skiego, Racławickiej i Grotkier
a

W godz. 7-15 pracują sklepy
przy ulicach Szymanowskiego,
Garnarskiej, Kilińskiego, Bra
ci Gierwskiego, Poniatowskiego,
Marchlewskiego, Królowej Jad
wigi, Szczecińskiej, Marii Ko
nopnickiej, Wojska Polskiego
(sklep nr 83), Zygmunta Augu
sta, Starzyńskiego (Sklep nr 8
i „Dom Chleba”).

Od godz. 7 do 18 pracują w

kwintal ziemniaków kon
traktowanych w workach
wynosi 940 zł, a niekontrak
towanych — 900 zł. Nato
miast ziemniaki kontraktowa
ne i niekontraktowane lu
zem skupuje się, placąc od
powiednio 890 i 850 zł za
kwintal.

Interesujące załogi pra
cownicze ceny zbytu 1 kwint
tala ziemniaków jadalnych
wynoszą: kontraktowane w
workach — 1145 zł, kontrak
towane luzem — 1095 zł
Kwintal ziemniaków nie
kontraktowanych w wor
kach kosztuje 1105 zł lu
zem — 1055 zł.

Jak nam wyjaśniono,
składnikami ceny jednego
kwintala ziemniaków jadaln
ych są: cena skupu, mar
ża GS w kwocie 170 zł oraz
dopłata w wysokości 35 zł
dla rolnika za transport i
rozładunek. (wir)

W PRZEDDZIEŃ
DNIA KOLEJARZANastawiać
zegarki

Nie należy się ludzi że
w Dzień Kolejarza będzie
my podróżować luksusowo
pięknie i wygodnie, a pra
cownicy w kolejarskich mun
durach tryskać będą uprzej
mością godną aniołów. Nie
będzie tak i tak być nie
może, bo PKP przecież nie
jest wyizolowaną enklawą
w kraju objętym kryzysem,
a kolejarze — lepsi niż ca
ła reszta społeczeństwa.

Warto jednak przypom
nieć, że praca, którą wyko
nują jest nam niezbędna.
Ba, nie tylko nam, pasażer
om, ale przede wszystkim
gospodarce. Ze Polskie Ko
leje Państwowe trapią różne
kłopoty i trudności, że w
poprzednich latach środki
inwestycyjne docierały do
kolei z trudem i to głównie
na zasadzie łatania dziury,
że coraz niższy stawał się
prestiż zawodu, co było
przecież konsekwencją sytu
acji w jakiej pograżał się
transport kolejowy w Pol
sce.

W takich właśnie, a nie
innych warunkach pracują
kolejarze i nie jest przecież
prawdą, że przytłaczająca
masa ludzi w kolejarskich
mundurach chce pracować
ile i byle jak traktować swo
ją służbę. To co dobre, prze
cież nie boli. Nie widać na
co dzień mroźniejszej pracy,
ciężkiej, nocnej służby, nie
dział i świat snedzonych po
za domem.

Widać jaskrawo, wszystko
co nie jest codziennością pra
cy liczonej reszty kolejarzy,
a jednostkowymi przykładami
nieodpowiedzialności i
złej woli. Jeśli wierzyć przy
słowom, to w piątkowe przy
padki złej pracy kolejarzy
winni potwierdzać realnie,
że ich większość pracuje do
brze i odpowiedzialnie.

W najbliższą niedzielę lic
ze około kolejarzy Rejonow
wej Dyrekcji PKP tak jak
ich kolekcję w kraju obcho
dzić będzie swoje święto.
Słupscy kolejarze spotka
ją się w przeddzień święta
na uroczystej akademii, któ
ra w Słupsku odbędzie się
w piątek (10 bm.) w Ze
spole Szkół Kolejowych. Z
pewnością ocenia sami swo
ją pracę, z pewnością otrzy
mają życzenia, wyróżnienia
i odznaczenia. Zastępują na
nie, bo wielu z nich nie mu
si się wstydić swojej pra
cy, nie musi się wstydić
pracy dla miasta w którym
pracują i mieszkają.

Z naszej strony życzymy
im, aby powróciły te czasy,
kiedy mówiono, że według
kolei można regulować ze
garki.

W. PAKULSKI

Usługi: Firmy — Zakład
nr 1 przy ul. Filmowej nr 5
przy ul. Zamenhofa nr 6 przy
ul. Armii Czerwonej 2, nr 7
przy ul. Zygmunta Augusta 14,
nr 38 przy ul. 3 Maja oraz za
kłady nr: 2 i 4 przy ul. Wo
jska Polskiego, czynne od godz.
8 do 15.

ZŁOTNICZE: w godz. 10-16 —
zakład przy ul. Mickiewicza
Nasrwa sprzętu gosp domo
wego — zakład nr 7 przy ul.
3 Maja 27 — w godz. 10-16.

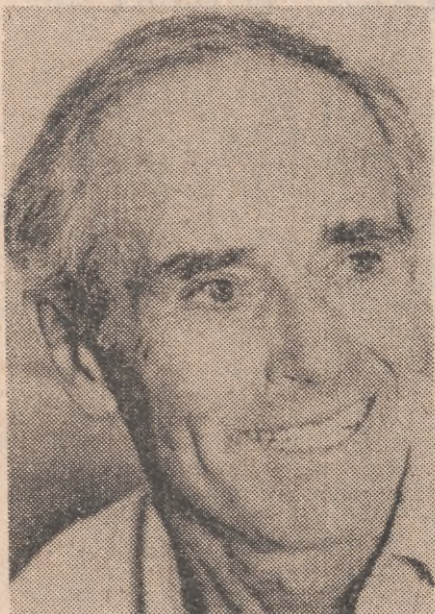
— o —

W niedzielę, 12 bm. od godz.
7 do 9 dyskuria sklep przy na
stępujących ulicach: Zygmunta
Augusta, Kaszubowa, Szczeci
ńskiej, Kościuszki, Mieszka i Le
lewela, Małachowskiego, 3 Ma
ja, Nowolki, Zamenhofa, Grot
kiera, Gdwińskiej, Hubalczyków
i Mostnika

W godz. 7-10 pracują: sklep
nr 51 przy ul. Wojska Pol
skiego nr 70 przy ul. Król
Jadwigi, zaś od godz. 10 do 14
„Delikatesy” przy ul. Zawadz
kiego. (a)

EKRA
WSPOMNIENI

Henry Fonda



Odchodzi stara gwardia Hollywoodu. Pod koniec lipca zmarł jeden z najwybitniejszych amerykańskich aktorów — Henry Fonda. Miał 77 lat, z czego 57 poświęcił aktorstwu. Nakręcił 90 filmów, w tym wiele wybitnych, ale dopiero na kilka miesięcy przed śmiercią otrzymał najwyższe odzna-

czenie Amerykańskiej Akademii Filmowej — „Oscara” za rolę w nastrojowym filmie „Nad złotym stawem”, gdzie partnerką Fondy była znakomita Catherine Hepburn. Henry Fonda kreował różnorodne postacie, niekiedy kraciowo odmienne. Na festiwalu w Karlovych Varach tłumaczył to w ten sposób: „Najbardziej odpowiada mi zmiana. Uważam, że każdy prawdziwy aktor powinien obok ról psychologicznych — negatywnych, obok dramatu — komedii. Zadebiutowałem w farsie, pierwszy rozgłos przyniósł mi western, ale gram i w innych gatunkach filmowych...”

Henry Fonda urodził się w 1905 roku w Grand Island (Nebraska). Podjął studia na wydziale literatury uniwersytetu w Minnesota, jednak po nagłej śmierci ojca przerwał je. Zaczął pracę w firmie handlowej i jednocześnie związał się ze sceną na wpół zawodowego teatru, prowadzonego przez Dorothy Brando — matkę Marlona. Najpierw były małe epizody, potem teatr w Omaha i wreszcie wymarzony przez wszystkich Broadway. Henry Fonda zagrał w farsie „Farmer się żeni” i odniesiony tam sukces przyniósł mu filmowy angaż w adaptowanej, kinowej wersji tej sztuki.

Fonda najwięcej zawdzięcza westernom... To one rozslawiły jego imię w świecie, one też dały mu możliwość zagrania tak

różnorodnych postaci. W filmie „Za cenę życia” Fritz Lang pokazał go jako człowieka prześladowanego za niepopelnione przestępstwo, nieszczęślika, który w rozpaczliwym proteście przeciwko niesprawiedliwości staje się zabójcą. Podobny protest przeciwko bezprawiu — tym razem przeniesiony w wymiar społeczny — odnajdziemy w „Gronach gniewu” (były w TVP), jednym z najodważniejszych filmów, jakie powstały w USA. Młody farmer Tom zabija strażnika jako symbol znieprawdzonego prawa. Już w pierwszym pięcioleciu kariery Fonda kilkakrotnie zabija na ekranie, co prawda w słusznej sprawie. I właśnie to musi się mieścić w proponowanej mu formule moralności.

Zagrożenie i widmo klęski towarzyszy tym bohaterom Fondy, którzy z kolei będą reprezentować władzę. Człowiekiem prześladowanym przez los będzie Fonda w „Mieście bezprawia”, gdzie gra legendarnego szeryfa, podobnie w „Forcie Apache” i „Uciekinierze”, „Gwieździe szeryfa” i „Dwóch złotych coltach” — bohatera spowija aura porażki, przed którą broni go jego inteligencja, odwaga i bezkompromisowość.

Grę Fondy zawsze charakteryzowała duża powściągliwość. Jego bohater, nawet zmagając się z przeciwnościami losu, nie ujawnia swych uczuć.

Marzeniem Henry'ego Fondy było zagrać w filmie ze swoimi dziećmi: Jane i Peterem, którzy są również aktorami. Niestety, nie udało się już zrealizować przy gotowywanego przez tę trójkę scenariusza. Pozostały nam filmy Fondy — lepsze i gorsze — na ogół jednak zawierające znaczny ładunek humanitarnych treści. (kon)

PRZED 30 LATY

GŁOS
KOSZALIŃSKI
DONOSIŁ:

Dom Kultury w Koszalinie posiada jedyną w Koszalinie salę nadającą się do urządzania większych imprez artystycznych. Niestety, sala jest w remoncie, który trwa już... od lipca ub. roku. Ostateczny termin oddania ustalono na 1 października, ale obecny stan robót każe przypuszczać, że termin ten nie zostanie dotrzymany.

Pilkarze SZS Gwardia okręgu koszalińskiego rozegrali finałowe spotkanie o puchar zrzeczenia z reprezentacją z Warszawy. Po dogrywce, zwyciężyli warszawiaacy 4:1.

Z początkiem nowego roku szkolnego została uruchomiona nowa szkoła TPD w Słupsku przy ul. Henryka Pobożnego.

Prezydium WRN powołało Okręgową Komisję Wyborczą nr 38 w Koszalinie i Okręgową Komisję Wyborczą nr 39 w Szczecinku. Na powiatowych konferencjach Frontu Narodowego powołano są powiatowe komitety wyborcze FN.

W odpowiedzi na apel zwoleńców zakładów kraju, ludzie pracy województwa podejmują liczne zobowiązania produkcyjne, wyrażając swoje poparcie dla programu wyborczego Frontu Narodowego.

MHD w Koszalinie uruchomił dwa stoiska rynkowe z warzywami i owocami w celu ukrócenia spekulacji. Zdarzało się bowiem, że spekulanci wykupywali na rynku owoce i warzywa, by potem odsprzedać je po znacznie wyższych cenach. MHD uruchomił jeszcze na rynku dwa stoiska z artykułami gośpodarstwa domowego.

W Szczecinku otwarto dwa i półroczną Państwową Szkołę Pielęgniarską.

Na czelę tabeli rozgrywek o mistrzostwo I klasy piłkarskiej utrzymując się nadal Budowlani z Człuchowa, mając dwa punkty przewagi nad zajmującą drugie miejsce szczecińską Unią.

Spółdzielnia Pracy „Koszalińska” uruchomiła na okres zniw trzy sezonowe punkty usługowe — szewski, krawiecki i rymarski w Rokosławie pow. Kołobrzeg. Inicjatywa zarządu „Koszalińsk” spotkała się z gorącym przyjęciem przez chłopów okolicznych gromad.

Opr. MAR

FRASZKI

ODA DO MŁODOŚCI

Bez serc, bez ducha,
lecz z buzią od ucha do ucha

POPULARNOŚĆ

Nabra wiele osób
i nabrę rozgłosu

SPÓR POKOLEN

Tatusz — pracuś, a syn to leń
stad w rodzinie spór pokoleń.

MISTYFIKACJA

Niejednego bóstwa
nimb tkany z oszustwa

RZECZ NATURALNA

I w Paryżu
i w Irkucku
człek chce żyć
i mrzeć po ludzku.

TADEUSZ FANGRAT



Czarne, białe i... rozkoszne.

Fot. Jerzy Fatan

Klub wrogów
joggingu

„Mam tego dość. Mój mąż uprawia ten przeklęty jogging i stale tylko biega, a dla mnie nie ma czasu” — stwierdziła Angielka Irena Booth z Roudale i założyła „Klub wrogów joggingu”. Po nieważ jest pewna, że w podobnej sytuacji znajduje się znacznie więcej kobiet, liczy na to, że jej organizacja będzie dość silna, aby pokonać bienniczych mężów.

Mocny „w gębie”

Rekordzista świata i najmocniejszym człowiekiem świata „w gębie” jest 41-letni Belg John Massis. W 1918 roku pośliznął on zębami podług osobowca ważący 141 ton. Ostatnio wstawił się tym, że na dworcu kolejowym Ferrini w Mediolanie, ku uciesze licznych widzów, podciągnął zębami 4 towarowe wagony kolejowe.

Nie ma mowy o strzelaninie, jeżeli będzie można się bez tego obyć. W razie czego najwyżej prujemy w powietrze, żeby sobie utorować drogę.

Carabi rzucił znaczące spojrzenie w kierunku Grünberga.

— Zrozumiano?... Dobrze... Jeszcze jedno. Po skoku przez pewien czas nie znamy się. Tydzień wydaje mi się okresem przyzwyczajenia. Przez te dni żadnych posunięć na własną rękę, co? Albo pracujemy razem, albo czesć, rybka albo pipka... Pytań nie ma?

— W sprawie DS — rzekł Rozier — znam pewnego właściciela garażu w Villejuif. Nie znajdzie się lepszego specja od przemywania...

— Tylko nie to... Karetę gubimy po drodze, tak jak było zaplanowane...

— To karetka prima, szefie. Da się wyciągnąć pięćset kawałków jak nie.

— Odwal się, powiedziałem — nie.

— No, to do roboty, co? — rzekł Grünberg.

Carabi otworzył szafę, z wieszaka zdjął nieprzemakalny stary płaszcz i założył na siebie. Gdyby ktoś zwrócił uwagę na jego spokój, pomyślałby, że wychodzi dla higieny na mały spacer po deszczu.

— W drogę — powiedział krótko.

★

O dziewiętnastej trzydziestej w „Brasserie des Espoirs” na ulicy Lecourbe wrzało jak w ulu. Ze trzystu fanatyków boksu tłoczyło się przy kontuarze, za którym urzędował Pablo Miranda. Telewizja nadawała tego wieczoru bezpośrednią transmisję meczu Mazzini — Camerano, o mistrzostwo świata w wadze średniej. Mazzini rzucił na



szale swój tytuł mistrza. Na tę okazję Pablo Miranda zaangażował dodatkowych kelnerów, ale nawet sześciu nie starczyło, by zadowolić klientów w tempie, jakiego sobie życzyli. Nie tylko trzeba było czuć, by wszyscy zostali obsłużeni jak najszybciej, ale należało jeszcze podwoić czujność ze względu na kieszonkowców i włóczęgów.

Oczywiście, nie było mowy o wzywaniu policji. Miranda jako bookmacher uważał to za niedopuszczalne. Przyjmował zakłady za swoim kontuarem, na ladzie i w kasie piętrzyły się stosy banknotów stufrankowych. Ponieważ miało się obyć bez policji, zatrudnił Tordo, swojego przyjaciela z ringu, także byłego boksera, który potrafił obchodzić się z coltem lepiej, niż kiedykolwiek umiał posługiwać się pięścią. Zato piony w tłumie, który w jarmarcznych nastrojach przepychał się do lady, Tordo czuł baczny okiem nad wszystkim.

Kasa rejestrująca zakłady wykazywała, że jest już przeszło sześć milionów starych franków, a pieniądze nie przestawały płynąć. Muzyka z szafy grającej nastawio-

nej na cały regulator, z trudem przebijała się przez tumult i rejwach, kiedy jednak na ekranie telewizyjnym pojawiła się twarz Denizy Fabre, na sali rozległo się chóralne „sza”, nakazujące ciszę. Spikerka przypomniała, że ze względu na retransmisję walki Mazzini — Camerano z Eurowizji — dziennik wieczorny „Dwadszeście czterech godzin” w programie drugim zostanie przesunięty o pół godziny. Kilku zakładających się, dobrze już podchmielonych, wyrwało się z oklaskami, ale Miranda poprosił o ciszę i ogłosił, że zakłady przyjmują jeszcze tylko przez pięć minut. Natychmiast tłum runął do kontuaru; w tej chwili rozległ się inny głos, zagłuszający hałas.

— Niech się nikt nie rusza. To napad.

Od pewnego momentu szafa grająca już milczała, ale szmer rozmów ustał dopiero po dobrej chwili, w tłumie byli bowiem tacy, którzy myśleli, że to dobry żart. Pablo Miranda, za swoją kasą rejestrującą zakłady, na widok dwóch zamaskowanych mężczyzn z pistoletami wymierzonymi w jego stronę — otworzył usta jak ryba. Jeden z napastników trzymał w szachu tłum, drugi — Carabi — podszedł do baru i rzucił Mirandzie przez kontuar płócienny worek.

— Ładuj tu swoją kasę, i to szybko! — rzucił krótko.

W tej chwili Tordo znajdował się dziesięć metrów od intruzów. Przedzierało go od nich z pięćdziesięciu klientów, całkowicie unieszkodliwionych. Pewnie, mógł strzelać, ale to byłoby ryzykowne, zrobiłaby się ogólna strzelanina i straszne jatki. Poczekaj więc w nadziei, że może nadarzy się jakaś dogodna okazja do interwencji.

(5)

(cdn)

„Głos Pomorza” dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje kolegium, ul. Zwycięstwa 137/139 (Dom Zw. Zaw.) 75-604 Koszalin. Telefon: centrala: 279-21 (łączy ze wszystkimi działami), sekretariat naczelnego redaktora: 226-93, z-cy nacz. red.: 233-09, 242-08, sekretarz red.: 245-59, publicyści: 243-53, 251-57, 251-40, 251-01, dział reporterski: 233-20, dział miejski: 224-95, dział sportowy: 233-20 (w dzień) 246-51 (wieczorem i w niedzielę), dział łączności z czytelnikami: 250-05.

Oddział redakcji w Słupsku — ul. Sienkiewicza 20, 76-201 Słupsk, tel. 51-95 (sekretariat i dział ogłoszeń), 54-66 i 24-56.

Biuro Ogłoszeń — ul. Pawła Findera 27A, 75-721 Koszalin telefon 222-91.

Prenumeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe, doręczyciele do 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty. Nie zamówionych rekrutów redakcja nie zwraca.

Wydawca: Koszaliński Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Koszalinie, ul. P. Findera 27A; centrala telefoniczna 240-27.

Druk: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Prasowe Zakłady Graficzne w Koszalinie, ul. A. Lampęgo 18. Nr indeksu 35024.